



VEREIN ZUR PFLEGE
SCHLESISSCHER
KUNST UND KULTUR

Gruß aus Lomnitz
Pozdrowienia z Łomnicą

| Nr. 69

Kultur aus dem Hirschberger Tal Kulturalnie w Kotlinie Jeleniogórskiej

Informationen des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) 2022/12
Informator VSK (Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska)



Inhaltsverzeichnis / spis treści

3	Vorwort des Vorsitzenden Słowo wstępne Przewodniczącego	Christopher Schmidt-Münzberg
6	Editorial Od redakcji	Karin Thomas-Martin
10	Jahrestagung des VSK 30.9.–2.10.2022 Doroczne zebranie Stowarzyszenia VSK 30.09–2.10.2022	Stefan Barnowski
13	Hochbergsche Schlösser und Waldenburg – Die Exkursion der Jahrestagung 2022 Pałace Hochbergów oraz Wałbrzych – Wycieczka dorocznego zebrania członków w 2022 r.	Sven-Alexis Fischer
17	Denkmal – Denk mal dran! Die Gewinner 2022: Zabytek – nie zapomnij! Zwycięzcy 2022 r.	Christopher Schmidt-Münzberg
23	Willkommen in der musealen Zukunft – Das neue HAUS SCHLESIEN in Königswinter Witamy w muzealnej przyszłości – Nowy HAUS SCHLESIEN w Königswinter	Nicola Remig
28	Vierter Einsatz auf dem evangelischen Friedhof in Niederschreiberhau Czwarty etap prac na ewangelickim cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej	Robert Wollny
30	Auch Goethe war in Buchwald – Eine Gedenktafel und ein Musical erinnern an den Dichter Również Goethe był w Bukowcu – Tablica pamiątkowa i musical upamiętniające poety.	Angelika Kemter
33	Karl von Holtei: „Ich, der alte Polenfreund“ Zum 225. Geburtstag des schlesischen Multitalents Karl von Holtei: „Ja, stary przyjaciel Polaków“. W 225. rocznicę urodzin wszechstronnie utalentowanego Ślązaka	Dietmar Kendzior
40	„Der letzte Pole“ „Ostatni Polak“	Karl von Holtei (1832) Tłumaczenie: dr Józef Zaprucki
42	Mein Kindheitsmärchen Baśń mojego dzieciństwa	Małgorzata Lutowska
47	Wlastimil Hofman im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus Wlastimil Hofman w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów	
49	Christiane Hoffmann „Alles, was wir nicht erinnern“ Christiane Hoffmann „Wszystko, czego nie pamiętamy“	Jürgen Karwelat
51	Die Kabinetscheibe "Ein[e] schlesische Braut". Eine virtuelle Rekonstruktion eines fiktiven Glasfensters mit Frauendarstellungen Witraż gabionowy „Śląska panna młoda“. Wirtualna rekonstrukcja hipotetycznie istniejącego witraża z przedstawieniami kobiet	Mika Matthies
57–59	Unsere Spender – Neue Mitglieder – Vorstand – Partner – Impressum Nasi darczyńcy – Nowi członkowie – Zarząd – Partnerzy – Stopka redakcyjna	

Ein Gruß vom Vorsitzenden des VSK aus dem Hirschberger Tal

Christopher Schmidt-Münzberg

Liebe Freunde und Mitglieder des VSK,
die tragischen Nachrichten über Verluste wichtiger Personen der schlesischen Szene reißen nicht ab. Prof. Dr. Michael Pietsch, der Präsident unseres Partnervereins Haus Schlesien, verstarb nach langer Krankheit am 22. September 2022. Michael Pietsch hat langjährig und umsichtig die Geschicke des Hauses Schlesien geführt. Als beteiligter Architekt für den Umbau der dortigen musealen Sammlung lernte ich in ihm einen umsichtigen und brillanten Mann kennen, dessen ganze Passion Schlesien galt. Er war nicht nur ein herausragender Mediziner, sondern im besten Sinne auch ein unermüdlicher Netzwerker, der wichtige Kontakte herstellen konnte und so das Bewusstsein um Schlesien in der zeitgenössischen Wahrnehmung stärkte. Ein Charakter voller Kraft und Zuversicht in der Mitte der Gesellschaft, der leider viel zu früh verstarb.

Wir können als VSK in diesem Jahr ein positives Resümee ziehen. Der Verein hat die Coronakrise mit allen verbundenen Einschränkungen gut überstanden und steht sowohl finanziell als auch inhaltlich in guter Aufstellung. Das hat auch die gut besuchte Mitgliederversammlung Anfang Oktober noch einmal unterstrichen. Auch der neue Vorstand gewährleistet qualitative Kontinuität. Alle bisherigen Vorstandsmitglieder haben erneut kandidiert, wurden wiedergewählt und setzen ihr Engagement für den VSK fort. Auf dieser Basis erscheinen alle Projekte der nächsten Zeit realisierbar:

Zunächst möchte ich auf die **Wiederherstellung der Persiusbank in Buchwald/Bukowiec** eingehen. Hier wurde endlich auch im physischen Sinne der erste Spatenstich getan. Im Spätsommer dieses Jahres wurden die Fun-

Przewodniczący VSK pozdrawia z Kotliny Jeleniogórskiej

Christopher Schmidt-Münzberg

Drodzy Przyjaciele i Członkowie VSK,
nie milkną tragiczne wiadomości o stracie ważnych osób ze śląskiego środowiska. Prof. dr Michael Pietsch, prezes naszego partnerskiego stowarzyszenia Haus Schlesien, zmarł po długiej chorobie 22 września. Michael Pietsch przez wiele lat rozważnie kierował losami Haus Schlesien. Jako architekt, uczestniczący w przebudowie tamtejszej kolekcji muzealnej, poznalem w nim człowieka rozważnego i błyskotliwego, dla którego Śląsk był wielką pasją. Nie tylko był wybitnym lekarzem, lecz także, w najlepszym tego słowa znaczeniu, niestrudzonym networkerem, który potrafił nawiązywać ważne kontakty i tym samym umacniać temat Śląska we współczesnym odbiorze. To człowiek będący pośród ludzi, charakteryzujący się pełnią siły i ufności, który niestety zmarł o wiele za wcześnie.

Stowarzyszenie VSK może pozytywnie podsumować ten rok. Udało mi się przetrwać kryzys koronawirusa ze wszystkimi związanymi z tym ograniczeniami i jest w dobrej kondycji zarówno pod względem finansowym, jak i merytorycznym. Zostało to powtórnie podkreślone na ogólnym zebraniu członków, które odbyło się na początku października i cieszyło się dobrą frekwencją. Nowy Zarząd daje również gwarancję zapewnienia ciągłości jakościowej. Wszyscy dotychczasowi członkowie Zarządu ponownie kandydowali, zostali ponownie wybrani i z zaangażowaniem kontynuują swoją pracę na rzecz VSK. Na tej podstawie w najbliższym czasie będzie można zrealizować wszystkie projekty:

Najpierw chciałbym zająć się **odtworzeniem ławki Persiusa w Bukowcu/Buchwald**. Tu w sensie fi-



Arbeiten am Fundament; Foto: Mariusz Ceszar
Prace nad fundamentem; zdjęcie: Mariusz Ceszar



VSK-Vorstand begutachtet die Basis für die Persiusbank – auf dem Fundament die Architekten des Projektes Mariusz Ceszar und Christopher Schmidt-Münzberg; Foto: Thomas-Martin Zarząd przeprowadza kontrolę fundamentu pod „ławkę Persiusa”.

Na fundamencie – obaj architekci projektu Mariusz Ceszar oraz Christopher Schmidt-Münzberg; zdjcie: Thomas-Martin

damente ausbetoniert. Mit einer Fertigstellung der Anlage ist in den ersten Monaten 2023 zu rechnen. Eine Einladung geht Ihnen hierzu noch einmal gesondert zu. Die Marmorbank wird ein herausragender Blickfang im Buchwalder Park und darüber hinaus, denn auch ihre Lage mit Blick über den Buchwalder Schlossteich auf das Riesengebirge ist atemberaubend.

Zweitens gibt es auch Fortschritte in Sachen **Ausstellung Segelflugschule Grunau/Jeżów Sudecki**. Dank der Spenden von Dr. Wolf Schumacher und Dr. Ing. Hartwig Keller sind wir in der Lage, ein ganzes Kompendium historischer Fotografien als Grundstock der Sammlung bereitzustellen. Diese Sammlung wird auch die Basis für die Fertigung der Wanderausstellung zum Thema „Segelflug im Riesengebirge“ sein. Kontakte zum Riesengebirgsmuseum unter der neuen und umsichtigen Leitung von Julita Zabrocka sind ebenfalls geknüpft. Die Kooperation zwischen den polnischen Instanzen und dem VSK für die spätere Ausgestaltung ist von essenzieller Natur. Daher ist es außerordentlich erfreulich, dass Julita Zabrocka sich ebenfalls bereit erklärt hat, in unserem akademischen Beirat mitzuwirken.

Drittens muss nun endlich ein bereits länger währendes Projekt des VSK auf die richtigen Gleise gesetzt werden: die **Wiederherstellung des Gedenkortes für Karl von Holtei**. Zu diesem Zweck ist unsere nächste Vorstandssitzung in Breslau angesetzt. Wir wollen die Zeit dort vor Ort auch nutzen, um die Entscheidungsträger der Stadt von der Wichtigkeit und Richtigkeit der Denkmalsetzung zu überzeugen. In diesem Zusammenhang geht der Dank an Dr. Dietmar Kendziur, der seit vielen Jahren die Flamme um dieses Projekt füttert und am Leben hält.

Der **Denkmalschutzpreis** und der **Literaturpreis des Riesengebirges** entwickeln sich nicht nur zu Konstanten in der Region, sondern auch zu einem Kumulationspunkt bedeutender Persönlichkeiten. Im Nachgang zur Literaturpreisverleihung ist Joanna Bator als eine der bedeutendsten Schriftstellerinnen der polnischen Gegenwart in unseren Verein eingetreten. Auch der Denkmalschutzpreis glänzt mittlerweile überregional. Davon zeugt die interessierte und engagierte Teilnahme des neuen niederschlesischen Landeskonservators Daniel Gibbski in der Jury. Damit ist der VSK in einer breiteren Wahrnehmung in Polen und Deutschland angekommen. In diesen Tagen fand die finale Jurysitzung für die Preisverleihung 2022 statt. Über die vier sehr unterschiedlichen prämierten Objekte lesen Sie ab Seite 17.

Eine etwas besorgniserregende Entwicklung möchte ich zum Schluss kurz ansprechen. Nachdem in den letzten Jahren im Gegensatz zu anderen schlesischen Vereinen unsere Mitgliederzahl stets stabil blieb, haben wir absolut gesehen in den letzten Monaten einen Rückgang hinnehmen müssen. Das hat natürlich einerseits mit dem Lebensalter vieler Mitglieder zu tun, aber andererseits auch mit der etwas stiefmütterlichen Wahrnehmung des heutigen Schlesiens in der breiten Bevölkerung in Deutschland. Wir bedienen (leider) Nischen. Ich möchte hier herz-

ycznym wbito wreszcie pierwszą łopatę. Późnym latem tego roku wybetonowano fundamenty. Ukończenie obiektu spodziewane jest w pierwszych miesiącach roku 2023. Zostanie Państwu jeszcze przesłane osobne zaproszenie. Marmurowa ławka w bukowieckim parku będzie przykuwała uwagę, ale nie tylko to, również jej położenie z widokiem na bukowiecki staw przypałacowy i dalej na Karkonosze zapiera dech w piersiach.

Po drugie, są już postępy odnośnie **wystawy dotyczącej szkoły szybowcowej w Jeżowie Sudeckim/ Grunau**. Dzięki darowiznom dr. Wolfa Schumachera i dr. ing. Hartwiga jesteśmy w stanie udostępnić całe kompendium historycznych fotografii, które będą stanowiły trzon kolekcji. Zbiór ten będzie również podstawą do wykonania wystawy objazdowej „Szybownictwo w Karkonoszach“. Nawiązano również kontakty z Muzeum Karkonoskim, pod nowym, rozważnym kierownictwem Julity Zaprockiej. W zakresie późniejszego konstruowania wystawy istotna jest tu współpraca między polskimi organami a VSK. Dlatego niezmiernie cieszy nas fakt, że Julita Zaprocka zgodziła się również działać w naszej naukowej Radzie Doradczej.

Po trzecie, należy wreszcie skierować na właściwe tory projekt, którym VSK zajmuje się już od dłuższego czasu: **odtworzenie miejsca pamięci Karla von Holtei'a**. W związku z tym kolejne posiedzenie naszego Zarządu zaplanowane jest we Wrocławiu. Tam na miejscu chcemy też wykorzystać czas, aby przekonać miejskich decydentów o ważności i słuszności ustawienia pomnika. W tym względzie należą się podziękowania dr. Dietmarowi Kendziurowi, który od wielu lat podsycia płomień i utrzymuje go dla realizacji tego projektu.

Nagroda Ochrony Zabytków i Karkonoska Nagroda Literacka stają się nie tylko stałymi wydarzeniami w regionie, ale także okazją do spotkania się ważnych osobistości.

W następstwie przyznania Karkonoskiej Nagrody Literackiej, Joanna Bator, jedna z najważniejszych współczesnych pisarek polskich, wstąpiła do naszego stowarzyszenia. Również Nagroda Ochrony Zabytków promieniuje poza region. Świadczy o tym obecność nowego dolnośląskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków Daniela Gibbskiego, który z zainteresowaniem i zaangażowaniem bierze udział w pracach jury. W ten oto sposób VSK stało się szerzej znane w Polsce i Niemczech. W tych dniach odbyło się końcowe posiedzenie jury dotyczące przyznania nagrody za rok 2022. O czterech bardzo różnych nagrodzonych obiektach możecie Państwo przeczytać na stronie 17.

Na koniec chciałbym krótko wspomnieć o pewnej niepokojącej tendencji. Choć w ostatnich latach liczba członków naszego stowarzyszenia była zawsze stabilna, w przeciwieństwie do innych śląskich stowarzyszeń, w ostatnich miesiącach wyraźnie zauważaliśmy spadek. Z jednej strony ma to oczywiście związek z wiekiem wielu członków, ale z drugiej strony z faktem, że dzisiejszy Śląsk jest traktowany po macoszemu przez ogólną społeczność

lich an Sie, liebe Mitglieder appellieren, den Gedanken einer Mitgliedschaft in die Familie und Ihre weitere Umgebung zu tragen, denn ohne eine stabile Mitgliederbasis können wir keine konstruktive und langfristige Vereinsarbeit betreiben.

Ich darf Ihnen wie jedes Jahr die besten Wünsche zum Jahresende übermitteln und ich freue mich auf ein gesundes und interessantes Wiedersehen spätestens zur Einweihung „unserer Persiusbank“ im Schlosspark zu Buchwald.

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

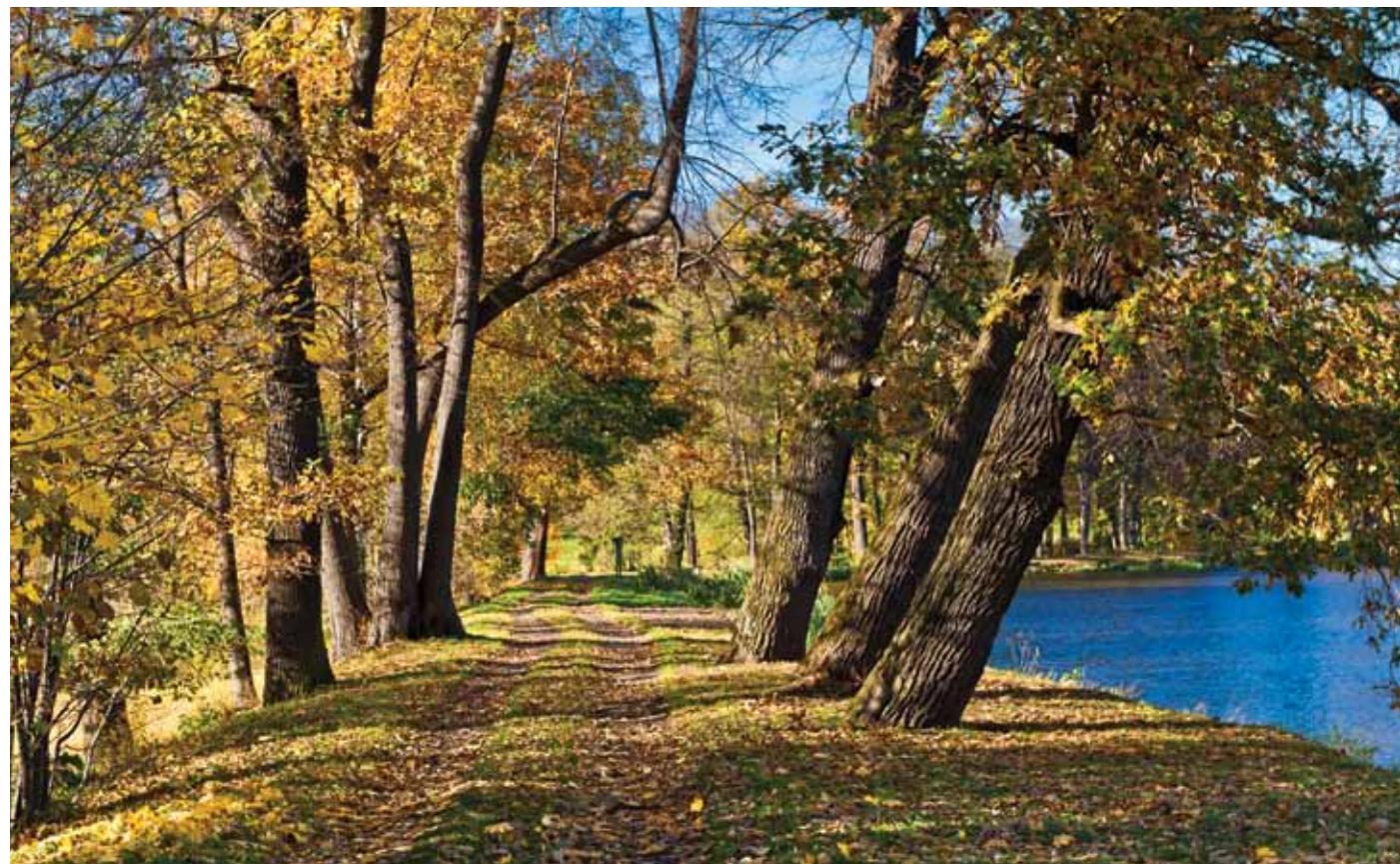


Blick über den See zur Schneekoppe; Foto: Joachim Stenke
Widok na jezioro ze Śnieżką; zdjęcie: Joachim Stenke

niemieckiego. Zajmujemy się (niestety) niszową tematyką. Chciałbym serdecznie zwrócić się do Państwa, drodzy Członkowie, z apelem, abyście rozpropagowali ideę członkostwa wśród swoich rodzin i szerszego otoczenia, gdyż bez stabilnej bazy członków nie możemy prowadzić konstruktywnej i długofalowej pracy stowarzyszeniowej.

Jak co roku chciałbym przekazać Państwu najlepsze życzenia z okazji zakończenia roku i cieszyć się na ponowne interesujące spotkanie w dobrym zdrowiu, najpóźniej na odsłonięciu naszej „ławki Persusza“ w bukowickim parku przypałacowym.

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg



Herbst in Buchwald; Foto: Stiftung Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal
Jesień w Bukowcu; zdjęcie: z zasobów Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej

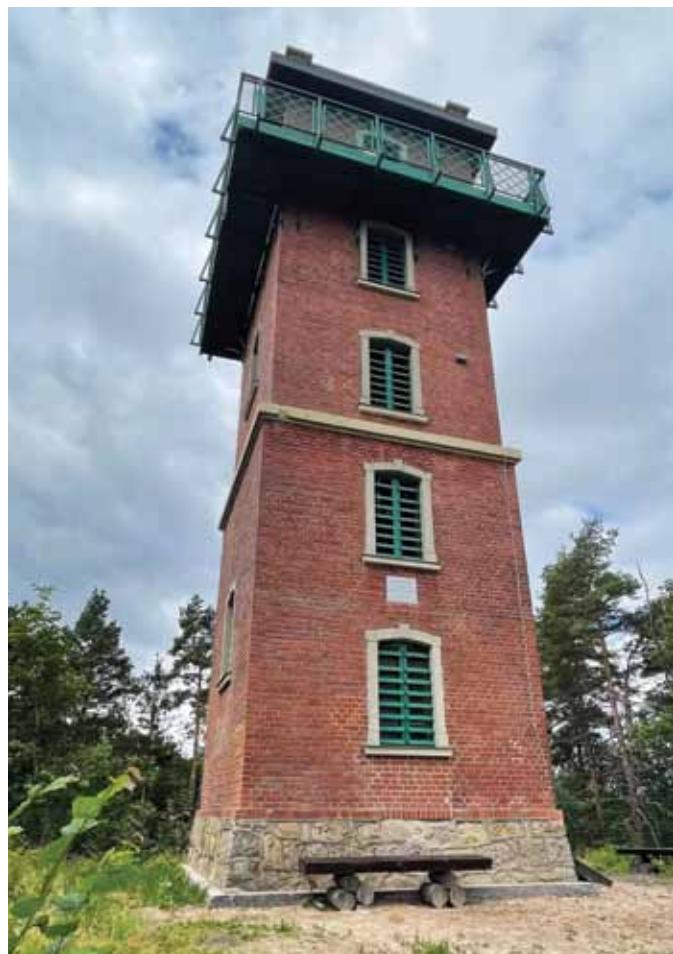
Editorial

Karin Thomas-Martin

Liebe Freundinnen und Freunde schlesischer Kunst und Kultur, liebe VSK-Mitglieder,

kaum zu glauben, dass schon wieder ein Jahr vergangen ist. Mir ist noch die Preisverleihung zu unserem Riesengebirgspreis für Literatur vom vergangenen Dezember gut in Erinnerung. Damals hat **Małgorzata Lutowska** unseren Sonderpreis gewonnen. Bislang ist noch keines ihrer Werke auf Deutsch erschienen. Deshalb freut es mich umso mehr, dass wir ihr „**Kindheitsmärchen**“ hier abdrucken dürfen (S. 47). Etwas davon wurde wahr: Der **Aussichtsturm auf dem Scholzenberg/Góra Sołtysia** in Bad Warmbrunn/Cieplice ist seit dem Sommer 2022 wieder zu besteigen. Małgorzata Lutowska hat davon in ihrer Jugend immer geträumt. Sie hatte, wie sie in ihrer Geschichte schreibt, diesen roten Turm während des Händewaschens vor dem Klavierunterricht immer im Blick...

Da wir gerade bei unseren Preisträgern sind – Christopher Schmidt-Münzberg hat ja schon von „unserer“ Joanna Bator berichtet – inzwischen ist der zweite Band der **deutsch-polnischen Anthologie „Wanderer im Riesengebirge“** erschienen, den unser Preisträger



Aussichtsturm auf dem Scholzenberg; Foto: Schmidt-Münzberg
Wieża Na Sołtysiej Górze; zdjęcie: Schmidt-Münzberg

Od redakcji

Karin Thomas-Martin

Drodzy Przyjaciele śląskiej sztuki i kultury, drodzy Członkowie VSK,

trudno uwierzyć, że minął kolejny rok. Nadal dobrze pamiętam uroczystość przyznania naszej Karkonoskiej Nagrody Literackiej w grudniu minionego roku. Wtedy naszą nagrodę specjalną zdobyła **Małgorzata Lutowska**. Dotychczas żadne z jej dzieł nie ukazało się w języku niemieckim. Tym bardziej cieszy mnie, że możemy tu wydrukować jej „**baśń z dzieciństwa**“ (strona 47). Coś z niej się spełniło: od lata roku 2022 ponownie można wchodzić na wieżę widokową na Górze Sołtysiej/Scholzenberg w Cieplicach. Małgorzata Lutowska w swojej młodości zawsze o tym marzyła. Zawsze podczas mycia rąk przed lekcjami gry na fortepianie zwracała uwagę, tak jak pisze w swojej opowieści, na tę czerwoną wieżę...

Skoro już jesteśmy przy naszych laureatach – Christopher Schmidt-Münzberg poinformował już o „naszej“ teraz Joannie Bator – tymczasem ukazał się drugi tom **polsko-niemieckiej antologii „Podróżnicy w Górzach Olbrzymich“/„Wanderer im Riesengebirge“**, wydanej wspólnie z Muzeum Śląskim w Görlitz przez naszego laureata z 2021 roku **Marcina Wawrzyńczaka**. Pasjonujące jest czytanie o tym, jak ponad 100 lat temu toczyło się życie w Karkonoszach i Górzach Izerskich. Relacje podróżnicze, jak podaje Muzeum Śląskie, są obecnie niewyczerpanym źródłem cennych wiadomości o kraju i ludziach, radościach i nieszczęściach, pracy i jedzeniu, zwykłej i ubiorze, informacji dotyczących przewodników, pracowników hut szkła, przemytników oraz mieszkańców schronisk górskich.

Kto przeczytał artykuł na temat **nowej stałej wystawy w HAUS SCHLESIEN**, silną rzeczą będzie zaciekawiony. Mogę zapewnić Państwa, że warto jest wybrać się do Königswinter. Każdy, kto będzie przemierzał odpowiednio rozmieszczone obok siebie moduły tematyczne, uzyska solidną wiedzę na temat Śląska i jego historii. Organizatorom wystawy udał się nie lada wyczyn, ograniczyć się jedynie do tego, co najważniejsze. Zwiedzający nie jest przeciążony czasowo, koncepcja sprawia, że pragnie się Śląska – i tak być powinno.

Również w tym zimowym numerze Robert Wollny informuje o wolontariuszach, którzy od czterech lat dzięki swej pracy pragną ocalić od **zapomnienia cmentarz poewangelicki w Szklarskiej Porębie Dolnej/Niederschreiberhau**. Na tym cmentarzu pochowanych jest wielu członków kolonii artystów zrzeszonych w gildii św. Łukasza, przede wszystkim Carl Hauptmann i Wilhelm Bölsche. Ponadto swoje ostatnie miejsce spoczynku mają tu przedstawiciele istniejącego od XIV wieku przemysłu szklarskiego (np. kaplica grobowa rodziny Preusslerów), a także rzemiosła artystycznego wyko-

2021 Marcin Wawrzynczak zusammen mit dem Schlesischen Museum zu Görlitz herausgegeben hat. Es ist sehr spannend zu lesen, wie sich vor mehr als 100 Jahren das Leben im Riesen- und Isergebirge abspielte. Die Reiseberichte „sind heutzutage eine unerschöpfliche Quelle von wertvollen Informationen über Land und Leute, Freud und Elend, Arbeit und Essen, Sitten und Kleidung, über Reiseführer, Glashüttenarbeiter, Schmuggler und Bauden-Bewohner“ schreibt das Schlesische Museum.

Wer den Artikel über die **neue Dauerausstellung im HAUS SCHLESIEN** ab Seite 23 gelesen hat, wird zwangsläufig neugierig. Ich kann Ihnen versichern, die Fahrt nach Königswinter lohnt sich! Wer durch die gut aneinandergefügten Themenmodule streift, bekommt einen fundierten Über- und Einblick zu Schlesien und seiner Geschichte. Die Ausstellungsmacher haben das Kunststück fertiggebracht, sich auf das Wichtige zu beschränken. Der Besucher wird auch zeitlich nicht überfordert, das Konzept macht Lust auf Silesia – so soll es sein...

Auch in diesem Winterheft berichtet Robert Wollny über die Freiwilligen, die seit vier Jahren durch ihre Arbeit den **ehemaligen evangelischen Friedhof Niederschreiberhau/Szklarska Poręba Dolny** dem Vergessen entreißen wollen. Auf diesem Friedhof sind viele Mitglieder der Künstlerkolonie Lukasgilde begraben, allen voran Carl Hauptmann und Wilhelm Bölsche. Außerdem haben dort Vertreter der seit dem 14. Jahrhundert ansässigen Glasindustrie (z.B. Grabkapelle der Familie Preußler) sowie des Kunsthandwerkes der Glasmacher- und Glasschleifer ihre letzte Ruhestätte. Doch wenn es nur bei einem jährlichen Arbeitseinsatz bleibt, gleicht dies fast einer Sisyphusarbeit. Seit einigen Jahren gibt es zwischen der Gemeinde Schreiberhau, dem Riesengebirgsmuseum und dem VSK eine Willenserklärung, dort ein „Pantheon des Riesengebirges“ errichten zu wollen. Bislang ist es noch nicht gelungen, Fördermittel zu erhalten.

Welch wichtiger Erinnerungsort dieser Friedhof ist, wird in einem neuen Buch „**Panteon Karkonoszy - wczoraj, dziś, jutro**“ (**Pantheon des Riesengebirges - gestern, heute, morgen**) dokumentiert, das Julita Izabela Zaprucka zusammen mit Ivo Łaborewicz herausgegeben hat.

Das Jahr **2023** wird auf Beschluss des Stadtrates in Waldenburg/Wałbrzych und besonders auf Schloss Fürstenstein/Zamek Książ **das Jahr der Fürstin Daisy von Pless**. Anlass ist der 150. Geburtstag und der 80. Todestag der Fürstin.

Auszüge aus der Begründung:

Vor dem Zweiten Weltkrieg hat Fürstin Daisy von Pless (1873-1943), Gräfin von Hochberg, Baronin zu Fürstenstein umfangreiche wirtschaftliche und wohltätige Aktivitäten in unserer Region entfaltet und damit zur Entwicklung der Stadt und Region um Waldenburg sowie ganz Nieder- und Oberschlesiens beigetragen. In Erinnerung an ihre Verdienste haben wir uns zum Ziel gesetzt, die regio-



Buch über den ehemaligen evangelischen Friedhof Schreiberhau,
Foto: Muzeum Karkonosze

Książka na temat cmentarza poewangelickiego
w Szklarskiej Porębie; zdjęcie: Muzeum Karkonosze

nywanego przez formowaczy wyrobów szklanych oraz szlifierzy szkła. Zwarzysz na fakt, że tego typu akcja odbywa się raz w roku, to można tu mówić prawie o syzyfowej pracy. Od kilku lat istnieje oświadczenie woli pomiędzy gminą Szklarska Poręba, Muzeum Karkonoskim i stowarzyszeniem VSK o utworzeniu tam „**Panteonu Karkonoszy**“. To jak ważnym miejscem pamięci jest ten cmentarz, dokumentuje nowa książka „Panteon Karkonoszy – wczoraj, dziś, jutro“, którą wydała Julita Izabela Zaprucka wraz z Ivo Łaborewiczem.

Uchwałą Rady Miejskiej Wałbrzycha/Waldenburg rok 2023 będzie w mieście, a w szczególności na Zamku Książ/Fürstenstein **Rokiem Księżnej Daisy von Pless**. Okazją jest 150. rocznica urodzin i 80. rocznica śmierci księżnej.

Oto fragment uzasadnienia:

Księżna Daisy von Pless, hrabina von Hochberg, baronowa na Książu (1873–1943) przed II wojną światową prowadziła na naszej ziemi rozległą działalność gospodarczą i charytatywną, przyczyniając się do rozwoju Wałbrzycha, Aglomeracji Wałbrzyskiej, a także całego Dolnego i Górnego Śląska. Pamiętając o jej zasługach, stawiamy przed sobą cel dalszego rozwijania tożsamości regionalnej, wiedzy o historii, kulturze Wałbrzycha i Dolnego Śląska oraz umacniania więzi między mieszkańcami, miastem i re-

nale Identität, das Wissen über die Geschichte und Kultur von Waldenburg und Niederschlesien weiter zu entwickeln und die Verbindungen zwischen den Einwohnern, der Stadt und der Region zu stärken. Dank der von uns vorgesetzten Initiative können die Einwohner von Wałbrzych an der Verwirklichung dieser Ziele mitwirken. Fürstin Daisy von Pless widmete fast ihr ganzes Leben lang ihre Energie und ihre Talente humanitären Zwecken und wurde so zu einer der ersten Sozialreformerinnen in Niederschlesien. Fürstenstein und seine Umgebung verdanken ihrem karitativen und sozialen Engagement viel. (www.silesia-news.de) Übersetzung Agnieszka Bormann).

Auf unserer Jahrestagung im September haben wir uns auf dieses Jubiläumsjahr schon etwas eingestimmt.

Auch das **Schulzentrum Nr. 5** (zespół szkolno-przedszkolny nr 5) in Waldenburg wird in Zukunft den Namen der Fürstin **Daisy von Pless** tragen. In einer Abstimmung Ende Oktober, an der Schüler, Eltern und Lehrer beteiligt waren, wurde sie zur **Namenspatronin** gewählt.

Der letzte Enkel der Fürstin von Pless, Bolko Fürst von Pless verstarb kurz vorher am 27.08.2022 in München im Alter von 86 Jahren. Erst im Juni hatte er seine Memoiren auf Polnisch veröffentlicht: „Wspomnienia Śląskiego Księcia“ (Erinnerungen eines schlesischen Fürsten). Mateusz Mykytyszyn hatte mit ihm die Gespräche über sein Leben geführt. Leider scheiterte eine



Tür im Ethnographischen Museum Breslau.
"Sonst nichts, nur heim"; Foto: Thomas-Martin
Drzwi w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu
"Nic innego, tylko dom"; zdjęcie: Thomas-Martin

gionem. Dzięki inicjatywie, którą proponujemy, mieszkańcy Wałbrzycha będą mogli uczestniczyć w realizacji tych celów. Księżna Daisy von Pless niemal całą swoją energię życiową i talenty skierowała ku celom humanitarnym, stając się poniekąd jedną z pierwszych reformatorek społecznych na Dolnym Śląsku. Książę i jego okolice wiele zawdzięczają jej działalności charytatywnej i socjalnej.

Na naszym corocznym zebraniu członków stowarzyszenia we wrześniu poddaliśmy się już atmosferze tego roku jubileuszowego. Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 5 w Wałbrzychu w przeszłości będzie nosił imię księżnej Daisy von Pless. W głosowaniu pod koniec października, w którym brali udział uczniowie, rodzice i nauczyciele, wybrano ją na patronkę.

Krótko przed tym wydarzeniem, 27.08.2022 r., w Monachium zmarł w wieku 86 lat **ostatni wnuk księżnej Pless, Bolko księże von Pless**. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu, wydał po polsku swoje wspomnienia: „Wspomnienia Śląskiego Księcia“. Mateusz Mykytyszyn prowadził z nim rozmowy na temat jego życia. Niestety, obecnie tłumaczenie tej ciekawej książki na język niemiecki nie jest możliwe ze względów finansowych.

Od pewnego czasów w różnych miejscach natrafiam na **Karla von Holtei'a**: na przykład w dawnym pałacyku Webskiego we Wrocławiu, który przed II wojną światową był urzędem stanu cywilnego. Teraz Muzeum Etnograficzne zaprasza do jego zwiedzania. Wśród innych ciekawych eksponatów znajdziemy stare śląskie drzwi, na których widnieje powiedzenie Holtei'a: *Hem will ick, ock hem (Do domu chcę, jedynie do domu)*. W tym numerze przeczytacie Państwo jego znany **wiersz „Ostatni Polak”**, który w tym roku po raz pierwszy został w całości przetłumaczony na język polski przez dr. Józefa Zapruckiego (strona 41).

Również i tym razem kończę na malarzu **Wlastimili Hofmanie** (1881–1970). Na stronie 47 przeczytacie Państwo o nim i aktualnej wystawie w Muzeum



Daisy von Pless; Foto: wikimedia
Daisy von Pless; zdjęcie: wikimedia

Übersetzung dieses interessanten Buches ins Deutsche derzeit an der Finanzierung.

Seit einiger Zeit begegnet mir **Karl von Holtei** an unterschiedlichsten Stellen: so zum Beispiel im ehemaligen Websky-Schlösschen in Breslau, das vor dem 2. Weltkrieg ein Standesamt war. Nun lädt dort das Ethnografische Museum zu einem Besuch. Man findet neben anderen interessanten Exponaten eine alte schlesische Tür, auf die der Holtei-Spruch geschrieben ist: *Hem will ick, ock hem (Heim will ich, nur heim)*. In diesem Heft lesen sie auch sein berühmtes Gedicht „**Der letzte Pole**“, das in Gänze von Dr. Jozef Zaprucki in diesem Jahr erstmals ins Polnische übersetzt wurde. (S. 40)

Auch diesmal ende ich mit dem **Maler Wlastimil Hofman** (1881–1970). Sie lesen auf Seite 47 über ihn und die derzeitige Ausstellung im Carl-und-Gerhart-Hauptmann Museum in Schreiberhau. Er hat in seinen Gemälden oft auch die einfachen Menschen aus seiner Umgebung porträtiert.

Ein berührendes Weihnachtsbild von ihm findet man in der Kirche in Niederschreiberhau.

Wie immer:

Nicht alle interessanten Artikel dieses Heftes konnten hier eine Erwähnung finden.

Ich wünsche Ihnen viel Freude beim Lesen.

Ihre Karin Thomas-Martin

Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie. W swoich obrazach często portretował prostych ludzi ze swojego otoczenia.

Przejmujący obraz bożonarodzeniowy jego autorstwa znajduje się w kościele w Szklarskiej Porębie Dolnej.

Jak zwykle,
nie wszystkie ciekawe artykuły, zawarte
w tym numerze, mogły zostać tu wymienione.
Życzę Państwu dużo radości podczas czytania
tego wydania.

Wasza Karin Thomas-Martin



Wlastimil Hofman – Weihnachten. Kirche Szklarska Poręba Dolna; Foto: Thomas-Martin
Wlastimil Hofman – Boże Narodzenie. Kościół w Sklarskiej Porębie Dolnej; zdjęcie: Thomas-Martin

Jahrestagung des VSK

30.9.-2.10.2022

Stefan Barnowski

Mehr als 40 Mitglieder und Freunde des VSK folgten der Einladung in das herbstliche Hirschberger Tal zur Jahrestagung des Vereins. Man traf sich an den schon traditionellen Versammlungsorten Lomnitz/Łomnica und Buchwald/Bukowiec, zumal sicher das ansprechende Rahmenprogramm einschließlich einer Exkursion nach Waldenburg/Wałbrzych, vielen Schlesienfreunden die Entscheidung erleichtert haben mag.

Abschied von Dr. Hagen Hartmann

Nach einer Vorstandssitzung am Freitagvormittag waren die Nachmittagsstunden geprägt durch die Trauerfeierlichkeiten aus Anlass des Todes von Dr. Hagen Hartmann, der im Alter von 81 Jahren am 25.02.2022 in Saarbrücken verstorben war. Seine Vision von der Wiederherstellung der Wernersdorfer Residenz der familiären Vorfahren, der sog. Wernersdorfer Bleiche, war durch sein unermüdliches Wirken Realität geworden. Dank des Entgegenkommens von Kirchengemeinde und Stadtkommune in Hirschberg/Jelenia Góra konnten seine Verdienste an diesem Tag in der prachtvollen Gnadenkirche im Rahmen eines ökumenischen Gottesdienstes entsprechend gewürdigt werden. Eine große Trauergemeinde verabschiedete sich von Dr. Hagen Hartmann beim letzten Gang zur Familiengruft auf dem ansonsten geschlossenen denkmalgeschützten Friedhof.

Am Freitagabend traf man sich in gemütlichen Runden zum gemeinsamen Abendessen im „Alten Stall“ in Lomnitz. Alte Bekannte fanden sich, Neuankömmlinge wurden herzlich begrüßt und Neuigkeiten sowie frische Ideen zu aktuellen und künftigen Projekten ausgetauscht.

Die offizielle Mitgliederversammlung begann am Samstag, 11.00 Uhr im Saal des Dominium-Gebäudes in Buchwald, wo Christopher Schmidt-Münzberg als Vorsitzender 42 Freunde und Vereinsmitglieder begrüßten konnte. Zu Beginn erinnerte er an die im Laufe des vergangenen Jahres verstorbenen VSK-Mitglieder Brigitte Finkbeiner, Erwin Hain, Norbert Leder, Ernst-Günter von Küster, Elisabeth Pollak, Wolfgang Thust und Dr. Hagen Hartmann. Als ein Mitglied der ersten Stunde sei Wolfgang Thust in all den Jahren stets für den VSK präsent gewesen. Als Schlesienkenner und durch seine profunden Fachkenntnisse habe er – nicht nur im baulichen Bereich – manches VSK-Projekt wesentlich vorangebracht. Wie der Vorsitzende weiter betonte, habe ihn vor allem der plötzliche Tod von Dr. Hartmann persönlich besonders getroffen. Dr. Hartmann habe aus Visionen geschöpft und bei der Verwirklichung des Projektes Schloss Wernersdorf im europäischen Geist viele Widerstände mit konstruktiver, aber liebenswürdiger

Doroczne zebranie Stowarzyszenia VSK

30.9.-2.10.2022

Stefan Barnowski

Ponad 40 członków i przyjaciół VSK przyjęło zaproszenie na doroczne zebranie, które odbyło się jesienią w Kotlinie Jeleniogórskiej. Spotkania miały miejsce już tradycyjnie w Łomnicy/Lomnitz oraz Bukowcu/Buchwald, zaś atrakcyjny program, oferujący też wycieczkę do Wałbrzycha/Waldenburg, mógł ułatwić wielu przyjaciołom Śląska podjęcie decyzji o wzięciu udziału w spotkaniu.

Pożegnanie dr. Hagensa Hartmanna

Po posiedzeniu Zarządu w piątkowe przedpołudnie, późniejsze godziny popołudniowe wypełniły uroczystości pogrzebowe dr. Hagensa Hartmanna, który 25 lutego 2022 r. w wieku 81 lat zmarł w Saarbrücken. Jego wizja odrestaurowania rezydencji w Pakoszowie/Wernersdorf, należącej do jego rodziny jego przodków, tzw. pakoszowska bielarnia/Wernersdorfer Bleiche, stała się rzeczywiście. Dzięki przychylności parafii i Rady Miasta Jeleniej Góry/Hirschberg jego zasługi mogły być tego dnia godnie uhonorowane we wspaniałym kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (dawniej Kościół Łaski). Duża grupa uczestników pogrzebu pożegnała dr. Hagensa Hartmanna podczas ostatniego przejścia do krypty rodowej, znajdującej się na chronionym zabytkowym cmentarzu, który z reguły jest zamknięty.

W piątek wieczorem zaś w miłym gronie odbyła się wspólna kolacja w „Starej Stajni“ w Łomnicy. Spotkali się starzy znajomi, ciepło przywitano nowych uczestników, wymieniono poglądy na temat najświeższych wiadomości oraz pomysłów dotyczących obecnych i przyszłych projektów.

Oficjalne zebranie członków rozpoczęło się w sobotę o godz. 11.00 w sali budynku Dominium w Bukowcu, gdzie Christopher Schmidt-Münzberg, przewodniczący stowarzyszenia, powitał 42 przyjaciół i członków stowarzyszenia. Na początku wspomniał członków VSK, którzy zmarli w przeciągu minionego roku. Byli to Brigitte Finkbeiner, Erwin Hain, Norbert Leder, Ernst-Günter von Küster, Elisabeth Pollak, Wolfgang Thust i dr Hagen Hartmann. Wolfgang Thust, członek stowarzyszenia od początku jego powstania, był przez wszystkie te lata zawsze do dyspozycji VSK. Jako znawca Śląska i dzięki swojej głębokiej wiedzy specjalistycznej – nie tylko w dziedzinie budowlanej – przyczyniał się do znaczących postępów w realizacji niejednego projektu VSK. Jak podkreślał dalej przewodniczący, szczególnie osobiście dotknęła go nagła śmierć dr. Hartmanna, którego obdarzył, wówczas jeszcze jako młodego architekta, niezwykle głębokim zaufaniem. Dr Hartmann czerpał z wyobraźni, a realizując w duchu



Beisetzung Dr. Hagen Hartmann in der Familiengruft;

Foto: Thomas-Martin

Złożenie ciała dr. Hagena Hartmanna do krypty rodowej;
zdjęcie: Thomas-Martin



Mariusz Cesarz erläutert den Bau des Fundaments

für die Persiusbank; Foto: Thomas-Martin

Mariusz Cesarz objaśnia budowę fundamentu pod ławkę Persusa;
zdjęcie: Thomas-Martin

Kraft überwunden. Er habe ihm als einem damals noch jungen Architekten ein ungewöhnlich tiefes Vertrauen entgegengebracht.

Erfolgreiche Projektarbeit

Grażyna Kolarzyk begrüßte als Geschäftsführerin des Hauses die Gäste und dankte für die Unterstützung und Hilfe durch den VSK. Sie hoffe auf weitere positive und engere Zusammenarbeit zwischen dem VSK und der Stiftung Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal (Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej) und gab bekannt, dass man Christopher Schmidt-Münzberg in den Stiftungsrat berufen werde. Der Vorsitzende informierte sodann über die wesentlichen Aktivitäten des vergangenen Jahres, wobei man das Hauptprojekt, die **Wiedererrichtung der „Persiusbank“** im Buchwalder Schlosspark, leider noch nicht habe abschließen können. Obwohl die Fundamente erstellt seien, habe es Widrigkeiten bei Materialbeschaffung und Bearbeitung gegeben, was dazu geführt habe, dass die Bank voraussichtlich erst im Frühjahr 2023 fertiggestellt werden könne. Erneut wurde in diesem Jahr gemeinsam mit der Stiftung OP ENHEIM-Haus in Breslau der **Denkmalschutzpreis** ausgeschrieben, dessen Verleihung am 6. November erfolgen soll. Man hoffe mit dieser inzwischen gut eingeführten Initiative insbesondere auch im Umfeld von Breslau Interesse zu wecken. Weiter werde auch an der Wiedererrichtung eines **Denkmals für Karl von Holtei an historischer Stelle in Breslau (sog. Holtei-Höhe)** gearbeitet. Hierzu plane man im Januar 2023 ein Vorstandstreffen in Breslau, um mit den Verantwortlichen der Stadt ins Gespräch zu kommen. Zum Thema „**Segelflug in Geschichte und Gegenwart in Grunau/Jeżów Sudecki**“ konnte Positives berichtet werden. So ist der VSK nun in der Lage, eine umfangreiche Sammlung von Originalfotos und Texten zu erwerben, die einen Grundstock für eine Ausstellung und ein evtl. künftiges kleines Museum bilden können.

Einstimmige Wiederwahl des Vorstandes

Im weiteren Verlauf der Zusammenkunft be-

europejskim projekt – pałac Pakoszów – pokonał wiele przeszkodek, działając stanowczo, ale konstruktywnie i dyplomatycznie.

Udana działalność projektowa

Grażyna Kolarzyk, prezeska Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, powitała gości i podziękowała za wsparcie i pomoc udzieloną przez VSK. Wyraziła nadzieję na dalszą pozytywną i ścisłą współpracę VSK z fundacją i zapowiedziała powołanie do zarządu fundacji Christophera Schmidt-Münzberga.

Następnie przewodniczący poinformował o istotnych działańach w ubiegłym roku, przy czym nie udało się zakończyć głównego projektu, **odtworzenie „ławki Persusa“** w bukowieckim parku pałacowym. Choć wykonano fundamenty, pojawiły się kłopoty z pozyskaniem materiału i obróbką, co spowodowało, że rekonstrukcję ławki będzie można ukończyć przypuszczalnie dopiero jesienią 2023 roku. W tym roku wspólnie z fundacją Dom OP ENHEIM we Wrocławiu ponownie ogłoszono konkurs na **Nagrodę Ochrony Zabytków**, którego rozstrzygnięcie nastąpi 6 listopada. Istnieje nadzieję, że ta dobrze rozpoczęta inicjatywa wzbudzi zainteresowanie również we wrocławskim środowisku. Dalej trwają prace nad przywróceniem pomnika **Karla von Holtei'a w historycznym miejscu we Wrocławiu (dawniej Wzgórze Holtei'a)**. W związku z tym na styczeń 2023 r. planowane jest spotkanie zarządu we Wrocławiu/Breslau, aby rozpocząć rozmowy z urzędnikami miasta, odpowiedzialnymi za realizację tego projektu. Można było przekazać pozytywne relacje dotyczące projektu „**Szybownictwo dawniej i dziś w Jeżowie Sudeckim/Grunau**“. Teraz VSK posiada możliwości finansowe do nabycia bogatego zbioru oryginalnych zdjęć i tekstów, które mogą stanowić trzon wystawy lub ewentualnie w przyszłości być bazą do stworzenia małego muzeum.

Jednogłośny ponowny wybór Zarządu

W dalszej części zebrania skarbniczka Brigitte

richtete die Schatzmeisterin Brigitte Stammann über eine durchaus erfreuliche Kassenlage, bevor man zu den turnusmäßig anstehenden Neuwahlen des Vorstandes überging. Hier ergab sich Einstimmigkeit bei der Wiederwahl aller derzeitigen Mitglieder des Vorstandes, so dass weiterhin mit einer kontinuierlichen Arbeit dieses Gremiums gerechnet werden kann. In einer der nächsten Sitzungen wird der Vorstand Mitglieder in den Beirat neu berufen, wobei beabsichtigt ist, Karin Thomas-Martin wieder als Vorsitzende des Beirats zu bestellen. Die offizielle Mitgliederversammlung endete mit einer Aussprache zum künftigen Versammlungstermin, der möglichst wieder auf ein Wochenende „um den 3. Oktober“ festgelegt werden sollte.

Am Samstagnachmittag schloss sich ein kurzer Gang in den Buchwalder Schlosspark zum neuen Fundament der „**Persiusbank**“ an. Der ausgewählte Platz ist wahrscheinlich nicht der (nicht konkret ermittelbare) ursprüngliche Standort der originalen Bank, aber eine ideale Fläche am Rande einer Teichanlage mit einer Sichtachse zum Gebirgskamm. Anschließend stellte Vorstandsmitglied Mariusz Cesarz interessante technische Details zu Planung und Durchführung dieses recht umfangreichen Projektes dar.

Als weiterer Höhepunkt des Nachmittags stand ein Vortrag zur Geschichte des Schlosses Fürstenstein und zu „**Daisy Hochberg von Pless**“ auf dem Programm. Magdalena Woch, Leiterin der museumspädagogischen Abteilung von Schloss Fürstenstein, führte in die Thematik der für den kommenden Tag geplanten Exkursion ein.

Ein gemeinsames Abendessen mit interessanten Gesprächen und intensivem Gedankenaustausch bilde te den Abschluss dieses Versammlungstages im Saal von Buchwald.

Stammann poinformowała o bardzo zadowalającej sytuacji finansowej, potem przystąpiono do kolejnych, regularnie odbywających się, nowych wyborów do Zarządu. Jednym z wybrano ponownie wszystkich dotychczasowych członków Zarządu, w związku z czym można liczyć na kontynuowanie działań tego gremium. Na jednym z kolejnych posiedzeń Zarządu powołani zostaną członkowie do Rady Doradczej, z zamiarem ponownego powołania Karin Thomas-Martin na przewodniczącą Rady Doradczej. Oficjalne zebranie członków zakończyło się dyskusją na temat przyszłego terminu spotkania, który o ile to możliwe, ponownie powinien zostać wyznaczony na weekend „około 3 października“.

W sobotnie popołudnie nastąpiła krótka przechadzka do nowego fundamentu „ławki Persiusa“ w pałacowym parku w Bukowcu. Wybrane miejsce prawdopodobnie nie jest pierwotną lokalizacją oryginalnej ławki (nie da się dokładnie ustalić), ale to idealny zakątek na skraju stawu z osią widokową w kierunku grzbietu górskiego. Następnie członek zarządu Mariusz Cesarz przedstawił ciekawe detale techniczne dotyczące planowania i realizacji tego dość kompleksowego projektu.

Kolejną główną atrakcją popołudnia był wykład o historii zamku Książ i o **Daisy Hochberg von Pless**. Magdalena Woch, kierowniczka działu muzealno-edukacyjnego w Zamku Książ, wprowadziła w tematykę wycieczki zaplanowanej na kolejny dzień.

Zakończeniem tego dnia zebrania członków była wspólna kolacja w sali w Bukowcu, której towarzyszyły interesujące pogawędkи oraz intensywna wymiana myśli.



Schloss Fürstenstein; Foto: Joachim Stenke
Zamek Książ; zdjęcie: Joachim Stenke

Hochbergsche Schlösser und Waldenburg

Die Exkursion der Jahrestagung 2022

Sven-Alexis Fischer

Bei bewölktem aber trockenen Herbstwetter bricht die kleine Reisegruppe per Bus von Lomnitz zu ihrer diesjährigen Ausflugsfahrt auf. Erstes Ziel ist das Schloss in Rohnstock/Roztoka welches mehrere Jahrhunderte im Besitz der Familie von Hochberg gewesen ist. Auf dem Weg fahren wir an Bolkenhain/Bolków vorbei, bekannt durch die Burganlage aus dem 13. Jahrhundert. Deren Erbauer, Bolko I, wurde im Kloster Grüssau/Krzeszów bestattet. Unweit davon entfernt liegt die Burgruine von Schweinichen/Świny. Die Herren von Schweinichen gehörten zum Uradel Niederschlesiens. Karin Thomas-Martin trägt die „Schläsche Fehde“ über den Ritter Hans von Schweinichen vor, die für allgemeine Heiterkeit unter den Mitreisenden sorgt.

Besuch von Schloss Rohnstock

Um 10:30 Uhr erreichen wir Schloss Rohnstock, eine imposante barocke Anlage mit Wassergraben. Älteste



Die Schlossherrin, Małgorzata Śnieżek empfängt den VSK;

Foto: Thomas-Martin

Właścielka pałacu, Małgorzata Śnieżek, przyjmuje stowarzyszenie
VSK; zdjécie: Thomas-Martin

Pałace Hochbergów oraz Wałbrzych

Wycieczka dorocznego zebrania członków w 2022 r.

Sven-Alexis Fischer

Na tegoroczną wycieczkę mała grupa podróżnych wyrusza autokarem z Łomnicy/Lomnitz przy pochmurnej, ale suchej jesiennej pogodzie. Pierwszym celem podróży jest pałac w Roztoce/Rohnstock, będący od wielu wieków w posiadaniu rodu von Hochbergów. Po drodze mijamy Bolków/Bolkenhain, znany z trzynastowiecznego zamku. Jego budowniczy Bolko I został pochowany w klasztorze w Krzeszowie/Grüssau. Niedaleko stąd znajdują się ruiny zamku Świny/Schweinichen. Panowie von Schweinichen należeli do pierwotnej szlachty dolnośląskiej. Karin Thomas-Martin deklamuje „Schläsche Fehde“ (Śląski spór) o rycerzu Hansie von Schweinichen, co wywołuje ogólne rozbawienie wśród współtwarzyszy podróży.

Wizyta w pałacu w Roztoce

O godzinie 10.30 dojeżdżamy do pałacu w Roztoce, imponującego barokowego kompleksu z fosą. Najstarsze części budynku pochodzą z XIII wieku. Pałac nie został



Rohnstock – Detail der Orangerie; Foto: Joachim Stehnke

Roztoka – detal oranżerii; zdjécie: Joachim Stehnke



Rohnstock Innenräume; Foto: Joachim Stenke
Roztoka wnętrza; zdjęcie: Joachim Stenke



Rohnstock Kamin; Foto: Joachim Stenke
Roztoka kominek; zdjęcie: Joachim Stenke

Bauteile stammen aus dem 13. Jahrhundert. Das Schloss ist im Zweiten Weltkrieg unzerstört geblieben, harrt aber einer aufwendigen Restaurierung. Wir werden von der Besitzerin Małgorzata Śnieżek persönlich begrüßt. Während der Führung werden uns die Schönheiten dieses Schlosskomplexes vor Augen geführt. Es gibt u. a. einen Französischen Garten mit immer noch beeindruckenden Resten eines Gartenpavillons und einer Orangerie, außerdem einen ausgedehnten Englischen Garten. Im Inneren mit seinen vielen Zimmerfluchten imponiert der noch weitgehend erhaltenen Ballsaal. Einer der bekanntesten Gäste des Schlosses ist Friedrich der Große im Jahr 1745 gewesen.

Ab 1870 wurde Rohnstock im Stil der Neorenaissance umgebaut. Der damalige Bauherr war Bolko Graf von Hochberg (1843-1924), eine ungemein vielseitige Persönlichkeit, Musiker, Komponist und Intendant. Er gründete die Schlesischen Musikfeste.

Im ersten Stock werden die original erhaltenen Bauteile sorgsam restauriert – es steht schon ein historischer Flügel für künftige Konzerte bereit. Im Ballsaal – der nach dem II. Weltkrieg als Sportsaal zweckentfremdet worden ist – gibt es für uns eine kleine Musikeinlage. Welches junge Mädchen träumt nicht davon, eines Tages eine Prinzessin werden zu können? Da sich die polnische Regierung hinsichtlich dringend benötigter Fördermittel sehr zurückhält, wird eindringlich an uns appelliert, auf dieses ehemalig deutsche Schloss in Deutschland aufmerksam zu machen, damit dieses Kleinod dauerhaft erhalten werden kann. Nach dem Mittagsimbiss wird die Gelegenheit geboten, sich an einer kleinen Weinprobe zu beteiligen.

Schloss Fürstenstein und Daisy Hochberg von Pless

Gegen 12:50 brechen wir bei strahlender Mittagssonne zu unserem zweiten Ziel der Reise, Schloss Fürstenstein/Książ, auf. Zur Einstimmung liest Karin Thomas-Martin aus dem Roman „Dunkel, fast Nacht“ von Joanna Bator eine Schilderung über Fürstin Daisy von Pless, Gräfin von Hochberg und Freifrau von Fürstenstein, die

zniszczony podczas II wojny światowej, ale czeka na gruntowną renowację. Wita nas osobiście właścicielka Małgorzata Śnieżek. Podczas oprowadzania zaprezentowano nam piękno tego kompleksu pałacowego. Znajduje się tu m.in. francuski ogród z nadal urokliwymi fragmentami pawilonu ogrodowego i oranżerią oraz rozległy ogród angielski. We wnętrzu z amfiladowym układem zachwyca, zachowana w prawie nienaruszonym stanie, sala balowa. Jednym z najsłynniejszych gości był Fryderyk Wielki, który odwiedził pałac w 1745 roku. Od 1870 r. pałac w Roztoce był przebudowywany w stylu neorenesansowym. Budowniczym był wówczas Bolko hrabia von Hochberg (1843-1924), niezwykle wszechstronna osobowość, muzyk, kompozytor i dyrektor artystyczny, inicjator Śląskich Festiwali Muzycznych. Na pierwszym piętrze starannie odrestaurowywane są oryginalnie zachowane części budynku – do przyszłych koncertów przygotowano już zabytkowy fortepian. W sali balowej – która po II wojnie światowej wykorzystywana była niezgodnie z przeznaczeniem jako sala gimnastyczna – zorganizowano dla nas małe intermedium muzyczne. Która młoda dziewczyna nie marzy o tym, by pewnego dnia zostać księżniczką? Ponieważ rząd polski bardzo niechętnie udziela pilnie potrzebnych funduszy, apelujemy o zwrócenie uwagi w Niemczech na ten poniemiecki pałac, aby można było na trwale zachować ten klejnot. Po południowym poczęstunku nadarza się okazja do uczestniczenia w małej degustacji win.

Zamek Książ i Daisy Hochberg von Pless

Wyruszamy około godziny 12.50 w blasku południowego słońca. Aby przygotować nas na to, co zobaczymy, Karin Thomas-Martin czyta powieść „Ciemno, prawie noc“ Joanny Bator, opis dotyczący księżnej Daisy von Pless, hrabiny von Hochberg i baronowej Księżyca, która w wyniku małżeństwa stała się jedną z najbogatszych i najbardziej zagadkowych osobowości wśród europejskiej arystokracji przed I wojną światową. Właściwie to planowane jest odwiedzenie jej dawnego grobu w mauzoleum Hochbergów. Jednak z powodu opóźnienia zwiedzanie nie może się od-



Porzellanmuseum – Krister Manufaktur Waldenburg;

Foto: Thomas-Martin

Muzeum porcelany – manufaktura porcelany Krister Wałbrzych;

zdjęcie: Thomas-Martin



Waldenburg Porzellanmuseum; Foto: Joachim Stenke

Muzeum Porcelany w Wałbrzychu; zdjęcie: Joachim Stenke

durch Einheirat eine der vermögendsten und schillerndsten Persönlichkeiten vor dem Ersten Weltkrieg innerhalb des europäischen Hochadels wurde. Eigentlich ist geplant, ihre ehemalige Grabstätte im Hochberg-Mausoleum zu besuchen. Doch wegen des Zeitverzuges kann eine Besichtigung leider nicht stattfinden. So bleibt ein kurzer Fußmarsch zu einer Aussichtsplattform, die dafür mit einem wunderschönen Panorama-Blick auf das imposante Schloss entschädigt.

Porzellanmuseum und Langhans-Kirche in Waldenburg

Um 14:00 Uhr starten wir in das Zentrum von Waldenburg/Wałbrzych. Diese Industriestadt durchlebt als ehemaliges Zentrum des niederschlesischen Steinkohlereviers einen großen Strukturwandel. Auf Vorschlag von Stefan Barnowski wollen wir nun das Porzellanmuseum besuchen, welches bereits seit 1926 in einer alten Villa existiert. Schwerpunkt der Ausstellung bilden die Exponate aus Schlesischen Produktionsstätten. Es gibt recht umfangreiche Bestände zu betrachten, darunter auch Vitrinen mit Porzellan aus der Meißener Manufaktur sowie der preußischen Porzellanmanufaktur KPM und der Waldenburger KPM (Krister Porzellan Manufaktur). Die Audioguides bieten hierbei dem Besucher eine wertvolle Orientierung. Danach bleibt noch ein wenig Zeit für einen kleinen Bummel in der Umgebung übrig.

Anschließend versammeln wir uns wieder in der in unmittelbarer Nähe zum Museum liegenden einzigen evangelischen Kirche im Gebiet, der Erlöserkirche. Sie wurde errichtet nach einem Entwurf des in Landeshut/Kamienna Góra geborenen Architekten Carl Gotthard Langhans und beeindruckt durch einen ovalen Innenraum mit einer Altarkanzel und strahlt eine wohltuende Schlichtheit aus. Begrüßt werden wir von Pfarrer Marek Bożek. Immerhin gibt es hier wieder eine Gemeinde mit ungefähr 100 Mitgliedern, die sich selbst finanzieren muss. Beseelt vom Augenblick stimmen wir zwei Lieder an: "Dona Nobis Pacem" und "Lobet den Herrn". Karsten Riemann über-

być. Pozostaje więc krótki marsz na platformę widokową, z której piękna panorama na imponujący zamek rekompensuje nam niemożność jego zwiedzenia.

Muzeum porcelany i kościół Langhansa w Wałbrzychu

O godzinie 14.00 wyruszamy do centrum Wałbrzycha/Waldenburg. To przemysłowe miasto, jako dawne centrum dolnośląskiego zagłębia węgla kamiennego, przechodzi obecnie wielkie zmiany strukturalne. Chętnie przyjmujemy propozycję Stefana Barnowskiego, by zwiedzić teraz Muzeum Porcelany, które istnieje w starej willi już od 1926 r. Zasadniczą część wystawy stanowią eksponaty ze śląskich zakładów produkcyjnych. Obejrzeć można dość bogate zbiory, m.in. też gablony z porcelaną z manufaktury miśnieńskiej, a także pruskiej manufaktury porcelany KPM i wałbrzyskiej KPM (Krister Porzellan Manufaktur). Audioprzewodniki zapewniają zwiedzającym cenne wskazówki. Następnie pozostaje jeszcze trochę czasu na mały spacer po okolicy.

Później zbieramy się ponownie w jedynym w okolicy kościele ewangelickim – Kościele Zbawiciela, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie muzeum. Kościół, wzniesiony według projektu architekta Carla Gottharda Langhansa, który urodził się w Kamiennej Górze/Landeshut, zachwyca owalnym wnętrzem z ołtarzową amboną i urzeka prostotą. Wita nas pastor Marek Bożek. Tak czy inaczej działa tu ponownie parafia licząca około 100 wiernych, która musi się sama finansować. Natchnieni tą chwilą nucimy dwie pieśni: „Dona Nobis Pacem” i „Chwalcie Pana”. Przy wychodzeniu z kościoła Karsten Riemann bierze na siebie zbieranie „nie dźwięczącej” kolekty”.

Koniec dnia w pałacu w Morawie

Tymczasem jest godzina 16.30, a o godzinie 18.00 czeka na nas kolacja w pałacu w Morawie/Muhrau. Roznosi się wieść, że Melitta Sallai, która po transformacji politycznej powróciła tutaj, obchodzi dziś 95. urodziny. W autokarze niezwłocznie robimy próbę śpiewu piosenki



Waldenburg Langhans-Kirche; Foto: Joachim Stenke
Wałbrzych, kościół Langhansa; zdjście: Joachim Stenke



Waldenburg Langhans-Kirche Innenraum – Blick zur Orgel;
Foto: Joachim Stenke
Wałbrzych, kościół Langhansa, wnętrze – widok na organy;
zdjęcie: Joachim Stenke



Murau – Neues Kindergartengebäude; Foto: Thomas-Martin
Morawa – nowy budynek przedszkola; zdjście: Thomas-Martin

nimmt beim Verlassen der Kirche das Einsammeln der „lautlosen Kollekte“.

Abschluss des Tages auf Schloss Muhrau

Mittlerweile ist es 16:30 geworden und um 18:00 erwartet uns das Abendessen auf Schloss Muhrau/Morawa. Die Nachricht macht die Runde, dass die seit der politischen Wende wieder hierher zurückgekehrte Melitta Sallai heute ihren 95. Geburtstag feiert. Im Bus wird unverzüglich „Viel Glück und viel Segen“ geprobt, um ihr zu Ehren dieses Ständchen singen zu können. Bevor wir diese Reverenz erweisen, schauen wir uns das gerade fertig gewordene Projekt der neuen Kindergartenräume unter der Ägide von Christopher Schmidt-Münzberg an, die in Kürze schräg gegenüber dem Schloss in Betrieb genommen werden. Für die Mitglieder des VSK ist nun in einem ehemaligen Kindergartenraum im Haupthaus gedeckt.

Unser Vorsitzender Schmidt-Münzberg dankt nach dem Essen für die Gastfreundschaft und die Organisation der Exkursion durch Brigitte Stammann und Karin Thomas-Martin. Bei der abendlichen Rückfahrt bei Vollmond lassen wir die vielfältigen Eindrücke des vergangenen Tages Revue passieren.

„Viel Glück und viel Segen“, aby z okazji urodzin zaśpiewać na jej cześć. Zanim złożymy jej powinszowanie, oglądamy właśnie ukończony projekt nowych pomieszczeń przedszkolnych po przekątnej, naprzeciwko pałacu, wykonanych pod egidą Christopera Schmidta-Münzberga, które już wkrótce zostaną oddane do użytku. Dla członków VSK nakryto stoły w dawnym pomieszczeniu przedszkolnym, w głównym budynku.

Po posiłku nasz przewodniczący Schmidt-Münzberg dziękuje za gościnność, a Brigitte Stammann i Karin Thomas-Martin za organizację wycieczki. W drodze powrotnej wieczorem przy pełni księżyca przychodzi czas na podsumowanie różnych wrażeń minionego dnia.

4. Deutsch-Polnischer Denkmalschutz-Wettbewerb 2022

Christopher Schmidt-Münzberg

„Denkmal – denk mal dran!/Zabytek – nie zapomnij!” wird vom Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur (VSK) und der Stiftung OP ENHEIM in Zusammenarbeit mit der Deutsch-Polnischen Stiftung für Denkmalschutz (DPS) alle 2 Jahre veranstaltet, um den langfristigen Schutz “kleiner” historisch wertvoller Objekte in der Woiwodschaft Niederschlesien, dem südlichen Teil der Woiwodschaft Lubuskie und dem niederschlesischen Teil der Oberlausitz zu unterstützen.

Die Vergabe des Denkmalschutzpreises 2022 verlief nicht so linear wie in den Jahren zuvor. Zunächst galt es eine Vorauswahl unter den gut zweistelligen Bewerbungen zu treffen. Leider ist es auch 2022 so, dass wir keine Bewerbungen aus dem deutschsprachigen Teil Schlesiens bekommen haben. Wir müssen in Zukunft dort verstärkt für unseren Denkmalpreis werben. Umso erfreulicher ist die Zusammenstellung der diesjährigen Jury, da sich der kürzlich ernannte Generalkonservator von Niederschlesien Daniel Gibbski bereit erklärt hat, an der Beurteilung mitzuarbeiten. Auch ist es erfreulich, dass die Bewerbungen breit gestreut aus ganz Niederschlesien eingegangen sind.

Zu kämpfen hatten wir allerdings damit, was Hauseigentümer allzu häufig unter denkmalschutzgerechter Sanierung verstehen.

Häuser mit Plastikfenstern, modernen Dacheindeckungen, Dachliegefenstern, einer komplett veränderten Innenaufteilung nach Vorbild eines industriellen Lofts in einem schlesischen Bauernhaus können letztlich nicht für eine Auszeichnung nominiert werden. Das immer wieder feststellbare geringe Verständnis für Denkmalschutz in der breiten Bevölkerung hat viel mit den Zäsuren nach 1945 zu tun, aber auch mit dem damit einhergehenden spürbaren Verlust eines Gefühls für traditionelle Baumeethoden auf dem Lande. Dazu kommt ein gewisser Imperialismus der Baumärkte und in dessen Folge all die modernen Sünden wie Styroporisolierungen und plastikgefasste Eingangstüren aus der Retorte. Den Bauherren wird suggeriert, es sei viel zu teuer, einen Architekten zu beauftragen, und es sei viel zu mühsam, sich mit der Originalität der Landschaft und gewachsenen Bebauung auseinander zu setzen. Historische Umgebundehäuser z.B. in der deutschen Oberlausitz sind deshalb geradezu lächerlich günstig aufgrund mangelnder Nachfrage. Lieber wohnen die Leute in einer hermetisch isolierten Thermosflasche, als sich mit der Qualität historischer Objekte zu befassen, die energetisch schon vor 300 oder 400 Jahren geschickt angelegt, vergleichbares Sparpotenzial in Sachen Unterhalt und Energie bieten wie moderner „toter“ Raum.

Doch zurück zu unserem Denkmalschutzpreis.

Czwarta edycja polsko-niemieckiego konkursu o Nagrodę Ochrony Zabytków 2022

Christopher Schmidt-Münzberg

Konkurs „Zabytek – nie zapomnij!/Denkmal – denk mal dran!” organizowany jest co dwa lata przez Stowarzyszenie na Rzecz Pielęgnowania Sztuki i Kultury Śląska (VSK) i Fundację OP ENHEIM we współpracy z Niemiecko-Polską Fundacją Ochrony Zabytków Kultury (DPS). Jego celem jest wspieranie długofalowej ochrony „niewielkich” obiektów o wartościach zabytkowych w województwie dolnośląskim, południowej części województwa lubuskiego i dolnośląskiej części Górnych Łużyc.

Przyznawanie Nagrody Ochrony Zabytków w roku 2022 roku nie przebiegało tak gładko, jak w poprzednich latach. Na początku należało dokonać wstępnej selekcji spośród zgłoszeń, których ilość zamknęła się w liczbie dwucyfrowej. Niestety, również w roku 2022 zdarzyło się tak, że nie otrzymaliśmy żadnych zgłoszeń z niemieckojęzycznej części Śląska. W przyszłości w większym stopniu musimy zająć się promocją naszej Nagrody Ochrony Zabytków na tych terenach. Tym bardziej cieszy nas skład tegorocznego jury i fakt, że niedawno powołany na stanowisko Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Daniel Gibbski zadeklarował współpracę przy ocenianiu projektów konkursowych. Cieszy nas również, że zgłoszenia nadeszły z wielu miejsc całego Dolnego Śląska.

Co prawda musieliśmy się zbyt często zmagać z tym, jak właściciele domów rozumieją pojęcie renowacji zgodnej z ustawą o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Domy z plastikowymi oknami, nowoczesne pokrycia dachowe, dachowe okna połaciowe, całkowicie zmieniony układ wnętrza na wzór poprzemysłowego loftu w śląskim domu wiejskim to ostatecznie nie są odpowiedni kandydaci do wyróżnienia. Powszechny w społeczeństwie niski poziom zrozumienia dla ochrony zabytków, który czasem zauważamy, ma wiele wspólnego z przełomowymi momentami po 1945, ale również z towarzyszącym jej wyraźnym zanikiem wiedzy o tradycyjnych metodach budowlanych na wsi.

Do tego dochodzi pewien ekspansjonizm marek-tów, a co się z tym wiąże, te wszystkie nowoczesne grzeczy, jak izolacje styropianowe czy drzwi wejściowe z tworzywa sztucznego. Sugeruje się inwestorom, że zlecanie prac architektom jest o wiele za drogie, a zajmowanie się zachowaniem pierwotnego krajobrazu i zagospodarowa-niem terenu zbyt żmudne. Dlatego zabytkowe domy przysłupowe np. w niemieckich Górnich Łużycach są śmiesz-



Villa in Breslau ca. 1926 mit der Erbauerfamilie; Foto: privat
Willa we Wrocławiu ok. 1926 r. z rodziną budowniczych;
zdjęcie: prywatne



Villa in Breslau 2022; Foto: Thomas-Martin
Willa we Wrocławiu, rok 2022; zdjęcie: Thomas-Martin

In diesem Jahr wurden aus sieben nominierten Bewerbungen vier vollkommen heterogene Objekte prämiert, die allesamt besondere Qualitäten aufweisen. Alle haben aber auch kleine Einschränkungen.

Eine Villa in Breslau

Zunächst eine Gründerzeitvilla im Stadtteil Leerbeutel/Zalesie in Breslau. Hier entstand um 1900 eine ganze Villenkolonie im klassischen Stil des Kaiserreichs. Die von uns prämierte Villa hat allerdings einen so ganz eigenen Charakter mit einer schon expressiven Architektur. Der Ansatz des Architekten erinnert zumindest in einigen Details sehr an den damals der Breslauer Kunstschule vorstehenden und später sehr berühmten Architekten Hans Poelzig. Ich halte es für durchaus denkbar, dass möglicherweise der Entwurf von einem Schüler oder aus dem Umfeld Poelzigs stammt. Ich hatte bereits vor einem Jahr (Nr. 67) über die frühen Arbeiten Poelzigs in Breslau berichtet. Interessant ist der Umstand, dass schon in den dreißiger Jahren der eigenwillig gehaltene Holzerker des Originalentwurfs zurückgebaut wurde; man versuchte der Villa ein konventionelles Erscheinungsbild zu geben. Das Ensemble wurde seit den 1960er Jahren durch einen versierten und empfindsamen Eigentümer Stück für Stück wieder in den Zustand des Jahres 1910 gebracht. Fenster, die noch im Original vorhanden waren, wurden behutsam saniert und von innen mit einer weiteren Isolierglasscheibe ergänzt, so dass der historische Charakter der Fassade erhalten blieb. Auch im Innenraum wurde alles an histori-

nie tanie z uwagi na brak pobytu. Ludzie wolą mieszkać w hermetycznie izolowanym termosie, niż zajmować się walorem zabytkowych obiektów, które zrzesznie wybudowane 300 czy 400 lat temu oferują podobny potencjał oszczędnościowy w aspekcie utrzymania i zużycia energii co nowoczesne pomieszczenie „bez duszy”.

Powróćmy zatem do naszej Nagrody Ochrony Zabytków. W tym roku spośród siedmiu nominowanych zgłoszeń nagrodzono cztery zupełnie odmienne obiekty, które charakteryzują się szczególnymi walorami. Każdy z nich ma jednak też słabe strony.

Willa we Wrocławiu/Breslau

Na początek willa z okresu grynderskiego, w dzielnicy Zalesie/Leerbeutel we Wrocławiu. Tu około roku 1900 powstała cała dzielnica willowa w stylu klasycznym z okresu Cesarstwa Niemieckiego. Nagrodzona przez nas willa ma jednak swój charakter o już eksprejsowej architekturze. Koncepcja architekta bardzo przypomina, przynajmniej w niektórych detalach, architekta Hansa Poelziga, który stał wówczas na czele Wrocławskiej Wyższej Szkoły Artystycznej/Breslauer Kunsthochschule i później zyskał wielką sławę. Sądzę, że jest całkiem możliwe, że projekt mógł pochodzić od ucznia lub osoby z kręgu Poelziga. Już rok temu (nr 67) przedstawiłem wcześnie działalność Poelziga we Wrocławiu. Co ciekawe, już w latach 30. XX wieku nietypowy drewniany wykusz z oryginalnego projektu został usunięty; próbowało nadać willi konwencjonalny wygląd. Od lat 60. XX wieku kompetent-

scher Substanz aufwändig wieder instandgesetzt. Besonders bemerkenswert ist der Wille des Eigentümers, auch in den Außenanlagen wieder den Zustand von vor 1914 herzustellen, nämlich die Rekonstruktion des bereits erwähnten und in den 1930er Jahren verlorenen Holzerkers. Im Bereich der weiteren Ausbauten gibt es durchaus das eine oder andere kontroverse Detail; es wurde nicht immer nach den Standards des heutigen Denkmalschutzes gearbeitet. Da die Instandsetzung der Villa zumindest teilweise über dreißig Jahre zurückliegt, haben wir uns im Rahmen der Jury geeinigt, dass das Gesamtergebnis ein herausragendes Beispiel Breslauer Villenarchitektur sachgerecht erhält und auch ein gutes Beispiel dafür ist, Gebäude eben nicht tot zu sanieren.

Eine alte Schmiede am Bober/Bobr

Das zweite prämierte Objekt in der Nähe von Lähn/Wleń macht von außen einen ganz unscheinbaren Eindruck. Es wirkt wie ein historisches, überwiegend landwirtschaftlich genutztes Gebäude, wie es noch heute häufig in Niederschlesien anzutreffen ist. Im Inneren wird der Betrachter von einer vollständig erhaltenen historischen Schmiede überrascht, deren Ursprünge bis ins 17. Jahrhundert zurückgehen. Neben der Esse und dem immer noch vorhandenen Zuluftgebläse im ersten Obergeschoss ist auch die gesamte Ausstattung eines Schmiedemeisters aus der Zeit um 1900 vollständig erhalten, einschließlich des Lederriemenantriebes für Bohr- und Fräsmaschine. Es ist absolut auszeichnungswürdig, weil die heutige Besitzerin äußerst sensibel mit der vorhandenen Einrichtung

ny i wrażliwy właściciel willi stopniowo przywracał kompleks do stanu z roku 1910. Starannie odrestaurowano zachowane oryginalne okna oraz uzupełniono od wewnątrz o kolejną izolowaną szybę szklaną, dzięki czemu zachowano historyczny charakter elewacji. Również we wnętrzu cała substancja zabytkowa została gruntownie odrestaurowana. Na szczególną uwagę zasługuje wola właściciela, aby przywrócić do stanu sprzed roku 1914 także elementy architektury zewnętrznej, a mianowicie zrekonstruować wspomniany wcześniej drewniany wykusz, który zniknął w latach 30. XX wieku. W związku z kolejną rozbudową na pewno można zauważać te czy inne kontrowersyjne elementy; nie zawsze prowadzono prace zgodnie ze standardami dzisiejszej ochrony zabytków. Ponieważ remont willi, przynajmniej w części, przeprowadzany był ponad trzydzieści temu, doszliśmy w jury do porozumienia, że ogólny wynik prac stanowi faktycznie wspaniały przykład wrocławskiej architektury willowej i jest również dobrym przykładem na to, jak remontować budynki, nie pozbawiając ich zabytkowego charakteru.

Stara kuźnia nad Bobrem/Bober

Drugi nagrodzony obiekt w okolicy Wlenia sprawia z zewnątrz wręcz niepozorne wrażenie. Przypomina zabytkowy budynek, wykorzystywany przede wszystkim do działalności rolniczej, jaki można często spotkać na Dolnym Śląsku. W środku zwiedzającego zaskoczy doskonale zachowana kuźnia, której początki sięgają XVII wieku. Oprócz paleniska oraz do dziś istniejącej dmuchawy na pierwszym piętrze, w pełni zachowało się wyposażenie mistrza kowalstwa z około 1900 r., w tym napęd pasekowy do wiertarki i frezarki. Zdecydowanie zasługuje to na wyróżnienie, gdyż obecna właścicielka z nadzwyczaj dużą rzetelnością podezła do zastanego wyposażenia. Zwykłą i, niestety, często wybieraną drogą byłoby zapewnione wyrzucenie wszystkiego na złom i przeznaczenie pomieszczeń na inne cele. Właścicielka, tłumaczka, od razu dostrzegła niebagatelność i wyjątkowość w urządzeniu pensjonatu w budynku zabytkowej kuźni. Problematyczny staje się fakt, że w całym obiekcie należy przeprowadzić kolejne prace remontowe. Statut przyznawania naszej nagrody przewiduje właściwie całkowite zakończenie prac remontowych.

Dom przysłupowy na Ostrzycy/Spitzberg

Właściciele naszego trzeciego nagodzonego obiektu byli już laureatami nagrody w roku 2017. Tymczasem w Proboszczowie/Probsthain absolutnie wzorcowo i samodzielnie wyremontowali inny dom przysłupowy, który groził zawaleniem. I tym razem zrezygnowano z wykorzystania „nowoczesnych” materiałów budowlanych. Rozbudowa i renowacja konstrukcji szachulcowej, pokrycie dachu, przebudowa wnętrza – to wszystko wykonano z historycznych materiałów budowlanych. Co prawda, dokonując dokładnej analizy, ujawniono pewne elementy przy niedawno wybudowanej przybudówce, które z jednej strony nie są zgodnie ze stanem historycznym, a z drugiej

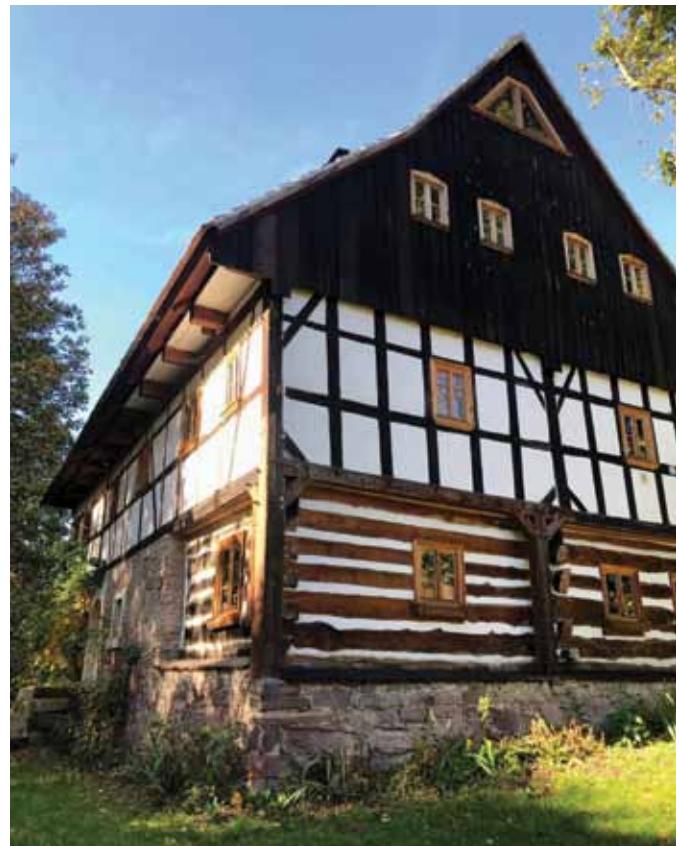


Die alte Schmiede von außen
Stara kuźnia, wygląd zewnętrzny

umgegangen ist. Der übliche und leider oft begangene Weg wäre wohl gewesen, alles auf den Metallschrott zu werfen und die Räumlichkeiten anderen Zwecken zuzuführen. Die Eigentümerin, eine Übersetzerin, hat sofort erkannt, dass es sich um eine bedeutsame Einzigartigkeit handelt, und hat deshalb ihre Pension im Gebäude um die historische Schmiede herumdrapiert. Problematisch ist der Umstand, dass noch weitere Sanierungsmaßnahmen an dem Gesamtobjekt durchgeführt werden müssten. Die Statuten unserer Preisvergabe sehen eigentlich einen kompletten Abschluss der Sanierungsmaßnahmen vor.

Umgebindehaus am Spitzberg/Ostrzyca

Die Eigentümer unseres dritten prämierten Objektes waren bereits 2017 Preisträger.



Das Umgebindehaus 2014 und nach der Renovierung 2022
Dom przysłupowy z roku 2014 oraz po renowacji w roku 2022

strony w detalach konstrukcyjnych nie odpowiadają, jak by nie patrzeć, wysokiemu technicznemu standardowi prac przy budynku głównym. Jednak ogólnie rzecz biorąc, stan obiektu całkowicie spełnia kryteria pozwalające na wyróżnienie.

Cmentarz poewangelicki

Dość szczególnym obiektem jest cmentarz poewangelicki w Gostkowie/Giesmannsdorf, małej wiosce w Górzach Wałbrzyskich. Był on, podobnie jak inne cmentarze w regionie, w znacznym stopniu zniszczony, miał być sprzedany i w końcu zrównany z ziemią, a potem zabudowany. W roku 2015 Angelika Babula i jej matka Halina Bryk dowiedziały się o zamiarach gminy i w roku 2016 kupiły działkę, aby rozpocząć ratowanie cmentarza. Następnie została założona „Fundacja Anny Renner” – której nazwa wzięła się z wyrytej dławem inskrypcji na pierwszym odsłoniętym i oczyszczonym nagrobku. W związku z tym przeprowadzono szereg działań, trwających każde ok. tygodnia, na które przyjeżdżali ludzie z całej Polski. Uczestnicy pod kierunkiem profesjonalnych kamieniarzy uczyli się z kolei, jak należy czyścić, uzupełniać i chronić zabytkowe nagrobki. Ponadto, praktycznie bez zewnętrznych funduszy, gruntownie odremontowano kaplicę grobową, która całkowicie popadła w ruinę i była zasypana gruzem. Wszystkie prace zostały zaplanowane i przeprowadzone z udziałem i przy wsparciu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Wałbrzychu/Waldenburg

Cmentarz jest dziś gruntownie odrestaurowany, a znalezione podczas renowacji artefakty, takie jak krzyże czy porcelana, umieszczone w małym muzeum w kaplicy grobowej. Sieć ścieżek na cmentarzu jest ponownie dostępna, a ważne miejsca w historii cmentarza opatrzone tablicami informacyjnymi. Ponadto odrestaurowano dużą część nagrobków, na przykład wspaniały grób rodziny Ullrichów. Fundacja otrzymała jednak w przeszłości drobne dotacje, co właściwie kłóci się z naszym statutem konkursowym.

Przyznanie nagrody

W ostatecznym rozrachunku dostrzeżono we wszystkich tych prezentowanych obiektach szczególnie walory. Ponieważ żaden nie spełnia w 100% naszych kryteriów konkursowych, w roku 2022 nie przyznajemy pierwszej nagrody, lecz trzy równorzędne nagrody.

Ze względu na wyjątkowe znaczenie odrestaurowania cmentarza w Gostkowie/Giesmannsdorfie „Fundacja Anny Renner” otrzymała w roku 2022 specjalną Nagrodę Ochrony Zabytków.

W ten sposób jury docenia odpowiedzialną pracę i trud wszystkich laureatów.

Fakt, że w tym roku już po raz czwarty możemy przyznawać Nagrodę Ochrony Zabytków, zawdzięczamy wszystkim sympatykom tej nagrody. Podziękowania kieruję również do wszystkich członków jury za godną zaufania współpracę, a w szczególności do Karoliny Jary z Fundacji OP ENHEIM, która koordynuje cały projekt i prowadzi uroczystość wręczenia nagród.

Sie haben inzwischen in Probsthain/Proboszczów ein weiteres Umgebindehaus, das kurz vor dem kompletten Verfall stand, absolut vorbildlich und in Eigenregie saniert. Auch diesmal ging der Verzicht auf „moderne“ Baustoffe sehr weit. Ergänzung und Sanierung von Fachwerk, Dacheindeckung, Innenausbau – alles wurde mit historischen Baustoffen und Materialien ausgeführt. Allerdings finden sich bei genauer Analyse einige Punkte beim kürzlich errichteten Anbau, die einerseits nicht dem historischen Zustand entsprechen und andererseits auch in konstruktiven Details nicht dem sonst so hohen technischen Standard der Arbeiten am Haupthaus entsprechen. In der Gesamtschau erfüllt die Qualität der Anlage aber voll und ganz die Kriterien für eine weitere Anerkennung.

Ein ehemals evangelischer Friedhof

Eine ganz besondere Anlage ist der ehemalige evangelische Friedhof in Giesmannsdorf/Gostków, einem kleinen Dorf im Waldenburger Bergland. Wie viele andere Friedhöfe in der Region war er weitgehend verfallen, sollte verkauft und schließlich einplaniert und dann überbaut werden. Angelika Barbula und ihre Mutter Halina Bryck erfuhren von dem Vorhaben der Gemeinde 2015 und kauften das Grundstück 2016, um eine Rettung des Friedhofs einzuleiten. Im Anschluss wurde die „Stiftung Anna Renner“ – nach der eingemeißelten Inschrift des ersten freigelegten und gereinigten Grabsteins – gegründet. In der Folge wurden eine ganz Reihe von jeweils einer Woche dauernden Arbeitsinitiativen durchgeführt, zu denen Menschen aus ganz Polen kamen. Die Teilnehmer lernten im Gegenzug unter der Anleitung von professionellen Steinmetzen, wie man historische Grabsteine reinigt, ergänzt und schützt. Außerdem wurde die gänzlich verfallene und mit Trümmern verfüllte Grabkapelle grundlegend instandgesetzt und zwar praktisch ohne externe Mittel. Alle Arbeiten wurden in Begleitung und mit Unterstützung der Waldenburger Denkmalschutz Filiale (WUKZ) geplant und durchgeführt.

Heute ist der Friedhof umfassend instandgesetzt und bei der Renovierung gefundene Artefakte wie Kreuze oder Porzellan sind in einem kleinen Museum in der Grabkapelle untergebracht. Das Wegenetz auf dem Friedhof ist wieder begehbar und wichtige Punkte der Geschichte des Friedhofes sind mit Hinweistafeln versehen. Außerdem ist eine große Anzahl von Grabsteinen renoviert, beispielsweise das prächtige Grab der Familie Ullrich. Die Stiftung hat allerdings bereits kleinere Zuschüsse in der Vergangenheit bekommen, was unseren Statuten eigentlich widerspricht.

Preisvergabe

All diese vorgestellten Objekte haben letztlich ganz besondere Qualitäten. Da aber alle nicht zu 100% unseren Preisvergabekriterien entsprechen, verleihen wir im Jahr 2022 keinen ersten Preis, sondern drei gleichrangige Preise.

Aufgrund der herausragenden Bedeutung der



Grabstein Anna Renner
Nagrobek Anny Renner



Wieder zusammengefügten Grab-Medaillons aus Porzellan
Ponownie odnowionymi porcelanowymi medalionami nagrobnymi.



Friedhof Giesmannsdorf
Cmentarz w Gostkowie

Wiederherstellung der Giesmannsdorfer Friedhofes wird der „Stiftung Anna Renner“ der Sonderpreis des Denkmalschutzpreises 2022 zugesprochen.

Damit würdigt die Jury die verantwortungsbe-wusste Arbeit und die Mühe aller Preisträger.

Dass wir dieses Jahr bereits zum vierten Mal die Denkmalpreise vergeben können, verdanken wir allen Unterstützern dieses Preises. Mein Dank geht auch an alle Mitglieder der Jury für die vertrauensvolle Zusammenarbeit und ganz besonders an Karolina Jara von der Stiftung OP ENHEIM, die das ganze Projekt koordiniert und die Preisverleihung moderiert.

Die Preisträger strahlten mit dem sonnigen Herbsttag um die Wette:

Auf Schloss Siebenweiher/Uroczysko Siedmiu Stawów bei Nimptsch/Niemcza fand am 6. Nov. 2022 die Preisvergabe des vierten Denkmalschutzpreises „Denkmal – denk mal dran!/Zabytek – nie zapomnij!“ statt.

Viele deutsche und polnische Gäste waren zur Denkmal-Gala gekommen. Der neue deutsche Generalkonsul in Breslau, Martin Kremer, als einer der Schirmherren hatte es sich nicht nehmen lassen, die Preisträger persönlich zu würdigen.

Der deutsch-polnische Denkmalpreis wird 2024 wieder vom VSK in Zusammenarbeit mit der Stiftung OP ENHEIM vergeben.

Folgende Institutionen und Firmen ermöglichen den Denkmalpreis und haben ihre Unterstützung auch für 2024 zugesagt:



Alle Preisträger mit Jury und der Koordinatorin; Foto: Martin Pohl
Wszyscy laureaci wraz z jury oraz koordynatorką;
zdjęcie Martin Pohl

Laureaci konkurowali z urokiem słonecznego jesiennego dnia.

W dniu 6 listopada 2022 r. na zamku Uroczysko Siedmiu Stawów/Siebenweiher koło Niemczy/Nimptsch odbyła się uroczystość wręczenia czwartej Nagrody Ochrony Zabytków „Denkmal – denk mal dran!/Zabytek – nie zapomnij!“.

Na galę przybyło wielu gości z Polski i Niemiec. Nowy Konsul Generalny Niemiec we Wrocławiu Martin Kremer, jako jeden z patronów, nie omieszał uhonorować laureatów nagrody w języku polskim.

Polsko-niemiecka Nagroda Ochrony Zabytków zostanie ponownie przyznana przez VSK we współpracy z Fundacją OP ENHEIM w 2024 roku.

Przyznawanie tej nagrody będzie możliwe dzięki następującym instytucjom i firmom, które zadeklarowały swoje wsparcie w roku 2024:



Willkommen in der musealen Zukunft - Das neue HAUS SCHLESIEN in Königswinter

Nicola Remig, Leiterin des Dokumentations- und Informationszentrums HAUS SCHLESIEN (DIZ)

Reif fürs Museum? Das kann auch eine Chance sein, wenn das Museumskonzept in die Zukunft weist. Die neue Ausstellung zeigt sich auf der Höhe der Zeit: Interaktive Mitmach- und Medienstationen mit Zeitzeugenberichten, Familieneschicksalen und Hintergrundinformationen bieten den Besucherinnen und Besuchern, vor allem auch Jugendlichen und Studierenden, auf anschauliche Weise vertiefende Informationen. (Deutsches Kulturforum östliches Europa (DKF) über das neue Museumskonzept)

Diese Einschätzung des DKF fasst zusammen, was wir im Juni 2022 mit vielen Beteiligten an diesem umfangreichen Projekt feiern konnten: zum einen die Fertigstellung der neuen Museumsräume und des Museumsfoyers, die zugleich wichtige energieeinsparende und sicherheitstechnische Neuerungen umfasste; zum anderen die neue Ausstellungsinstallation – bereichert um interaktive Medien- und Mitmachstationen. Dank des enormen Einsatzes aller Mitwirkenden und der umfassenden Förderung durch die Bundesbeauftragte für Kultur und Medien (BKM), das Land Nordrhein-Westfalen sowie die ergänzenden Mittel des Vereins HAUS SCHLESIEN und der Dr. Klaus Ullmann-Stiftung konnte nach einer fast zweijährigen Bauphase und nach mehreren Jahren der konzeptionellen Vorbereitung das Vorhaben vollendet werden.

Sehr wesentlich und außerordentlich hilfreich an den Vorarbeiten und der Durchführung des Projektes beteiligt war Christopher Schmidt-Münzberg als ebenso innovativer wie erfahrener Architekt aus Bad Warm-

Witamy w muzealnej przyszłości - Nowy HAUS SCHLESIEN w Königswinter

Nicola Remig, dyrektorka Centrum Dokumentacji i Informacji HAUS SCHLESIEN (niem. DIZ)

Gotowi na muzeum? To też może być szansa, gdy koncepcja muzeum skierowana będzie w przyszłość. Nowa wystawa prezentuje się na miarę naszych czasów: interaktywne stanowiska multimedialne z relacjami naocznych świadków, rodzinnymi losami oraz informacjami dotyczącymi podłożą historycznego oferują zwiedzającym, przede wszystkim młodzieży i studującym, pogłębione informacje w obrazowy sposób (Niemieckie Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej/niem. DFK o nowej koncepcji muzeum).

Ta opinia Niemieckiego Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej podsumowuje osiągnięty efekt, który mogliśmy celebrować w czerwcu 2022 roku wraz z wieloma osobami zaangażowanymi w ten kompleksowy projekt: z jednej strony ukończenie nowych pomieszczeń muzealnych i foyer muzeum, które obejmowało również ważne innowacje w zakresie oszczędności energii i bezpieczeństwa; z drugiej zaś strony nowa instalacja wystawiennicza – wzbogacona o interaktywne stanowiska multimedialne. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu wszystkich współwykonawców i szerokiemu wsparciu pełnomocniczki Rządu Federalnego ds. kultury i mediów/niem. BKM, kraju związkowego Nadrenii Północnej-Westfalii oraz dzięki dodatkowym środkom Stowarzyszenia HAUS SCHLESIEN i Fundacji dr. Klausa Ullmanna, projekt został zrealizowany po kilkuletnich przygotowaniach konceptualnych i prawie dwuletnim okresie budowy.

W pracach wstępnych i w trakcie realizacji projektu bardzo znaczący i nadzwyczaj pomocny był udział Christophera Schmidta-Münzberga, równie prekursorskiego i doświadczonego architekta z Cieplic/Bad Warmbrunn, jak i doradcy w zakresie przygotowań wniosków. Jego projekty, z wykorzystaniem naturalnych materiałów o wysokiej jakości, nadały całej przestrzeni muzealnej całkowicie nową, jasną i prostą estetykę. Zwiedzających urzeka śląski granit ze Strzegomia/Striegau, białe, światłochronne panele na oknach, przypominające śląski len, ale także fakt, że dębowe meble w strefie kas zostały zamontowane przez firmę z Jeleniej Góry/Hirschberg. Również jego pomysł jest przestronnie zaprojektowane przejście z ogródka piwnego czy wewnętrznego dziedzińca do rozległego parku, jak również nowy sklepik w muzeum.

Wielkie podziękowania należą się obu architektom Christopherowi Schmidt-Münzbergowi i architektowi z Bonn Gunnarowi Freudigerowi, który był odpowiedzialny za całościowe koordynowanie na miejscu i nadzór budowlany. Pomimo problemów, jakie w różnych miejscach sprawiały stare mury zabytkowej posiadłości,



Ein erster Blick in die neue Dauerausstellung im HAUS SCHLESIEN mit Medientisch und den Giebeln zweier Themenhäuser, die zum Rundgang einladen

Pierwsze spojrzenie na nową wystawę stała w HAUS SCHLESIEN ze stołem multimedialnym i ścianami szczytowymi dwóch domów tematycznych zapraszających do zwiedzania



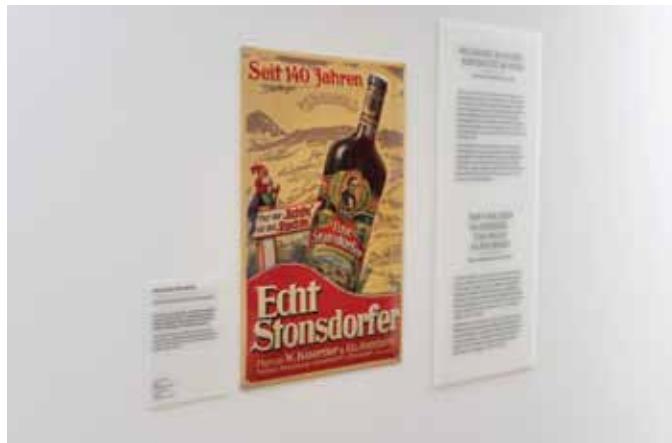
Das von Christopher Schmidt-Münzberg entworfene neue Museumsfoyer mit Shop verbindet den Biergarten im Innenhof mit dem weitläufigen Park.

Nowe foyer muzeum ze sklepkiem zaprojektowane przez Christophera Schmidta-Münzberga łączy ogródek piwny w wewnętrznym dziedzińcu z rozległym parkiem.

brunn/Cieplice und Ratgeber für die Vorbereitungen der Antragstellungen. Seine Entwürfe haben dem gesamten Museumsbereich eine vollständig neue, helle und geradlinige Ästhetik, ausgestattet mit wertigen Naturmaterialien, verliehen.

Die Besucher freuen sich über den schlesischen Granit aus Striegau/Strzegom, über die an schlesisches Leinen erinnernde weißen Lichtschutz-Paneele an den Fenstern, aber auch darüber, dass die Eichenmöbel im Kasenbereich von einer Firma aus Hirschberg/Jelenia Góra eingebaut wurden. Der großzügig gestaltete Durchgang vom Biergarten bzw. Innenhof in den weitläufigen Park sowie der neue Museumsshop gehen ebenfalls auf seine Ideen zurück.

Ein großer Dank gilt den beiden Architekten Christopher Schmidt-Münzberg und dem Bonner Architekten Gunnar Freudiger, der für die gesamte Koordinierung vor Ort und die Bauaufsicht verantwortlich war. Trotz der Probleme, die das alte Gemäuer der denkmalgeschützten historischen Hofanlage an verschiedenen Stellen machte, trotz Corona-Pandemie, Lieferschwierigkeiten und Perso-



Manche Produkte schlesischer Firmen gibt es bis heute.

Beliebt ist der Stönsdorfer Kräuterlikör.

Niektóre produkty śląskich firm istnieją do dziś. Popularnością cieszy się likier ziołowy Stönsdorfer Kräuterlikör.

objętej ochroną konserwatorską, pomimo pandemii koronawirusa, trudności z dostawami i braków kadrowych w wielu firmach, przebudowę udało się zakończyć zaledwie kilkumiesięcznym opóźnieniem.

Pełnomocniczka Rządu Federalnego ds. kultury i mediów zleciła HAUS SCHLESIEN całkowite odnowienie wystawy stałej: pod względem merytorycznym, dydaktycznym, medialnym, interaktywnym i komunikacji w dwóch językach. Jedynie w ten sposób uda nam się w przyszłości dotrzeć do nowych, zwłaszcza młodszych grup odbiorców. Nasze różnorodne formaty seminaryjne i uroczystości mogą odbywać się teraz w otoczeniu zmodernizowanej pod względem treści wystawy. Kraj związkowy Nadrenia Północna-Westfalia sfinansował przede wszystkim możliwość cyfrowego udostępniania zasobów muzeum.

Odnowienie mediów i wnętrza wystawy stałej mogło rozpocząć się w maju 2021 r., po zakończeniu zmudnego konkursu. Renomowana firma projektowa Atelier Schubert ze Stuttgartu przekonała pod względem merytorycznym i dydaktycznym jury konkursowe swoją **koncepcję wystawy „domów w domu”**. Dirk Schubert i jego zaangażowany zespół połączyli dobre pomysły z poczuciem estetyki i jednocześnie zainteresowaniem, wnikliwym spojrzeniem na nieznane wcześniej śląskie tematy. Bardzo scisła współpraca doprowadziła do powstania ośmiu domów tematycznych, które można podziwiać w dużej sali wystawowej.

Centrum Dokumentacji i Informacji Haus Schlesien wspólnie z doświadczonymi i kompetentnymi doradcami z Naukowej Rady Doradczej pod kierownictwem pani dr Beate Störtkuhl podjęło decyzję o połączeniu ośmiu modułów tematycznych w jeden **śląski krajobraz pamięci** oraz wyjaśnieniu różnych perspektyw tego zróżnicowanego regionu poprzez aspekt pamięci.

W przestronnej sali wystawowej czeka na gości **około 300 eksponatów, udostępnionych przede wszystkim z własnej kolekcji**. Zwiedzającego witają



Architekt Christopher Schmidt-Münzberg (re.) im Gespräch bei der Neueröffnung des Museums.

Architekt Christopher Schmidt-Münzberg (po prawej stronie) w trakcie rozmowy podczas ponownego otwarcia muzeum.

nalmangels bei vielen Firmen konnte der Umbau mit nur wenigen Monaten Verzögerung vollendet werden.

Es war der Auftrag der BKM an HAUS SCHLESIEN, die Dauerausstellung vollständig zu erneuern: inhaltlich, didaktisch, medial, interaktiv, zweisprachig. Nur auf diese Weise kann es uns künftig gelingen, neue und vor allem jüngere Zielgruppen zu erreichen. Unsere vielfältigen Seminar- und Veranstaltungsformate können nun auch von der modernisierten Ausstellung inhaltlich flankiert werden. Das Land NRW hat sich vor allem bei den digitalen Vermittlungsangeboten an der Finanzierung beteiligt.

Die mediale und gestalterische Erneuerung der Dauerausstellung konnte im Mai 2021 nach einem aufwändigen Wettbewerb angegangen werden. Die renommierte Gestaltungsfirma Atelier Schubert aus Stuttgart hatte die Auswahljury mit ihrem **Ausstellungskonzept der „Häuser im Haus“** inhaltlich wie didaktisch überzeugt. Dirk Schubert und sein engagiertes Team verbanden gute Ideen mit Gespür für Ästhetik und zugleich Empathie für die zunächst unbekannten schlesischen Themen. Die sehr engmaschige Zusammenarbeit hat zu acht Themenhäusern geführt, die im großen Ausstellungssaal zu entdecken sind.

Für die Entscheidungen, acht Themenmodule zu einer **Erinnerungslandschaft Schlesiens** zusammenzufügen und diese facettenreiche Region über den Aspekt des Erinnerns aus unterschiedlichen Perspektiven verständlich zu machen, hatte das DIZ flankierend im Wissenschaftlichen Beirat unter der Leitung von Frau Dr. Beate Störkkuhl erfahrene und kompetente Beraterinnen und Berater.

Rund 300 Exponate, vor allem aus der eigenen Sammlung, erwarten die Gäste im großzügigen Ausstellungsraum. Der Besucher wird mit persönlichen und zugleich charakteristischen Schicksalen des Heimatverlustes auf einer interaktiven Schlesienkarte empfangen, die ihn in intuitiver Weise einstimmen. Der Ausstellungsrundgang beginnt bei besonderen Ereignissen der schlesischen Geschichte, greift Fragen zur „schlesischen Identität“ auf und führt über Flucht und Vertreibung zum Neuanfang. Der Blick ist dabei immer auch auf die Situation der Menschen im Nachkriegsschlesien gerichtet. Dem Sammeln als eine der Strategien zur Verarbeitung des Heimatverlustes auf individueller und institutioneller Ebene wird mit einer Auswahl aus den bekannt großen Beständen an Kunsthandwerk im HAUS SCHLESIEN ein eigenes Themenhaus gewidmet. Aus der Erinnerung der Vertriebenen werden die Besonderheiten der Wirtschaftsstruktur wie Leinenproduktion, Bergbau und Gutswirtschaft aufgegriffen. Nicht fehlen darf die Metropole Breslau als Wissenschafts- und Kunst-Hauptstadt der Region, die für die Besucher ein ganz besonderes Kunstobjekt bereithält. Die Heilige Hedwig als Schutzpatronin aber auch Symbol des Versöhnungsprozesses zwischen Deutschen und Polen schließt den Rundgang ab.

Digitale Medienstationen bieten vertiefende Informationen zu den Besonderheiten und Beziehungs-



Traditionelle Rezepte, die an die Heimat Schlesien erinnern, zum Mitnehmen.

Tradycyjne przepisy kulinarne nawiązujące do małej ojczyzny Śląska, ulotki dla zwiedzających.



Jeder Koffer erzählt ein individuelles Schicksal von Heimatverlust, „auf gepackten Koffern sitzen“ oder den späteren Heimatreisen. Każda walizka opowiada indywidualny los związany z utratą rodzinnych stron, „siedzenie na spakowanych walizkach“ czy późniejszymi podróżami do rodzinnych stron.



Die Sprachstation - eine der 8 interaktiven Stationen. Hier sind Ähnlichkeiten von Begriffen im Deutschen, Schlesischen und Polnischen zu entdecken. Stanowisko lingwistyczne - jedno z 8 stanowisk interaktywnych. Można tu poznać podobieństwa między określeniami w języku niemieckim, śląskim oraz polskim.

osobiste, a zarazem charakterystyczne historie losów utraty ojczynny na interaktywnej mapie Śląska, która



Wertvolles und Schönes aus Schlesiens Vergangenheit: Ein Brautbecher des Petersdorfer Glasfabrikanten Fritz Heckert im Themenmodul „Gesammelte Objekte – Versammelte Erinnerungen“. Cenne i piękne przedmioty z przeszłości Śląska: Puchar weselny należący do producenta szkła z Piechowic Fritza Heckerta w module tematycznym „Zebrane obiekty – zebrane wspomnienia“.

geflechten Schlesiens als europäischem Wirtschafts- und Kulturraum. Begleitend sprechen interaktive Mitmachstationen verschiedene Sinne an und ermöglichen eine spielerische Wissenserweiterung.

HAUS SCHLESIEN versteht sich als ein Ort der Begegnung, des Austauschs – gerade zu dem besonderen Anlass der Neueröffnung des Museums Ende Juni 2022. Die Gäste aus verschiedenen polnischen Partnerinstitutionen von Grünberg/Zielona Góra, Breslau/Wrocław, Waldenburg/Wałbrzych, Oppeln/Opole bis Neisse/Nysa zeigten durch die Teilnahme an der Feier ihre Verbundenheit mit der Arbeit von HAUS SCHLESIEN. In den Jahren der Erarbeitung der Themenschwerpunkte hatte bereits im Vorfeld in Kuratoren-Tagungen und gemeinsamen Publikationen ein intensiver fachlicher Erfahrungsaustausch mit vielen polnischen Museumskolleginnen und -kollegen stattgefunden.

Prof. Dr. Marek Hałub von der Universität Breslau, ein langjähriger Partner des DIZ, betonte in seinem Grußwort zur Neueröffnung, dass sie „*in Wrocław die Tätigkeit des Lernortes HAUS SCHLESIEN hoch zu schätzen wissen, da hier Initiativen entwickelt werden, um vor allem jungen Menschen den Zugang zu Schlesien und zum oft unbekannten Nachbarland Polen zu ebnen*“. Und der Direktor

w sposob intuicyjny wprowadza go w tematykę. Trasa wystawy rozpoczyna się od szczególnych wydarzeń w dziejach Śląska, podejmuje kwestię „śląskiej tożsamości“ i prowadzi przez ucieczkę i wypędzenie do nowego początku. Przy czym uwaga skierowana jest zawsze na sytuację ludzi na powojennym Śląsku. Kolekcjonowaniu, jako jednej ze strategii przepracowania utraty ojczyzny na płaszczyźnie indywidualnej i instytucjonalnej, poświęcono osobny dom tematyczny w HAUS SCHLESIEN, do którego wybrano przedmioty rzemiosła artystycznego z niewątpliwie bogatych zbiorów. Ze wspomnień wysiedlonych wylinają się szczególne cechy struktury gospodarczej, jak produkcja lnu, górnictwo oraz gospodarka folwarczna. Nie może zabraknąć metropolii Wrocławia jako naukowo-artystycznej stolicy regionu, która dla zwiedzających ma przygotowany dość szczególny obiekt artystyczny. Święta Jadwiga jako patronka, ale także symbol procesu pojednania między Niemcami a Polakami, kończy trasę wystawy.

Cyfrowe stanowiska multimedialne oferują pogłębione informacje o osobliwościach i splocie powiązań Śląska jako europejskiego regionu gospodarczego i kulturowego. Towarzyszące im stanowiska interaktywne przemawiają do różnych zmysłów i umożliwiają poszerzanie wiedzy w łatwy sposób.

HAUS SCHLESIEN uważa się za miejsce spotkań i wymiany – zwłaszcza w związku z ponownym otwarciem muzeum pod koniec czerwca 2022 r. Goście z różnych polskich instytucji partnerskich od Zielonej Góry/Grünberg, Wrocławia/Breslau, Wałbrzycha/Waldenburg, Opole/Oppeln po Nysę/Neisse przez swoje uczestnictwo w tej uroczystości okazali swoją solidarność z działalnością HAUS SCHLESIEN. Już wcześniej, w latach opracowywania głównych punktów tematycznych podczas konferencji kuratorów i wspólnych publikacji, miała miejsce intensywna fachowa wymiana doświadczeń z wieloma polskimi muzealnikami.

Prof. dr Marek Hałub z Uniwersytetu Wrocławskiego, wieloletni partner Centrum Dokumentacji i Informacji HAUS SCHLESIEN, podkreślił w swoim słowie powitalnym, wygłoszonym z okazji ponownego otwarcia muzeum, że *we Wrocławiu wysoko ceniona jest działalność ośrodka edukacyjnego, jakim jest HAUS SCHLESIEN, gdyż powstają tu inicjatywy, torujące przede wszystkim młodym ludziom dostęp do Śląska oraz do Polski, często nieznanego kraju ościennego*. Zaś dyrektor Muzeum Miejskiego Wrocławia dr Maciej Łagiewski w swoim słowie powitalnym podkreślił kilkudziesięcioletnią kooperację muzealną z HAUS SCHLESIEN jako cenną formę współpracy, pogłębiającą wiedzę obu partnerów i pozwalającą lepiej zrozumieć skomplikowane dzieje śląskiego regionu i jego stolicy.

Bodźcem do założenia HAUS SCHLESIEN było egzystencjalne doświadczenie utraty ojczyzny – stwarzyszenie i budynek od prawie 50 lat stały się dla wielu Ślązaków drugą małą zastępczą ojczyzną. Dziś skupia Ślązaków po obu stronach granicy. Również zwiedzający z Polski, których przodkowie w ciągu kilku pokoleń muśieli przyswoić sobie obcy początkowo region, czują się

des Breslauer Stadtmuseums, Dr. Maciej Łagiewski, unterstrich in seinem Grußwort die jahrzehntelange museale Kooperation mit HAUS SCHLESIEN als „*wertvolle Form der Zusammenarbeit, die das Wissen beider Partner vertieft und ermöglicht, die verwickelte Geschichte der schlesischen Region und ihrer Hauptstadt besser zu verstehen*“.

Die existenzielle Erfahrung des Heimatverlustes war der Aufhänger, HAUS SCHLESIEN zu gründen

– Verein und Haus sind seit bald 50 Jahren für viele Schlesiener zu einer zweiten kleinen Ersatzheimat geworden. Heute bringt es zugleich Schlesierinnen und Schlesier von beiden Seiten der Grenze zusammen. Und auch polnische Besucher, deren Vorfahren sich die zunächst fremde Region Schlesien über mehrere Generationen erst einmal aneignen mussten, fühlen sich hier im Haus wohl und erkunden voller Interesse die neue Ausstellung wie auch die Archiv- und Sammlungsbestände. **HAUS SCHLESIEN hat etwas Verbindendes**, und dies ist gerade heute im erneuten Auseinanderdriften von West und Ost ein wichtiger und motivierender Teil der Arbeit. Allen Beteiligten ist daher sehr zu danken, dass diese Arbeit in einer nun zeitgemäßen und zukunftsgerichteten Form weitergeführt werden kann.

Die Worte des Ehrengastes Dr. Norbert Röttgen, MdB beim Festakt sehen wir auch als Auftrag für die Zukunft: „*Der Beitrag von Haus Schlesien zum intensiven Dialog mit Institutionen und Vereinen insbesondere in Polen ist gerade in der aktuellen Lage von höchstem Wert*“.

dobrze w tym muzeum i z wielkim zainteresowaniem poznają nową wystawę oraz zbiory archiwalne i kolekcjonerskie. **HAUS SCHLESIEN ma w sobie coś scalającego** i to jest właśnie dziś w trakcie ponownego oddalania się Zachodu i Wschodu ważną i motywującą częścią działalności. Dlatego też należy bardzo podziękować wszystkim uczestnikom, że ta praca może być kontynuowana w aktualnej i zorientowanej na przyszłość formule.

Słowa gościa honorowego dr. Norberta Röttgena, członka niemieckiego Bundestagu, podczas uroczystości postrzegamy również jako zalecenie na przyszłość: *Wkład HAUS SCHLESIEN w intensywny dialog, w szczególności z polskimi instytucjami i stowarzyszeniami, jest właśnie w aktualnej sytuacji najwyższą wartością*.



Blick in die Themenhäuser zur Kultur- und Wissenschaftsmetropole Breslau und zur Hl. Hedwig;

Alle Fotos: Paul Meixner

Wgląd w tematyczne domy dotyczące kulturalno-naukowej metropolii Wrocławia oraz Św. Jadwigi;

wszystkie zdjęcia: Paul Meixner

Vierter Einsatz auf dem evangelischen Friedhof in Niederschreiberhau

Robert Wollny

Am ersten Oktoberwochenende 2022 reisten Mitglieder der Landsmannschaft Schlesien – Landesgruppe Sachsen Schlesische Lausitz abermals unterhalb des Reifträgers, um gemeinsam mit Freiwilligen aus Schreiberhau/Sklarska Poręba die vor 2 Jahren begonnenen Arbeiten auf dem Friedhof fortzuführen. Nachdem bei den letzten Einsätzen u.a. mittels schwerem Gerät fast alle wieder aufstellbar möglichen Grabsteine wiedererrichtet worden sind, lag und liegt der Schwerpunkt nun in der weiteren Sichtbarmachung und Reinigung von Grabsteininschriften und Grabumrandungen.

Nachdem bereits am Freitag die deutschen Ehrenamtler zur Tat schritten, wurde der gemeinsame Arbeitseinsatz am Samstag durch den Schreiberhauer Bürgermeister Miroslaw Graf eröffnet. Wie bereits bei den letzten gemeinsamen Aktionen wirkte er auch diesmal aktiv mit und signalisiert dadurch, dass ihm als Stadtoberhaupt viel an der gemeinsamen Revitalisierung liegt. Er betonte auch, dass es die Mitglieder der Landsmannschaft sind, welche den Motor des Engagements auf dem Friedhof stets am Laufen halten und dadurch motivierend auf Stadt und Einwohner einwirken.

An diesem Wochenende wurde schwerpunktmäßig die Ostseite der oberen Friedhofshälfte bearbeitet. Hierzu wurden die Granitumrandungen, Steinsäulen und Gruftplatten der Familiengräber von Moos befreit. Dazu wurden zentimeterdicke Wurzelerschichten regelrecht wie bei einer Rollrasenverlegung entfernt (siehe Bild). Ein Sinnbild wie stark sich die Natur den vom Menschen geschaffenen Kulturraum zurückgeholt hat. Zudem wurden Granitausäulen, welche ehemals mit Ketten verbunden waren, wieder aufgestellt. Dadurch konnte das gesamte Erscheinungsbild einiger Gräfte wieder aufgewertet



Entfernung der dicken Grasmatten; Foto: Robert Wollny
Usunięcie grubych warstw traw; zdj. Robert Wollny

Czwarty etap prac na ewangelickim cmentarzu w Szklarskiej Porębie Dolnej

Robert Wollny

W pierwszy październikowy weekend 2022 roku członkowie Ziomkostwa Śląskiego – grupy terenowej Saksonia Śląskie Łużyce po raz kolejny udali się pod Szrenice/Reifträger, by wspólnie z wolontariuszami ze Szklarskiej Poręby/Schreiberhau kontynuować rozpoczęte dwa lata temu prace na cmentarzu. Podczas ostatnich działań, m.in. przy użyciu ciężkiego sprzętu, odtworzono prawie wszystkie nagrobki, które można było ponownie ustawić, teraz kładzie się nacisk na dalsze przywracanie i oczyszczanie napisów nagrobnych oraz obramowań grobów.

Niemieccy wolontariusze zaczęli działać już w piątek, zaś w sobotę dołączył burmistrz Szklarskiej Poręby Miroslaw Graf. Podobnie jak w przypadku ostatnich wspólnych działań także i tym razem brał czynny udział, sygnalizując tym samym, że jemu, jako włodarzowi miasta, bardzo zależy na wspólnej rewitalizacji cmentarza. Podkreślił również, że to właśnie członkowie Ziomkostwa Śląskiego są cały czas motorem działań na cmentarzu i dzięki temu wpływają motywująco na miasto i jego mieszkańców.

W ten weekend skoncentrowano się na wschodniej stronie górnej połowy cmentarza. W związku z tym usunięto mech z granitowych obramowań grobów, z kamiennych kolumn i płyt grobowców rodowych. W tym celu dokładnie usunięto kilkucentymetrowe warstwy ziemi i korzeni, tak jak podczas układania trawnika z rolki (patrz zdj. 1). To znak, jak zdecydowanie natura odebrała sobie przestrzeń kulturową stworzoną przez człowieka. Ponadto ustalono na nowo granitowe słupy ogrodzenia, które wcześniej były połączone łańcuchami. Poprawiło to ogólny wygląd niektórych grobowców. Uwidoczniono również szyld firmy Stahlberg – Werkstätten für Grabmalkunst (warsztatów sztuki nagrobnej) z Jeleniej Góry/Hirsch-



Gereinigte Gruft im unteren Teil des Friedhofs; Foto: Robert Wollny
Oczyszczona krypta w dolnej części cmentarza; zdj. Robert Wollny

werden. Hierbei konnte auch ein Schild der Firma Stahlberg – Werkstätten für Grabmalkunst aus Hirschberg sichtbar gemacht werden.

Im unteren Abschnitt nahm man sich einer großen Gruft an, welche ebenfalls umfassend gereinigt wurde. Von dem bekannten **Glasmachergeschlecht Preußler** wurde zudem im unteren Friedhofsgebiet ein Grabstein des Glasschleifers Friedrich Preusler wiederentdeckt. Aber auch andere namenhafte und interessante Persönlichkeiten Schreiberhaus konnten auf den Grabsteinen kenntlich gemacht werden. So z.B. die leider zerstörte, jedoch zusammengepuzzelte z.T. lesbare Grabplatte der Familie Lamm. Diese waren die **Besitzer des ersten Hotels in Schreiberhau (Kaisers Hotel 1861)**. Zudem wurde die Grabsteininschrift des Neffen Paul Hindenburgs sichtbar gemacht. Die Schwester des ehemaligen Reichspräsidenten hatte in Oberschreiberhau ein Haus, in welchem auch diese bekannte Persönlichkeit der Zeitgeschichte ab und an weilte.

Nach getaner Arbeit ging es zum kulturellen Teil des Beisammenseins über. Dem informativen Besuch im Museum der Gebrüder Hauptmann folgte ein gemütlicher Abend bei Speis, Trank und Gesang in der Iserbaude. Viele persönliche und lustige Gespräche wurden geführt, welche für Verständnis und beiderseitigen Austausch sorgten. Und vor allem die Menschen einander näher brachte – welches wahrlich den wichtigsten Aspekt darstellt. Es sind kleine, jedoch enorm wichtige Brücken, welche hier, wie immer durch die einfachen Menschen und nicht durch Politik gebaut und gelebt werden.

Am Sonntag führte uns Ortschronistin Sylwia Cybulskaya bei einer 4-stündigen Stadtührung durch die **Geschichte der Glasmacher**. Es ist beeindruckend, wie intensiv sie sich mit der reichhaltigen Vorkriegsgeschichte Schreiberhaus auseinandersetzt und diese in regelmäßigen Führungen an Interessierte umfassend vermittelt.

Da das große Areal des Friedhofes noch viel Arbeit in Anspruch nehmen wird, werden auch in den kommenden Jahren (**erstes Oktoberwochenende 2023**) die gemeinsamen Aktivitäten fortgesetzt.

So sehen wir uns im nächsten Jahr an gleicher Stelle wieder und würden uns freuen, wenn noch mehr interessierte und gleichgesinnte Engagierte sich mit einbringen.



Grabplatte der Familie Lamm – Besitzer von Kaisers Hotel;

Foto: Robert Wollny

Płyta nagrobna rodziny Lammów – właścicieli hotelu Kaiser;

zdjęcie: Robert Wollny

berg. W dolnej części zajęto się dużą kryptą, którą również gruntownie wyczyszczono. Ponadto odkryto ponownie w dolnym obszarze cmentarza kamień nagrobny szlifierza szkła Friedricha Preusslera ze znanej **szklarskiej rodzinie Preusslerów**. Na nagrobkach dały się zauważyć inne znamienite i interesujące nazwiska osobistości Szklarskiej Poręby. Tak jak np. na płycie nagrobnej rodziny Lammów, niestety zniszczonej, którą udało się jednak poskładać i częściowo odczytać. **Byli oni właścicielami pierwszego hotelu w Szklarskiej Porębie** (Kaisers Hotel 1861). Ponadto odtworzono inskrypcję na nagrobku siostrzeńca Paula Hindenburga. Siostra byłego prezydenta Rzeszy Niemieckiej miała dom w Szklarskiej Porębie Górnjej/Oberschreiberhau, w którym od czasu do czasu przebywała również ta znana postać historii współczesnej.

Po zakończeniu prac odbyła się część kulturalna spotkania. Najpierw zwiedzono muzeum braci Hauptmannów, gdzie zapoznano się z bogatym materiałem informacyjnym a następnie miał miejsce miły wieczór przy posiłku, napojach i śpiewie w Chacie Izerskiej/Iserbaude. Toczyło się wiele osobistych i zabawnych rozmów, które prowadziły do zrozumienia i wzajemnej wymiany. A przede wszystkim zbliżyły do siebie ludzi – co jest naprawdę najważniejszym aspektem. Są to małe, ale ogromnie ważne mosty, budowane tu i utrzymywane jak zawsze, przez zwykłych ludzi, a nie przez politykę.

W niedzielę miejscowa kronikarka Sylwia Cybulskaya podczas 4-godzinnego oprowadzenia po mieście przedstawiła **dzieje producentów szkła**. Imponujące jest to, jak intensywnie zajmuje się ona bogatą przedwojenną historią Szklarskiej Poręby i wyczerpująco przekazuje ją zainteresowanym osobom podczas regularnych oprowadzań.

Ponieważ duży obszar cmentarza będzie wymagał jeszcze wiele pracy, również w kolejnych latach (**pierwszy weekend października 2023**) będą kontynuowane wspólne działania. Tak więc zobaczymy się ponownie w następnym roku w tym samym miejscu i ucieśzylibyśmy się, gdyby zaangażowało się więcej zainteresowanych i pozytywnie nastawionych osób.

Auch Goethe war in Buchwald - Eine Gedenktafel und ein Musical erinnern an den Dichter

Angelika Kemter

Im September 1790 war Johann Wolfgang von Goethe – als Minister damals auch für Bergbau zuständig – mit seinem Herzog Carl August unterwegs in Schlesien, sozusagen auf einer Dienstreise. Nach Tarnowitz, wo Blei und Silber abgebaut wurden und die gleichen Probleme mit dem Grundwasser in den Gruben herrschten wie im thüringischen Ilmenau im Kupferbergbau, sowie nach Wieliczka, dem Salzbergwerk nahe Krakau. Begleitet wurden sie vom Grafen Friedrich Wilhelm von Reden, der selbst ein Fachmann für Bergbautechnik und bereits zum Direktor des Oberbergamtes Breslau aufgestiegen war.

Doch hätten die beiden Weimarer im Hirschberger Tal ausgerechnet in dem winzigen Dorf Buchwald/Bukowiec Station gemacht, wenn der Graf nicht gerade fünf Jahre zuvor die Herrschaft Buchwald erworben hätte? Vermutlich nicht. Goethe hatte hier Gelegenheit, den herrlichen Landschaftspark zu erkunden und vom Schloss aus erstmals die Schneekoppe zu sehen, die er Tage später auch bestieg.

Heute ist die Sichtachse zum höchsten Berg des Riesengebirges vom Schloss aus zugewachsen. Aber von dem kleinen Hügel im Schlosspark aus, auf dem von Reden 1802 einen Pavillon errichten ließ, kann man die Schneekoppe sehr gut sehen, falls sie sich nicht hinter Wolken versteckt. Und genau dort, am Pavillon Belvedere, ist Johann Wolfgang von Goethe jetzt für immer angekommen. Am 15. August 2022 wurde dort eine Gedenktafel zur Erinnerung an den Aufenthalt Goethes eingeweiht. Unter dem Beifall zahlreicher Gäste lösten Jacek Cygan, der in Polen sehr bekannte Liedermacher, Dichter und Librettist, sowie



Gedenktafel für Goethe am Buchwalder Pavillon;

Foto: Angelika Kemter

Tablica pamiątkowa ku czci Goethego na pawilonie w Bukowcu;

zdjęcie: Angelika Kemter

Również Goethe był w Bukowcu - Tablica pamiątkowa i musical upamiętniające poetę

Angelika Kemter

We wrześniu 1790 roku Johann Wolfgang von Goethe – jako minister odpowiedzialny wówczas także za górnictwo – wraz ze swoim księciem Carlem Augustem niejako służbowo podróżował po Śląsku. Trafił do Tarnowskich Górz/Tarnowitz, gdzie wydobywano ołów i srebro i gdzie w kopalniach panowały podobne problemy z wodami gruntowymi co przy eksploatacji miedzi w Ilmenau w Turynii. Był także w Wieliczce, w kopalni soli pod Krakowem/Krakau Towarzyszył im hrabia Friedrich Wilhelm von Reden, który sam był ekspertem ds. techniki górniczej i już awansował na stanowisko dyrektora Wyższego Urzędu Górnictwa we Wrocławiu/Breslau.

Czy jednak ta dwójka weimarczyków zatrzymałaby się w Kotlinie Jeleniogórskiej akurat w maleńkiej wiosce Bukowiec/Buchwald, gdyby hrabia prawie pięć lat wcześniej nie nabył majątku ziemskiego Bukowiec/Buchwald? Prawdopodobnie nie. Goethe miał tu okazję poznać wspaniały park krajobrazowy i z pałacu zobaczyć po raz pierwszy Śnieżkę, na którą też wszedł kilka dni później.

Dziś oś widokowa z pałacu na najwyższy szczyt Karkonoszy jest zarośnięta. Ale Śnieżka, jeśli nie skrywa się za chmurami, jest bardzo dobrze widoczna z niewielkiego wzniesienia w parku pałacowym, gdzie w roku 1802 von Reden zlecił wybudowanie pawilonu. I dokładnie tam, do pawilonu Belweder, przybył na stałe Johann Wolfgang von Goethe.

15 sierpnia 2022 r. odsłonięto tam tablicę upamiętniającą pobyt Goethego. Przy aplauzie licznie zgromadzonych gości Jacek Cygan, bardzo znany w Polsce autor



Jacek Cygan und Dieter Hackmann bei der Enthüllung;

Foto: Stiftung Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal

Jacek Cygan oraz Dieter Hackmann podczas odsłonięcia tablicy;

zdjęcie: z zasobów Fundacji Doliny Pałaców w Ogródów

Kotliny Jeleniogórskiej

Dieter Hackmann, Vorstandsvorsitzender des Weimarer Dreieck e.V. (eine Organisation zur Förderung der kulturellen Zusammenarbeit zwischen Polen, Frankreich und Deutschland), gemeinsam die Schleife, die das gläserne Relief Goethes zunächst verhüllt hatte. Außer dem Namenszug des Dichters ist auf der Tafel in Deutsch und Polnisch zu lesen: „Ich war hier“. Mit seiner Ehefrau Agata hatte Dieter Hackmann aus Weimar einen Ginkgo-Setzling mitgebracht, den sie am Fuße des Pavillons pflanzten und der ebenfalls an Goethes Besuch in Buchwald erinnern soll.

Eingebettet waren diese beiden Ereignisse, die Enthüllung der Tafel und die Baumpflanzung, in das Festival dell'Arte, das im August zum wiederholten Male in Buchwald stattfand.

Höhepunkt des 2022er Festival dell'Arte war die Vorpremiere des Musicals „Goethe. Doppelprofil“. Die Aufführung dieses beeindruckenden Werkes, zu dem Jacek Cygan die Texte unter Verwendung von Goethezitaten geschrieben, Piotr Rubik die Musik und Jacek Subociatlo das Arrangement besorgt hatten, fand im Theater des nahegelegenen Hirschberg/Jelenia Góra statt unter Mitwirkung des Orchesters der Niederschlesischen Philharmonie. Überschrieben sind die Abschnitte des Musicals mit „Meine Jugend“, „Liebesbriefe“, „Ich besuche Reden in Bukowiec“.

Goethe – eins und doppelt. Wie ein Ginkgo-Blatt. Eine gekonnt umgesetzte Idee. Da brachte der Schauspieler Andrzej Seweryn als alter Goethe gesetzt und nachdenklich Lebensweisheit zum Vortrag: gedankenversunken und mit teils kräftiger, teils fast gebrochener Stimme. Das ganze Gegenteil der junge Sänger und Schauspieler Marcin Janusziewicz, der die Wildheit, den Lebens- und Liebeshunger des jugendlichen Goethe ebenso überzeugend darstellte wie sein Gegenpart Goethes Altersweisheit. In ergreifenden Solodarbietungen oder Duetten mit Janusziewicz ließen Alicja Wojnowska als Margarete und als Mignon, Anna Jurkowska als Charlotte von Stein und Marta Moszczyńska als Christiane Vulpius Goethes Leben und seine Liebesbeziehungen lebendig werden. Selbst wer die polnische Sprache nicht oder nur wenig verstand, wurde

tekstów piosenek, poeta, librecista oraz Dieter Hackmann, prezes zarządu Weimarer Dreieck e.V. (organizacji na rzecz promowania współpracy kulturalnej między Polską, Francją i Niemcami) rozwijali wspólnie wstępę, która początkowo zakrywała szklaną płaskorzeźbę Goethego. Oprócz nazwiska poety na tablicy widnieje napis w języku niemieckim i języku polskim: „Tu byłem“. Dieter Hackmann wraz z żoną Agatą przywiózł z Weimaru sadzonkę miłoścę, którą posadzili u stóp pawilonu i która ma również upamiętniać wizytę Goethego w Bukowcu.

Te dwa wydarzenia, odsłonięcie tablicy i posadzenie drzewka, były częścią Festivalu dell'Arte, który po raz kolejny odbył się w sierpniu w Bukowcu. Między innymi w tym roku w ramach tego festiwalu w Artystycznej Stodole w Ornamental Farm w Bukowcu miały miejsce koncerty znanych polskich piosenkarzy Stanisława Soyki i Anity Lipnickiej, występujących ze swoimi zespołami. Artystyczna Stodoła znajduje się pośrodku przepięknego parku krajobrazowego, w dawnych zabudowaniach gospodarczych folwarku, należących do pałacu. Od roku 1999 budynki są stopniowo odrestaurowywane.

Główną atrakcją tegorocznego Festivalu dell'Arte była prapremiera musicalu „Goethe. Profil podwójny“. Jacek Cygan napisał teksty, cytując fragmenty z twórczości Goethego, Piotr Rubik zatrzymał się o muzykę, a Jacek Subociatlo o aranżację, zaś wykonanie tego imponującego dzieła odbyło się przy współudziale orkiestry Filharmonii Dolnośląskiej w teatrze w pobliskiej Jeleniej Górze/Hirschberg. Części musicalu opatrzone są tytułami „Moja młodość“, „Listy miłosne“, „Odwiedzam Redena w Bukowcu“.

Goethe – jeden w dwóch odsłonach. Jak liść miłorzębu. Po mistrzowski zrealizowany pomysł. Aktor Andrzej Seweryn, jako stary Goethe, recytował statecznie i pełen zadumy życiowe mądrości: zatopiony w myślach i raz głosem mocnym raz niemal łamiącym się. Zupełne przeciwnieństwo – młody piosenkarz i aktor Marcin Janusziewicz, który równie przekonująco przedstawił powrywczą, głód życia i miłość młodzieżego Goethego, jak Seweryn – mądrość starego Goethego. We wzruszających



Jacek Cygan – Dichter, Liedermacher und Autor des Goethe-Musicals;
Foto: Stiftung Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal
Jacek Cygan – poeta, autor tekstów piosenek i twórca tekstów do musicalu o Goethem; zdjécie: z zasobów Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej



Agata und Dieter Hackmann pflanzen einen Weimarer Ginko;
Foto: Stiftung Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal
Agata i Dieter Hackmann sadzą miłoścę z Weimaru;
zdjécie: z zasobów Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej



Blick vom Pavillon auf die Schneekoppe; Foto: Angelika Kemter
Widok na Śnieżkę z pawilonu; zdjęcie: Angelika Kemter

mit diesem Musical mitgenommen in Goethes Gefühlswelt.

Gerade der ständige Wechsel von bedächtiger Altersweisheit und jugendlichem Ungestüm und Frische, verbunden mit modernen Melodien, zuweilen auch instrumental mit Violinsoli, machen den Reiz dieses Stückes aus. Am Ende ernteten die Darsteller wie auch die Autoren tosenden Beifall.

Auf solch unkonventionelle Weise können gewiss auch wieder mehr junge Zuschauer und Zuhörer für Goethe begeistert werden. Nicht nur in Polen, sondern hoffentlich auch in Deutschland. Die deutschen Texte für das Musical hat Goethe ja schon selbst geliefert im „Werther“, im „Faust“, in seinen Briefen und Gedichten. Sie müssen nur noch mit der Musik in Einklang gebracht werden. Marcin Januszkiwicz, der als Kind in Deutschland gelebt hat und auch die deutsche Sprache recht gut beherrscht, hat sich jedenfalls in einem Gespräch während der Premierenfeier schon einmal bereit erklärt, auch in Goethes Weimar oder anderen Thüringer Orten aufzutreten, egal, ob in deutscher oder polnischer Sprache. Vielleicht – ja, besser noch: hoffentlich! eröffnen sich über die Goethegesellschaft und über das Weimarer Dreieck demnächst Möglichkeiten.

występach solowych lub w duetach z Januszkiewiczem Alicja Wojnowska jako Margarete i Mignon, Anna Jurksztowicz jako Charlotte von Stein i Marta Moszczyńska jako Christiane Vulpius przywołały życie i związki miłosne Goethego. Nawet ten, kto nie rozumiał języka polskiego lub rozumiał go tylko trochę, dzięki temu musicalowi został przeniesiony w uczuciowy świat Goethego.

To właśnie nieustanne przechodzenie od rozważnej mądrości idącej w parze z wiekiem do młodzieńczej porywczości i świeżości, w połączeniu z nowoczesnymi melodiami, niekiedy także z solówkami skrzypiec, stanowią o wyjątkowości tej sztuki. Na koniec wykonawcy, jak i autorzy otrzymali gromkie brawa.

Z pewnością więcej młodych widzów i słuchaczy może się na nowo zachwycić Goethem pokazanym w tak niekonwencjonalny sposób. Nie tylko w Polsce, ale miejmy nadzieję, także w Niemczech. Niemieckich tekstów do musicalu dostarczył już sam Goethe w „Werterze“, „Fauście“, w swoich listach i wierszach. Trzeba je tylko zharmonizować z muzyką. Zresztą Marcin Januszkiwicz, który w dzieciństwie mieszkał w Niemczech, toteż dość dobrze operuje językiem niemieckim, już w rozmowie podczas uroczystości premierowej zgodził się na występy w Weimarze Goethego lub innych miejscowościach w Turynii, zarówno w języku polskim, jak i niemieckim. Miejmy nadzieję, że może być jeszcze lepiej, – wkrótce otworzą się możliwości przy udziale Towarzystwa im. Goethego i stowarzyszenia Weimarer Dreieck/Trójkąt Weimarski.

Karl von Holtei: „Ich, der alte Polenfreund“. Zum 225. Geburtstag des schlesischen Multitalents

Dietmar Kendziur

Am 24. Januar 2023 jährt sich der Geburtstag des Breslauers Karl von Holtei. Auch wenn seine Werke heute kaum noch gelesen oder aufgeführt werden, ist er es wert, dass man an ihn erinnert – an einen Künstler, der auf seinem Gebiet fast alles konnte.

Das Leben und Schaffen des Schlesiers Karl von Holtei als Schauspieler, Schriftsteller, Theaterdirektor, Rezitator, Lyriker, Romancier und Mundartdichter ist schwer zu überschauen und in der Kürze kaum darstellbar. Allein seine erzählenden Werke umfassen 41 Bände, seine Schauspiele 6 Bände und seine Lebenserinnerungen 8 Bände. Zu seiner Zeit gehörte er zu den beliebtesten Persönlichkeiten der Literatur und Bühne. Er führte ein unstetes Leben, aber er litt wohl stets an Heimweh nach Breslau. Sein in schlesischer Mundart verfasster Wunsch „Heem will ich, suste nischt ock heem“ (nach Hause will ich, sonst nichts wie nach Hause) ist fast als Hilferuf zu verstehen.

Karl von Holtei wurde am 24. Januar 1798 in Breslau/Wrocław in der Reuschestraße 45 (ul. Ruska) geboren. In seinem Geburtshaus wohnte acht Jahre zuvor Johann Wolfgang von Goethe, als er Schlesien bereist hatte. Holtei war der Sohn des preußischen Husaren-Offiziers Karl von Holthey (1766–1845) und dessen Ehefrau Wilhelmine Gottliebe von Holthey, geborene von Kessel (1773–1798). Seine Mutter starb wenige Tage nach seiner Geburt. Sein Vater konnte mit dem kleinen Holtei nichts anfangen und gab ihn in die Hände der jüngeren Schwester seiner Mutter, Dorothea Baronin von Arnold. 1806 besetzten die Franzosen Breslau. Der achtjährige Holtei erlebte den Kugelhagel der Belagerungszeit in einer klei-



Schloss Grafenort um 1850
Zamek w Gorzanowie ok. 1850 r.

Karl von Holtei: „Ja, stary przyjaciel Polaków“. W 225. rocznicę urodzin wszechstronnie utalentowanego Ślązaka

Dietmar Kendziur

24 stycznia 2023 roku przypada rocznica urodzin wrocławianina Karla von Holtei'a. Nawet jeśli jego utwory są dziś rzadko czytane czy wystawiane, warto wspomnieć o nim – o artyście, który w swojej dziedzinie potrafił niemal wszystko.

Trudno zgłębić i zwięzłe przedstawić życie i twórczość Ślązaka Karla von Holtei'a jako aktora, pisarza, dyrektora teatru, recytatora, liryka, powieściopisarza i poety piszącego dialektem. Same jego utwory narracyjne obejmują 41 tomów, jego sztuki teatralne – 6 tomów, a wspomnienia – 8 tomów. W swoim czasie należał do najpopularniejszych osobowości literackich i scenicznych. Prowadził niespokojne życie, ale chyba zawsze doskwierrała mu tęsknota za Wrocławiem. Jego życzenie, sformułowane w dialekcie śląskim *Heem will ich, suste nischt ock heem/O nic nie proszę, jedynie o to, aby być w domu* można zrozumieć niemal jako wołanie o pomoc.

Karl von Holtei urodził się 24 stycznia 1798 roku we Wrocławiu przy Reuschestraße 45 (ul. Ruska). Osiem lat wcześniej w tym domu mieszkał Johann Wolfgang von Goethe, podróżując po Śląsku. Holtei był synem pruskiego oficera huzarów Karla von Holtei'ego (1766–1845) i jego żony Wilhelminy Gottliebe von Holtei, z domu von Kessel (1773–1798). Jego matka zmarła kilka dni po jego narodzinach. Ojciec nie wiedział, co począć z małym Karlem, więc oddał go w ręce młodszej siostry matki, baronowej Dorothei von Arnold. W 1806 r. Francuzi zajęli Wrocław. Podczas oblężenia ośmioletni wówczas Holtei w małym



Historisches Theater in Schloss Grafenort; Foto: Thomas-Martin
Teatr historyczny w zamku w Gorzanowie; zdjęcie: Thomas-Martin



Holtei in Grafenort; Foto: Thomas-Martin
Holtei w Gorzanowie; zdjcie: Thomas-Martin

nen Kellerwohnung im Hatzfeld-Palais. Er war Schüler am Friedrichsgymnasium, später kam er an das Maria-Magdalenen-Gymnasium. Dort zeigte sich schon bald sein schauspielerisches Talent. Er ahmte aus Kotzebues „Schauspieler wider Willen“ den „Pfifferling“ nach.

Zum Erlernen der Landwirtschaft wurde er zu dem Gutsherren Wolfgang Schaubert nach Obernigk/Oborniki Śląskie geschickt, einem kleinen Ort nördlich von Breslau. Dann holte er „die Maturität“ nach und studierte eine kurze Zeit Jura an der Universität Breslau, aber sein Interesse an der Schauspielerei überwog.

Teils parallel zu anderen Beschäftigungen war Holtei von 1816 bis 1824 als Schauspieler am Schlosstheater des Grafen von Herberstein in Grafenort/Gorzanów in der Grafschaft Glatz tätig. Dort lernte er die Schauspielerin Louise Rogée (1800–1825) kennen, die er am 4. Februar 1821 heiratete. Aus dieser Ehe gingen die Kinder Heinrich Wolfgang (1821–1836) und Marie (1822–1897) hervor. 1819 debütierte Holtei am Breslauer Theater „Kalte Asche“ als Autor mit seinem Lustspiel „Die Farben“. Am 5. November 1819 trat Holtei dort zum ersten Mal auf – er gab den „Mortimer“ in Schillers „Maria Stuart“. Der Erfolg war überschaubar. Der Adel nahm ihm seine Schauspielerei übel, aber „300 Universitätsfreunde“ applaudierten.

Holteis Frau Louise feierte an der Breslauer Bühne große Triumphe. Er war in dieser Zeit Sekretär des Theaters und gründete die Zeitschrift: „Deutsche Blätter für

mieszkanek w suterenie pałacu Hatzfeldów doświadczył gradu kul. Był uczniem gimnazjum imienia Fryderyka (Friedrichsgymnasium), później uczęszczał do gimnazjum imienia Marii Magdaleny (Maria-Magdalena-Gymnasium). Tam już wkrótce ujawnił się jego talent aktorski. Naśladował Pfifferlinga z utworu Kotzebuego „Schauspieler wider Willen“.

By mógł zgłębić tajniki rolnictwa, został wysłany do właściciela ziemskiego Wolfganga Schauberta do Obornik Śl./Obernigk, małej miejscowości na północ od Wrocławia/Breslau. Następnie nadrobił maturę i przez krótki okres studiował prawo na Uniwersytecie Wrocławskim, ale zainteresowanie aktorstwem wzięło góre.

Niejednokrotnie równolegle z innymi zajęciami Holtei pracował w latach 1816–1824 jako aktor w teatrze pałacowym hrabiego von Herbersteina w Gorzanowie/Grafenort w hrabstwie kłodzkim/Grafschaft Glatz. Tam poznał aktorkę Louise Rogée (1800–1825), którą poślubił 4 lutego 1821 r. Z tego małżeństwa przyszły na świat dzieci Heinrich Wolfgang (1821–1836) i Marie (1822–1897). W 1819 roku Holtei zadebiutował jako autor we wrocławskim teatrze Kalte Asche komedią „Die Farben“ 5 listopada 1819 roku Holtei wystąpił tam po raz pierwszy – grał postać Mortimera w „Marii Stuart“ Schillera. Sukces był do przewidzenia. Arystokracja czuła się urażona jego grą, ale 300 przyjaciół z uniwersytetu było brawo.

Żona Holtei'a – Louise odnoсиła wielkie triumfy na wrocławskiej scenie. W tym czasie Holtei był sekretarzem teatru i założył czasopismo „Deutsche Blätter für



Karl von Holtei; Lithographie
Karl von Holtei; Litografia

Poesie, Literatur, Kunst und Theater". Es folgte eine ausgedehnte Kunst- und Kulturreise des Ehepaars Holtei nach Prag, Wien, Brünn, Berlin.

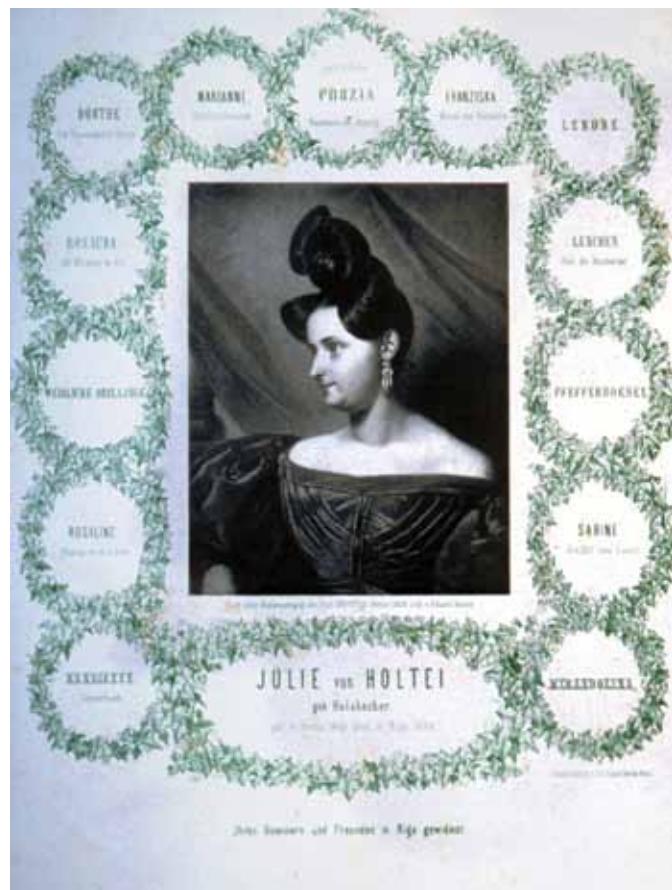
Danach erhielt seine Frau Louise am Königstädtischen Theater, dem ersten bürgerlichen Theater in Berlin, ein Engagement als Schauspielerin, während er sich der Literatur und dem Singspiel zuwandte. Louise Rogée starb jedoch schon am 28. Januar 1825. Nach ihrem Tod blieb er mit Unterbrechungen am Theater als Bühnendichter, Sekretär der Direktion und Regisseur tätig.

Er verließ zeitweilig Berlin, machte Lesereisen und rezitierte Shakespeare'sche Dramen. Mit Graf Herberstein besuchte er Paris (1826–1827). Nach seiner Rückkehr nach Berlin entstand das Schauspiel „Lenore“. Es wurde dort mit großem Erfolg aufgeführt.

Dort lernte er die Schauspielerin Julie Holzbecher (1809–1839) kennen, sie wurde 1829 seine zweite Ehefrau. 1830/31 wurden beide an das Darmstädter Hoftheater berufen. Wieder in Berlin verfasste er „Ein Trauerspiel in Berlin“, worin er erstmals den Eckensteher „Nante“ – ein Berliner Original – literarisch verarbeitete.

Holtei übernahm Gastrollen in Hamburg, Leipzig, München und Breslau (1834). Dann ging es (1834/35) an das Theater in der Josephstadt in Wien, wo er Lustspiele wie „Die Wiener in Paris“ und „Die Wiener in Berlin“ schrieb. Er setzte in diesen Stücken Dialekt bewusst ein, um die Sprache der Bürger aufzuwerten, um Gräben zwischen dem Bürgertum und dem Adel abzubauen.

Später leitete er das Theater in Baden bei Wien.



Julie Holzbecher, Holtei's zweite Ehefrau
Julie Holzbecher, druga żona Holte'a



Theater Bad Warmbrunn 1828: Der alte Feldherr;
Abbildung: polonia.pl

Teatr Cieplice Strój 1828: Stary wódz; zdjście: polonia.pl

Poesie", „Literatur", „Kunst und Theater". Następnie małżeństwo udało się w długą podróż artystyczno-kulturalną, odwiedzając Pragę, Wiedeń, Brno, Berlin.

Wkrótce potem jego żona Louise otrzymała angaż jako aktorka w Królewskim Teatrze Miejskim (Königstädtisches Theater), pierwszym teatrze mieszczańskim w Berlinie, podczas gdy on poświęcił swoją uwagę literaturze i śpiewogrze. Louise Rogée zmarła jednak już 28 stycznia 1825 r. Po jej śmierci Holtei nadal z przerwami działał w teatrze jako poeta sceniczny, sekretarz dyrekcji i reżyser.

Na pewien czas opuścił Berlin, odbywał spotkania autorskie i recytował sztuki Szekspira. Z hrabią Herbersteinem (1826–1827) zwiedził Paryż. Po jego powrocie do Berlina zostało zrealizowane przedstawienie „Lenore“, które wystawiano tam z wielkim powodzeniem.

Tam też poznał aktorkę Julię Holzbecher (1809–1839), która w 1829 r. została jego drugą żoną. W 1830/31 r. oboje zostali zatrudnieni w teatrze dworskim w Darmstadt.

W Berlinie napisał „Tragedię w Berlinie“, gdzie po raz pierwszy opracował literacko postać oryginalnego berlińczyka – Eckenstehera Nante.

Holtei występował gościnnie w Hamburgu, Lipsku, Monachium i Wrocławiu (1834). Następnie trafił do wiedeńskiego teatru Theater in der Josephstadt (1834/35), gdzie napisał sztuki komediowe, takie jak „Wiedeńczyk

1836 musste er den Tod seines erst 15-jährigen Sohnes Heinrich Wolfgang verkraften.

Von 1837 bis 1839 leitete Holtei das Theater in Riga. Richard Wagner stellte er als Kapellmeister ein. 1839 verstarb dort seine zweite Ehefrau Julie. Nach ihrem Tod verließ Holtei Riga.

1839/40 zog es ihn wieder nach Grafenort. Von 1840 bis 1842 war er in Wien als Schauspieler tätig.

Die Jahre 1842–1843 verbrachte er wieder in Berlin, wo er mit der Niederschrift seiner Lebenserinnerungen („Vierzig Jahre, Lorbeerkrone und Wanderstab“) begann.

„Vielleicht ... gefall ich den Leuten, die mich kennen lernen, gerade deshalb, weil ich mir niemals Mühe gebe, gefallen zu wollen, weil ich, stets meiner Natürlichkeit mich überlassend, nie daran denke, anders scheinen zu wollen, wie ich bin, auch dann nicht, wenn durch Zurückhaltung oder Verstellung Vorteile zu gewinnen wären“. „Unerschöpfliche Produktionswut und erstaunenswerte Fingerfertigkeit“, aber auch „leichte, oft oberflächliche Flüchtigkeit im Schaffen“ schreibt Holtei sich selbst zu.

1844/45 war Holtei einige Monate künstlerischer Leiter des Breslauer Stadttheaters, gefolgt von Theater- und Vorlesungsreisen. 1850 zog er für mehrere Jahre zu seiner Tochter Marie nach Graz. Er kam „zur Ruhe“. Ab 1852 schrieb er an seinem vierbändigen Gauklerroman „Die Vagabunden“. 1854 kam sein Roman „Mord in Riga“ heraus, es war einer der ersten deutschen Kriminalromane. 1855 folgte der zweite Kriminalroman „Schwarzwalda“. 1860/61 unternahm er eine mehrmonatige Vortragsreise durch Schlesien, wo er seine Mundartgedichte wie „Derheeme“ und „Heem will ihch“ vortrug und begeistert vom Publikum gefeiert wurde.

Holtei und Polen

Seit seiner Jugend interessierte sich Holtei für die Anliegen der Polen – viele Polen lebten und studierten im 19. Jahrhundert in Breslau.

Am 1. Dezember 1825 wurde Holteis Liederspiel über Tadeusz Kościuszko „Der alte Feldherr“ in Berlin uraufgeführt. In der Textausgabe des Jahres 1828 findet sich seine Widmung: „Zur Erinnerung froh durchlebter Jugendzeit widme ich meinen lieben Freunden in Polen den Alten Feldherrn“. Das Werk erhielt seine größte Popularität aber erst nach dem verlorenen polnischen Novemberaufstand 1830/31, als es zu einer großen Polenbegeisterung in Deutschland kam. In seinen Sing- bzw. Liederspielen verwendete Holtei geschickt populäre, oft französische Lieder als Melodie für seine Texte. Das im Alten Feldherr vorkommende Lied „Denkst Du noch daran, mein tapfrer Lagienka“ verselbständigte sich und wurde zu einem deutschen und polnischen Volkslied, das auf allen Straßen gesungen wurde. Im Stück verwendet er dazu auch die Kościuszko-Polonaise. „Bald waren sie (die Lieder) nahezu überall zu hören, selbst im Hause Goethes, wenn der Breslauer Dichter dort begrüßt werden sollte.“

Als Karl von Holtei von Johann Wolfgang von

w Paryżu“ i „Wiedeńczyk w Berlinie“. Celowo zastosował w tych sztukach dialekt, by dowartościować język mieszkańców, by zniwelować podziały między mieszkańców a arystokracją.

Później kierował teatrem w Baden koło Wiednia. W 1836 roku musiał zmierzyć się ze śmiercią syna Heinricha Wolfganga, który miał dopiero 15 lat.

W latach 1837–1839 Holtei kierował teatrem w Rydze. Zatrudnił Richarda Wagnera jako kapelmistrza. W 1839 roku zmarła tam jego druga żona Julia. Po jej śmierci Holtei opuścił Rygę.

W roku 1839/40 przeniósł się ponownie do Gorzanowa. W latach 1840–1842 pracował jako aktor w Wiedniu.

Okres 1842–1843 spędził ponownie w Berlinie, gdzie zaczął spisywać swoje wspomnienia „Vierzig Jahre, Lorbeerkrone und Wanderstab“.

Być może (...) podobam się ludziom, którzy mnie poznają, właśnie dlatego, że nigdy nie zadaję sobie trudu, by się podobać, ponieważ nie wyzbywam się swojej naturalności, nigdy nie myśląc o tym, by chcieć uchodzić za kogoś innego, niż jestem, nawet wtedy, gdybym dzięki skromności czy pozowaniu mógł uzyskać korzyści. Holtei sam sobie przypisuje niewyczerpany twórczy szał i zdumiewającą wprawność, ale także lekkość i często powierzchowny pośpiech w tworzeniu.

W latach 1844–45 Holtei był przez kilka miesięcy dyrektorem artystycznym Teatru Miejskiego we Wrocławiu, a następnie odbywał podróże teatralne i naukowe. W 1850 roku przeniósł się na kilka lat do Grazu, do swojej córki Marii. Odzyskał „spokój“. Od 1852 roku pracował nad swoją czterotomową powieścią kugalarską „Die Vagabunden“. W 1854 roku ukazała się jego powieść „Mord in Riga“, była to jedna z pierwszych niemieckich powieści kryminalnych. W 1855 roku ukazała się druga powieść kryminalna „Schwarzwalda“. W latach 1860–61 odbył kilkumiesięczną podróż naukową po Śląsku, gdzie recytował swoje wiersze pisane dialektem, takie jak „Derheeme“ i „Heem will ihch“ i był entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność.

Holtei a Polacy

Od młodych lat i w czasach studenckich Holtei interesował się sprawami Polaków – we Wrocławiu w XIX wieku mieszkało i studiowało ich wielu.

1 grudnia 1825 roku w Berlinie odbyła się premiera śpiewogry Holteja o Tadeuszu Kościuszce „Stary wódz“. W wydaniu tekstowym z 1828 roku znajduje się jego dedykacja: *Na pamiątkę wesoło przeżytego okresu młodości dedykuję moim drogim przyjaciołom w Polsce tego „Starego wodza“*. Jednak utwór zdobył swoją największą popularność dopiero po przegrany polskim powstaniu listopadowym 1830/31, gdy w Niemczech zapanowała wielka fascynacja Polską.

W swoich śpiewograch czy wodewilach umiejętnie wykorzystywał do swoich tekstów melodie popularnych, często francuskich pieśni. Pieśń „Czy jeszcze o tym

Goethe zu dessen 80. Geburtstag am 28. August 1829 nach Weimar eingeladen wurde, war er gerade 31 Jahre alt. In seiner Autobiografie „*Jugend in Breslau*“ schildert Holtei, wie er sich bei den Geburtstagsfeierlichkeiten unter die „schöne Damenwelt mischt, die durch ein wundersames Walten höherer Fügung... einen polnischen Kultus eingeführt hat, welchem letzteren ich, der alte Polenfreund, mich lebhaft anschloß.“ -“.

In Weimar war Holtei auch mit dem polnischen Nationaldichter Adam Mickiewicz zusammengetroffen, einem „*interessanten, liebenswürdigen Schwärmer*“.

Ein bewegender Ausdruck von Holteis Polenbegeisterung ist auch sein Gedicht „**Der letzte Pole**“ (s. Seite 40) von 1832, in dem er den zu Grabe getragenen Hoffnungen dem polnischen Novemberaufstand von 1830/31 poetischen Ausdruck verleiht.

Seine letzten Lebensjahre in Breslau

1863 kehrte Holtei nach langen Wanderjahren endgültig in seine Heimatstadt Breslau zurück. Von 1865 bis 1876 wohnte er auf der Büttnerstraße 33 (ul. Rzeźnicza) in einer kleinen Wohnung mit der Nummer 27 im dritten Stock des Gasthofs „Zu den drei Bergen“. Der Musikkritiker Max Kalbeck (1850–1921) erinnert sich: „Welche Augen! In ihrem hellen Blau leuchtete die volle Seele, und ihre Lider überflog entweder ein Schatten leichter Melancholie, oder es umspielten sie hundert schalkhafte Falten des Humors ... In ihren Blicken waren seine rührende Gutmuthigkeit, seine oft geradezu erschreckende Offenherzigkeit, seine ausgelassenen Launen und seine aus Todessehnsucht und Sterbensfurcht gemischte Schwermuth deutlich zu erkennen. Was Holtei vor der Mehrzahl der anderen Menschen voraus hatte, war die ins unglaubliche gesteigerte Macht der Persönlichkeit“.

Kalbeck illustriert auch Holteis Schauspiel- und Erzählkunst: „Er begleitete das Gespräch in der Regel mit äußerst drastischer Mimik und den lebhaftesten Bewegungen, die dem jeweiligen Charakter der von ihm citierten Personen genau angepaßt waren. Der ehemalige Schauspieler brach fortwährend in ihm durch. Ein Bild, wie es Holtei z. B. von Goethe entwarf, in dessen Hause er eine Zeitlang ungeniert ein- und ausgegangen war, darf Ansprüche auf Portraitähnlichkeit machen. Er stand vom Stuhle auf und zerlegte sich gleichsam in zwei Charaktere; der eine war der lustige und burschikose junge Holtei, der andere der gemessene und wie ein lebendiges Weltorakel auftretende alte Goethe.“

Am 21. Mai 1869 feierte man ihn für sein 50jähriges Bühnenjubiläum zur Erinnerung an die erste Aufführung seines Lustspiels „*Die Farben*“ in Breslau.

1876 zog Holtei von der Büttnerstraße (ul. Rzeźnicza) – inzwischen nahezu verarmt – durch Vermittlung des Breslauer Fürstbischofs Heinrich Förster in das „Kloster der Barmherzigen Brüder“, Klosterstraße 57–59 (Romańska Traugutta) in Breslau. Dort bewohnte er ein kleines Zimmer. Er wurde von den Mönchen gepflegt. Seine „Zelle“ verließ er nur noch selten.

Am 24. Januar 1878 beging Holtei dort seinen

pamiętasz, mój dzielny Lagienko“ występująca w „Starym wodzu“ zaczęła żyć własnym życiem i awansowała w Niemczech i Polsce do pieśni ludowej, śpiewanej na wszystkich ulicach. W sztuce wykorzystuje Holtei do tego „Poloneza Kościuszki“. Wkrótce można było je (pieśni) usłyszeć niemal wszędzie, nawet w domu Goethego, w którym był przyjmowany wrocławski poeta.

Karl von Holtei miał dopiero 31 lat, gdy Johann Wolfgang von Goethe zaprosił go 28 sierpnia 1829 r. na swoje 80. urodziny do Weimaru. W autobiografii *Jugend in Breslau* Holtei wspomina uroczystość urodzinową, w której uczestniczył, pisząc: piękny świat kobiet, który cudownym zrzędzeniem siły wyższej... wprowadził polską kulturę, do której w końcu ja, stary przyjaciel Polaków, żywo się przyłączyłem.

W Weimarze Holtei poznał też polskiego wieszczę narodowego Adama Mickiewicza, interesującego, uprzejmego marzyciela.

Wzruszającym wyrazem fascynacji, jaką Holtei żywiał dla Polaków, jest także jego **wiersz „Ostatni Polak“** z roku 1832, w którym daje poetycki wyraz pogrzebanym nadziejęm polskiego powstania listopadowego 1830/31.

Ostatnie lata życia Holtei'a we Wrocławiu

Po długich latach wędrówki ostatecznie Holtei wrócił w roku 1863 do swojego rodinnego miasta Wrocławia. W latach 1865–1876 mieszkał przy Büttnerstraße 33 (ul. Rzeźnicza) w małym mieszkaniu pod numerem 27 na trzecim piętrze gospody Zu den drei Bergen. Krytyk muzyczny Max Kalbeck (1850–1921) wspomina: *Co za oczy! W ich jasnym błękcie odbijała się cała dusza, a po powiekach przebiegał albo cień lekkiej melancholii, albo igralo na nich sto figlarnych zmarszczek mimicznych... W ich spojrzeniach dało się wyraźnie rozpoznać jego troskliwą, jego często wręcz przerażającą otwartość, jego rozrywkowe nastroje oraz melancholię wymieszaną z tesknotą za śmiercią i strachem przed umieraniem. To, czym Holtei przewyższał większość innych ludzi, to niewiarygodna siła i bogactwo osobowości.*

Kalbeck ilustruje także kunszt aktorski i narracyjny Holtei'a:

Przeważnie w trakcie rozmowy używał niezwykle ekspresyjnej mimiki i nadzwyczaj żywych gestów, oddających dokładnie charakter osób, które naśladował. Stale ujawniało się w jego zachowaniu dawne aktorstwo. Na przykład przedstawiana przez Holtei'a postać Goethego, którego dom przez jakiś czas swobodnie odwiedzał, stanowiła wręcz portretowe podobieństwo. Wstawał z krzesła i niejako rozdzielał się na dwie postaci; jedną był zabawny i niesforny Holtei, drugą dostojuń stary Goethe, zachowujący się jak żywa światowa wyrocznia.

21 maja 1869 r. obchodzono 50-lecie jego pracy scenicznej na pamiątkę pierwszego przedstawienia jego komedii „*Die Farben*“ we Wrocławiu/Breslau.

Holtei – już prawie zubożały – dzięki pośrednicztwu wrocławskiego księcia biskupa Heinricha Förstera przeniósł się w 1876 roku z Büttnerstraße (ul. Rzeźnicza)

80. Geburtstag. An der Feier zu seinen Ehren konnte er nicht mehr teilnehmen.

Am 12. Februar 1880 starb Karl von Holtei im „Brüderkloster“. Er wurde in Breslau auf dem St. Bernhardin Friedhof beerdigt. Tausende folgten seinem Sarg, auch der junge Gerhart Hauptmann, der sich erinnert: „*In corpore wohnten wir eines Tages dem Begräbnis Karl von Holteis bei. Ich hatte die schöne auffällige Greisenerscheinung mit dem weißen, bis auf die Schulter hängenden wohlgepflegten Haar einmal auf der Straße gesehen. Ein unauslöschlicher Eindruck ist mir davon zurückgeblieben. Nun lag er im Sarg und wurde zur letzten Ruhe getragen. Ich hatte den Eindruck, daß die ganze Stadt mit ihm zu Grabe zog. ...Ich war gerührt, als ich einen Jungen, der auf einem Lattenzaune saß, immer wieder sagen hörte: Das ist der größte deutsche Dichter gewesen! Das ist der größte deutsche Dichter gewesen! wiederholte er, unter eigener Rührung lehrhaft umherblickend.*“

Alle Schüler erhielten zur Teilnahme an der Beerdigung schulfrei. Der von Holteis Tochter Marie errichtete Grabstein trug die Inschrift: „Suste nischt, ock heem“. Seine Tochter hatte die Heimatliebe ihres Vaters damit zusammengefasst.

1882 errichteten seine Freunde am Rand der Ziegelbastion in Breslau, die später ihm zu Ehren in „Holtei-Höhe“ umbenannt wurde, ein Denkmal. Es stand in einer gepflegten Grünanlage mit Blick auf Dom und Kreuzkirche. Die vielen Tätigkeiten Holteis mussten auf dem Denkmal

do Klasztoru Braci Miłosiernych (bonifratrów), Klosterstraße 57–59 (ul. Romualda Traugutta) we Wrocławiu. Tam mieszkał w małym pokoiku. Opiekowali się nim mniści. Rzadko opuszczał swoją „celę“.

24 stycznia 1878 roku Holtei obchodził tam swoje 80. urodziny. Jednak w uroczystościach na swoją cześć nie był w stanie uczestniczyć.

Karl von Holtei zmarł w klasztorze bonifratrów 12 lutego 1880 roku. Został pochowany we Wrocławiu na cmentarzu św. Bernardyna. Za jego trumną szły tysiące, również młody Gerhart Hauptmann, który tak wspomina: pewnego dnia *in corpore byliśmy świadkami pogrzebu Karla von Holtei'a. Ujrzałem piękną, rzucającą się w oczy postać staruszka o białych, zadanych włosach, siegających do ramion. Leżała tak w trumnie i przenoszono go do miejsca spoczynku. Pozostało mi po tym niezataarte wrażenie. Wydawało mi się, że całe miasto szło do grobu. Byłem przejęty, słysząc, jak chłopiec siedzący na płocie sztachetowym, rozglądając się, pod wpływem własnego wzruszenia powtarzał pouczajco w kółko: „To był największy niemiecki poeta! To był największy niemiecki poeta!“*

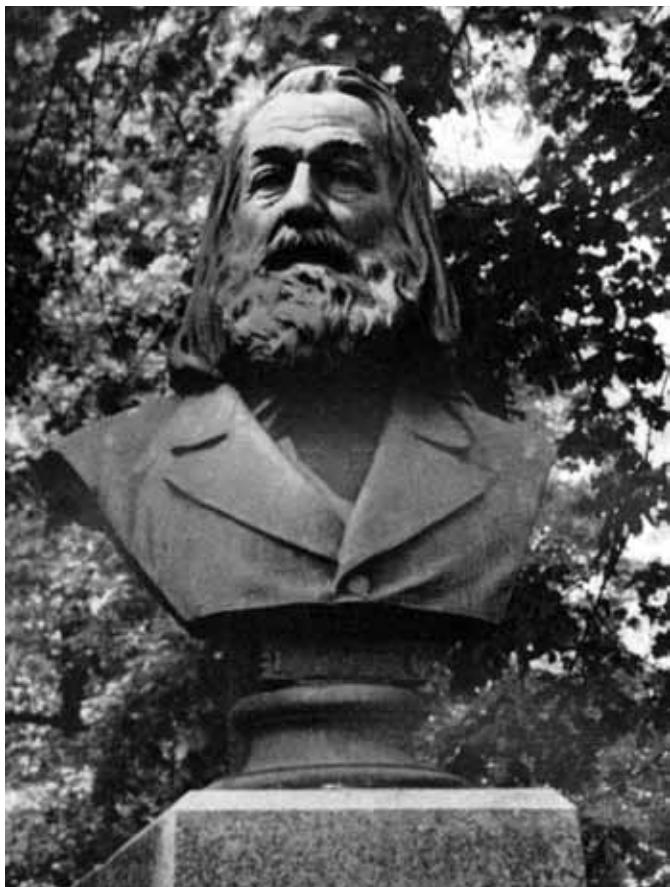
Wszyscy uczniowie zostali zwolnieni z zajęć szkolnych, aby uczestniczyć w pogrzebie. Na nagrobku postawionym przez córkę Holtei'a, Marie, widniał napis: *Suste nischt, ock heem (Nie ma jak w domu)*. W ten sposób jego córka ujęła miłość ojca do ojczystych stron.

W 1882 r. jego przyjaciele wznieśli na skraju



Denkmal Karl von Holtei in Breslau;
Foto: Poloniae Amici polska-org.pl

Pomnik Karla von Holtei dawnym Wrocław;
zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl



Detail Holteidenkmal;
Foto: Poloniae Amici polska-org.pl
Szczegóły Pomnik Holtei;
zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl

nicht erwähnt werden, jeder kannte ihn.

Dieses Denkmal auf der Holtei-Höhe wurde 1945 zerstört. Sein Grab und sein Grabstein wurden in den 1950er Jahren zusammen mit dem Friedhof für die neue Straße Aleja Armii Krajowej beseitigt.

An der Stelle seines Geburtshauses befindet sich heute ein Postamt. Das „Kloster der Barmherzigen Brüder“ wird noch als Gesundheitszentrum genutzt.

Karl von Holtei im heutigen Breslau

1998 – zu Holteis 200. Geburtstag – wurde an der ul. Rzeźnicza 33 am Nachfolgebau von Holteis zeitweiligem Wohnsitz eine Marmortafel mit seinem Portrait enthüllt. Erinnert wird außerdem an ihn im Stadtmuseum im Königsschloss und im Rathaus, wo seine Büste steht.

2010 fand anlässlich des 130. Todestages von Holtei an der Breslauer Universität eine internationale wissenschaftliche Tagung zu Holteis Leben und Werk im Kontext des Ideen- und Beziehungsgefüges seiner Zeit statt, die von Leszek Dziemianko und Marek Hałub organisiert worden war.

Es gibt Bemühungen, auch wieder eine Erinnerung für den „Großen Freund der Polen“ als Ausdruck deutsch-polnischer Freundschaft auf der damaligen Holtei-Höhe (heute Polnische Höhe – Wzgórze Polskie) zu schaffen. Es war zu Lebzeiten sein Lieblingsplatz.

Ceglanoego Bastionu/Ziegelbastion we Wrocławiu pomnik. Później miejsce to na jego cześć przemianowano na Wzgórze Holtei'a (obecnie: Wzgórze Polskie). Pomnik stał na zadbanym skwerze z widokiem na katedrę i kościół św. Krzyża. Na pomniku nie trzeba było wymieniać licznych działalności Holtei'a, każdy go znał.

W 1945 roku obelisk na Wzgórze Holtei'a został zniszczony. W latach 50. XX wieku jego grób i nagrobek usunięto, cmentarz został przeznaczony pod nową ulicę – aleję Armii Krajowej. W miejscu, gdzie stał dom, w którym się urodził, znajduje się obecnie urząd pocztowy. Klasztor Braci Miłosiernych służy nadal jako placówka służby zdrowia.

Karl von Holtei w dzisiejszym Wrocławiu

W 1998 roku – w 200. rocznicę urodzin Holtei'a – przy ulicy Rzeźniczej 33 na budynku wybudowanym w miejscu, gdzie mieszkał Holtei, odsłonięto marmurową tablicę z jego portretem.

Upamiętniony jest również w Muzeum Miejskim Wrocławia mieszczącym się w Pałacu Królewskim oraz w ratuszu, gdzie stoi jego popiersie.

W 2010 roku, z okazji 130. rocznicy śmierci Holtei'a, na Uniwersytecie Wrocławskim odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa poświęcona życiu i twórczości Holtei'a na tle ówczesnych idei, stosunków i nurtów, zorganizowana przez Leszka Dziemianko i Marka Hałuba.

Czynione są starania, aby na Wzgórze Polskim (ówczesnym Wzgórze Holtei'a) przywrócić pamięć „wielkiego przyjaciela Polaków” jako wyraz przyjaźni polsko-niemieckiej. Za życia było to jego ulubione miejsce.

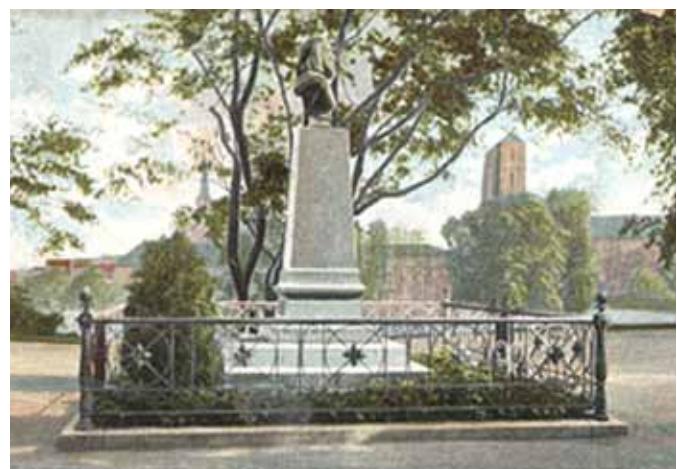


Holteihöhe – heute Wzgórze Polskie (Polnische Höhe);

Foto: Poloniae Amici polska-org.pl

Wzgórze Holtei'a (obecnie: Wzgórze Polskie);

zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl



Holteihöhe, Blick zur Dominsel;

Foto: Poloniae Amici polska-org.pl

Wzgórze Holtei'a – Widok na Ostrów Tumski;

zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl

Der letzte Pole

Karl von Holtei (1832)

Durch getheilte Wolken blickt der Mond,
Lieblich wehen Lenzes Düfte;
Wo auf öder Stätte Grausen wohnt,
Führt sein Weg den Enkel weit durch Grünfte:
Gräber um ihn her!
Ach, da seufzet schwer
Eines Greisen Stimme; schneeweiss blitzt
Bart und Locke. Alter der da sitzt,
Rede Greis, wer bist du, sprich? -
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
Ich bin der letzte Pole, ich!

Traue nicht dem Frühling! Auch der Mai
Lügt sammt allen seinen Blüten.
Einst erschien ein Tag, der dritte Mai,
Wo in Farbenpracht die Blumen glühten.
Hoffnung, Hoffnung grün!
Traum, du warst so kühn!
Träumte dich so gern! Doch schnell erwacht
Spürt' ich Winter, kam die tiefe Nacht,
Kam und nachtet fürchterlich. -
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
Ich bin der letzte Pole, ich.

Weil durch scharfe Säbel mir mein Haupt
In drei Theile ward gespalten,
Daß ich oft im Fieber schon geglaubt,
Ich sei dreifach, lachen sie des Alten.
Ja, ich bin getheilt:
Nie, kein Balsam heilt
Dies zerriss'ne Leben und kein Band
Bindet wieder mein zerriss'nes Land.
Ach, es ist doch jämmerlich! -
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
Ich bin der letzte Pole, ich.

Ostatni Polak

Karl von Holtei (1832)

Tłumaczenie: dr Józef Zapruski

Przez wyrwy w chmurach schodzi księżyca blask,
Lekki zefir wiosenną woń gromadzi;
Tam, gdzie na pustej połaci mieszka strach,
Droga wnuka między grobowcami prowadzi:
Mogił wokół niego jest bez liku!
Ach, ciężko wzdycha
Starca głos; biała jak śnieg błyszczycy
Broda i włos. Starucha co tam siedzisz,
Opowiada starcze, kimże jesteś, mów –
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Nie ufaj wiosence! Takoż maj
Łże wraz ze swym kwieciem całym.
Dawno kiedyś przyszedł ten dzień, trzeci maj,
Barw bogactwem kwiaty zaplonęły.
Nadziejo, nadziejo zielona!
Marzenie, było tak szalone!
Marzyłem o tobie tak mocno! A przecież nagle przebudzony
Poczułem zimę, nadchodzącej nocy głębinę,
Ta nadeszła i trwa upiornie, -
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Gdyż szablą ostrą mą głowę
na trzy części mi rozbili,
iż majaczyłem już w gorączce,
żem potrójny, mnie starego wyśmiewali.
Tak, jestem podzielony:
Nie, nigdy nie zasklepi żaden balsam
Tego życia rozbitego i żaden bandaż
Nie opatrzy mego rozbitego kraju.
Ach co za ból i skaranie!
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Alle sind gesunken, die mit Blut
Jene Risse wollten kitten;
Die für ihren heil'gen Heldenmuth
Tod und Sclaverei und Elend litten.
 Und ein neu' Geschlecht,
 Schon erzeugt als Knecht,
Spottet meiner Thränen, lebt in Ruh',
Lacht in Demuth fremdem Herrscher zu,
Denkt voll Selbstsucht nur an sich. -
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
 Ich bin der letzte Pole, ich.

Darum sitz' ich einsam vor der Gruft,
 Rede lieber mit den Todten;
Uns'rer Dichter Heimatsprache ruft,
Auf dem Kirchhof ist sie nicht verboten.
 Wie sie ruhmvoll klingt,
 Ahnens, Helden singt!
Beuge dich zur Erde, lausche mit;
 Hör' Kosciuszko, Sobieskis Tritt;
Jener Schaar... was kümmert's dich?
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
 Ich bin der letzte Pole, ich.

Du auch bist ein Deutscher. Steh' mir fern!
 Kein Gefühl in euren Herzen!
Saht uns martern bis in Lebens Kern
Und bleibt kalt bei solchen Höllenschmerzen.
 Nun, es ist erreicht.
 O, der Sieg war leicht:
Polen ist begraben. Ich allein
Bin das Volk. Nicht wahr, das Volk ist klein?
 Deutscher, einst beklag' ich dich! -
Geh' deines Weges fort und lasse mich,
 Ich bin der letzte Pole, ich!

Wszyscy polegli, co krwią
To rozdarcie zakleić pragnęli;
Ci co za swą bohaterów odwagę
Śmierci, niewoli i nędzy zaznali.
 A nowe pokolenie,
 Już poczęte w zniewoleniu,
Szydzi z moich łez i w spokoju orze,
obcemu władczy kłania się w pokorze,
 myśli samolubnie tylko o sobie,
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
 Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Dlatego siedzę samotnie przed kratami grobowców,
 Bo rozmawiać wolę raczej z umarłymi,
Wzywa mnie ojczysta mowa naszych wieszczów,
 Na cmentarzu nie jest zakazana.
 Jak zacnie dźwięczy ona w uszach
 Śpiewa o przodkach, bohaterach!
Schyl się ku ziemi, ze mną posłuchaj;
Usłysz marsz Kościuszki, Sobieskiego;
Tamtych wojsk... cóż to obchodzi cię?
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
 Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Tyś też Niemiec. Trzymaj się z dala ode mnie ty!
Nie masz ci dobra w waszych sercach ani krzyty!
 Widzieliście kaźnie straszne naszych ludzi
Ich piekielna mękach waszą obojętność jeno budzi.
 Cóż, teraz już się wykonało.
 O, zwycięstwo tak łatwe się zdało:
 Polska już pogrzebana. Ja jeden
Ludem jestem tym. Mały ten lud, cóż znaczy?
 Niemcze, kiedyś to ja nad tobą zapłaczę! -
Idź swą drogą i w spokoju zostaw mnie,
 Ostatnim Polakiem jestem, zali nie!

Mein Kindheitsmärchen

Małgorzata Lutowska

Seit wann kann ich denken? Was ist meine Urerinnerung? Das Haus. Nein, eigentlich nicht. Das Haus befindet sich hinter mir. Das erste Bild ist der Garten. In dessen Mitte ein Pfad. Lang, gerade. Ich schreite an grünen Beeten entlang. Es ist warm und still. Ich bin ganz allein, fühle mich aber sicher, gehöre hier hin.

Das ist meine kleine Welt. Wie alt war ich an diesem Tag? Drei oder vier. Ich gehe allein, ohne Begleitung der Erwachsenen und ich bin stolz. MEIN Garten und MEIN Haus.

Der nächste Schnappschuss: Jemand reißt mich aus dem Schlaf eines Wintermorgens. Eigentlich ist es noch Nacht. Halbwach trinke ich heiße Milch aus einem mir gereichten Becher, beiße in die in meine Hand geschnobene Brotscheibe. Das ist meine Mutter. Sie drängt mich. Bevor sie ihre Arbeit im Büro beginnt, müssen wir meinen Kindergarten erreichen.

Ich habe ein schwarzes Kaninchenpelzchen an. Während meine Mutter die Tür schließt, strecke ich meinen Arm aus. In der hellen Beleuchtung der am Eingang hängenden Lampe entdecke ich das Wunder einer einzelnen Schneeflocke. Ein fein konstruiertes, in himmlischem Schimmer glänzendes Stäubchen, lautlos torkelnd fällt es auf den Samt meiner Winterkleidung.

Meine Mutter nimmt mich fest bei der Hand. „Jetzt werden wir keine Schneeflocken bewundern“, sagt sie, „aber jede ist anders, unwiederholbar, einzig. Und es gibt Tausende, Millionen davon!“ und zeigt auf Berge von Schnee. Wir beschleunigen die Schritte, ich laufe von ihrer Hand gezogen. Uns begleiten Straßenlampen. Es ist frostig, man hört, wie der Schnee unter den Sohlen knirscht. Ich schaue mich nach der funkelnenden Schneedecke um. Sie leuchten im Lichtkreis auf und erlöschen dahinter. Ich laufe fröhlich vorwärts, weil ich weiß, dass ich an der nächsten Lampe das Wunder neu erlebe – das Flimmern frostiger Diamanten.

Der tägliche Weg wird einige Jahre lang wiederholt und ist im Gedächtnis verankert. Und obwohl er immer gleich verläuft, wird er durch Jahreszeiten oder Wetter verändert. Zum Beispiel, den Zacken entlang gehend, erlebe ich seine unterschiedlichen Gesichter – manchmal ist der Fluss flüsternd und so durchsichtig, dass man von seinen bunten, glänzenden Steinen angelockt wird. Ein anderthalb, besonders nach dem Regen, ist er aufgewühlt und fast schwarz, sehr böse. Und beim nächsten Mal...

Hinter dem Fluss öffnet sich ein anderer Blick. Die evangelische Kirche. Wir betreten den alten deutschen Friedhof. Ich nehme die Mutterhand fester. Der Mauer entlang ziehen sich verwitterte Grabplatten. Viele haben Stelen mit Halbsäulen, sind mit geriffelten Schriftschnörkeln bedeckt. An anderen sieht man in verschiedenen Posen erstarre Putten oder Girlanden. Ich habe Angst, sie anzuse-

Baśń mojego dzieciństwa

Małgorzata Lutowska

Jak daleko sięgam pamięcią? Co jest moim prawspomnieniem? Dom. Nie, właściwie nie. Dom jest z tyłu, za mną. Ten pierwszy obraz to ogród. Pośrodku ścieżka. Długa, prosta. Krocę nią wśród zieloności grządek. Jest ciepło, cicho. Nie ma ze mną nikogo. Ale czuję się tu bezpiecznie. Jestem u siebie.

Ille mogę mieć w tym dniu lat? Trzy, może cztery. Krocę samodzielnie, bez opieki dorosłych i przepelni mnie z tego powodu duma. Mój ogród i mój dom. Wpisane są w granice Cieplic, choć teraz o tym nie wiem.

Następna migawka jest inna. Ktoś wyrywa mnie ze snu pewnego zimowego ranka. Właściwie to jeszcze noc. Półśniąc wypijam gorące mleko z podstawionego kubka, przegryzam kromkę chleba wetknietą w moje dłoń. To matka. Ponagla mnie. Zanim ona uda się do pracy w biurze, musimy dotrzeć do przedszkola.

Mam już na sobie czarne królicze futerko. W czasie gdy mama zamyka drzwi, wyciągam ramię i spoglądam na rękaw. W ostrym świetle lampy zawieszonej nad wejściem doznaję cudu odkrycia pojedynczego płatka śniegu. Misternie skonstruowana śnieżynka, mieniająca się niziemskim blaskiem, wirując bezgłośnie opada na aksamitną powierzchnię zimowego okrycia.

Mama chwyta mnie mocno za rękę.

- Teraz nie będziemy podziwiać gwiazdek – kwiatusz. – Ale każda jest inna, niepowtarzalna, jedyna – dorzuca krótko. – I są ich tysiące, miliony – wskazuje na zwały śniegu.

Przyspieszamy, ja prawie biegnę, ciągnięta za rękę. Towarzyszą nam uliczne lampy. Jest mroźno, nasze kroki skrzypią. Oglądam się za iskierkami na całunach śniegu. Rozbłyskują w kręgu światła i gasną poza jego granicą. Biegnę radośnie do przodu, bo wiem, że przy następnej lampie doznam kolejnego cudu – migotania diamentów rzuconych w śnieg.

Codzienna droga do przedszkola jest utrwalana w pamięci przez kilka lat. I choć przebiega tak samo, to zmienia ją pora roku, pogoda.

Idąc wzdłuż Kamiennej doświadcza się co raz to innych oblicz rzeki - czasem jest szemrząca i tak przezroczysta, że kusi kolorowymi, błyszczącymi oczkami. A kiedy indziej, zwłaszcza po deszczu, bywa wzburzona i czarna, bardzo zła.

Za rzeką otwiera się inny obraz. Kościół ewangelicki. Dostajemy się z mamą w rewir starego, poniedzieckiego cmentarza. Ściskam ją mocniej za rękę. Wzdłuż muru ciągną się poniszczone kamienne płyty. Wiele z nich ma wypukłe frontony, zapisane żłobionymi zakrętasami liter. Na innych widać zastygłe w różnych pozach aniołki, girlandy kwiatów. Ale strach patrzeć na ciężkie przykrywy z zardzewiałymi, kolistymi uchwytami. Niektóre groby są niebezpiecznie zapadnięte...

hen – viele Platten, Deckel mit verrosteten, runden Griffen sind beunruhigend eingefallen... darunter öffnet sich ein unterirdisches Reich...

So erreichen wir den großen Platz. Auf seiner ganzen Länge zieht sich die Fassade eines prächtigen Gebäudes, allgemein hier „zamek“ – das Schloss – genannt. An dieser Mauer entlang, unter riesigen Wappen erreichen wir endlich den Park. Wir gehen an der Konzertmuschel vorbei, dann am Ballhaus mit seiner Terrasse und den hohen, oben abgerundeten Fenstern. In der Ferne tauchen das Theater und der mit Säulen geschmückte Eingang zur alten Galerie auf. Von hier aus reicht es, nur den Weg neben dem Springbrunnen zu überqueren und schon ist man an Ort und Stelle – in meinem Kindergarten.

Drei Jahre lang habe ich in ihm alle Ecken und Kammern erforscht. Vom Untergeschoss, wo die Garderobe eingerichtet wurde, bis zum Dachboden, wo die ungeliebte Mittagsruhe stattfand. Am schönsten aber war der geräumige, elliptische Saal im Parterre. Seine runde Wand hinter dem Klavier bildete eine Nische, in der man sich verstecken konnte. Eine verglaste Tür führte nach draußen.

Der Ort für unsere Spiele und Spaziergänge waren der Kur- und der Norweski-Park, die Wege unter alten Bäumen. Eichhörnchen huschten, wir sammelten im Herbst bunte Blätter und Kastanien. Das alltägliche Leben eines Kindes, das den Kindergarten besucht.

Eines Tages ging meine Mutter mit mir zur katholischen Kirche. Auch an dieser Mauer bemerkte ich viele Grabplatten. Darauf waren stolze Ritter mit Rüstung und Schwertern, Damen in schönen Kleidern, Hauben, mit Handschuhen oder Büchern in Händen. Ich habe mir alles genau angeschaut, ohne Staunen. Letztendlich kannte ich solche Gestalten aus den Märchen und Sagen über Prinzessinnen, Herzögen und Königen. An einer Stelle gab es ein Feld mit einem langen Text bedeckt.

„Mama, bitte, lies mir vor, was hier geschrieben steht.“ Ich wandte mich an sie, als ob das die einfachste Aufgabe wäre, aber sie zuckte nur ratlos die Schultern.

„Ich kann nicht.“

„Wieso?“ staunte ich, „Mama, du kannst doch lesen!“

„Aber das steht hier nicht auf Polnisch, sondern auf Deutsch. Du wirst es nicht verstehen. Und ich auch nicht.“

„**Warum auf Deutsch?**“ konnte ich nicht begreifen.

„Hier haben früher Deutsche gelebt. Das ist aus alten Zeiten geblieben. Wir sind hier nachher gekommen. Du bist schon hier zur Welt gekommen. Ich nicht.“

„Und Papa? Und Oma und Opa?“ forschte ich weiter.

„Auch nicht. Du bist die erste in unserer Familie, die hier geboren wurde. Wir alle stammen aus einem weiten Land, fern von hier.“

Ich fühlte mich seltsam. Etwas unterschied mich von meinen Nächsten. Mein Geburtsort.

Ich war sechs. Was konnte ich von der Geschich-



Schloss Bad Warmbrunn;
Foto: Poloniae Amici polska-org.pl
Zamek Ceplice-Zdrój;
zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl



Scholzenberg mit Aussichtsturm (erbaut 1899);
Foto: Poloniae Amici polska-org.pl
Wieża Na Sołtysiej Górze (zbudowana w 1899 r.);
zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl

Ale już docieramy do podłużnego placu. Na całej jego długości ciągnie się fasada okazałego gmachu. Potocznie mówi się tu na niego „zamek“. Więc wzduż murów, pod wielkimi herbami przebiegamy, by wreszcie dotrzeć do parku.

Mijamy stylową muszlę koncertową, po przeciwnie stronie pawilon z wysokimi oknami i tarasem. W oddali widać teatr i kolumny zdobiące wejście do kawiarni zdrojowej.

Stąd wystarczy przeciąć drogę obok fontanny i już się jest w moim przedszkolu.

Przez trzy lata poznałam w nim wszystkie zakamarki. Od sutereny, gdzie urządzone szatnię, po poddasze, na którym odbywało się znienawidzone poobiednie leżakowanie. Ale najpiękniejszy był

obszerny eliptyczny hol na parterze. Zaokrąglona ściana za ustawionym tam pianinem tworzyła niszę, w której można się było schować. Oszklone drzwi prowadziły na zewnątrz.

Miejscem naszych zabaw i spacerów były dwa

te, Politik, von dieser ganzen komplizierten Welt der Erwachsenen verstehen? Hier war mein Haus, mein Pfad unter den Beeten, mein Kindergarten. Ich bin von hier. **Immer war ich von hier!**

Irgendwann werde ich erfahren, was die Steine in meiner Welt erzählen.

Ich werde dieses Geheimnis entdecken.

Mit sieben Jahren ging ich zur Grundschule und hier begann auch mein Musikunterricht. Einige Male in der Woche besuchte ich eine alte deutsche Villa, voll verschiedener Instrumente und vergilbter Abbildungen von Komponisten an den Wänden. Meine Lehrerin war eine ältere Dame aus dem Bürgertum der Vorkriegszeit, sehr streng und anspruchsvoll. Sie hatte eine eiserne Regel: Vor dem Herantreten zum Flügel musste man sich die Hände waschen.

Als der vorherige Schüler noch seine Etüden oder Passagen spielte, bereitete ich leise meine Noten vor und begab mich zum Nebenraum, um ihre Hygieneanforderungen zu erfüllen. Durch ein kleines Fenster öffnete sich der Blick auf den Scholzenberg mit dem roten Backsteinturm.

Ich wusch gründlich die Hände. Das Emaille-Waschbecken hatte eine Rückwand mit einer halbrunden Inschrift: *Bad Warmbrunn – Fabrik.... Ein Straßename, an den ich mich nicht erinnern kann.*

Aber – *Bad Warmbrunn!*

Das war dieses Wort. Ich spürte es in mir. Könnte das meine Stadt sein?

Bald gewinne ich Sicherheit, weil ich meine Nachbarin frage. Das ist Frau Lisa. Sie und ihre alte Mutter gehören zu den wenigen Deutschen, denen erlaubt wurde, im eigenen Haus und in der Heimat zu bleiben. weil der verstorben Mann der älteren Frau ein Böhme war. Sie redet hier mit niemandem, kann übrigens kein Polnisch und verlässt das Haus nicht. Manchmal sieht man sie, wie sie durch die Gardinen der Veranda die Nachbarn beobachtet. Sie ist misstrauisch, immer mit einem finsternen, für mich bedrohlichen Gesicht. So behielt ich sie im Gedächtnis. Zusammen mit der Angst, die ich vor ihr hatte. Weil sie so anders war.

Ihre Tochter, Frau Lisa war das Gegenteil – offen, sympathisch. Sie beherrschte Polnisch, sprach aber mit deutlichem deutschen Akzent und das hörte ich gerne.



Steinerne Dame an der katholischen Kirche in Warmbrunn;

Foto: Thomas-Martin

Kamienna kobieta na kościele katolickim w Cieplicach;

zdjęcie: Thomas-Martin

parki – Zdrojowy i tzw. Norweski – pełne ścieżek wśród starych drzew. Śmigły tam wiewórki, jesienią zbieraliśmy kolorowe liście i kasztany. Zwykły tryb życia przedszkolaka.

Któregoś dnia wybrałyśmy się z mamą do kościoła. Czekając aż wierni opuszczą zgromadzenie, spacerowałyśmy wokół świątyni. W mur okalający plac wmurowano wiele nagrobnych płyt. Byli tam dumni rycerze w zbrojach, damy w pięknych sukniach, czepcach, z rękawiczkami lub modlitewnikami w dłoniach. Oglądałam to bez zdziwienia, w końcu znałam takie postaci z liczny bajek o księżniczkach i królach. Jedna płyta zapełniona była długim tekstem.

– Mamo, przeczytaj mi co jest tam napisane – poprosiłam.

Zwróciłam się do niej, jakby było to najprostsze zadanie. Ale rozłożyła bezradnie ręce:

– Nie potrafię.

– Jak to? – zdziwiłam się – Przecież ty mamo umiesz czytać!

– Ale to nie jest po polsku. To po niemiecku. Nic nie zrozumiesz. I ja też nie znam tego języka.

– **Dlaczego po niemiecku?** – nie mogłam pojąć o co tu chodzi.

– Tu kiedyś mieszkali Niemcy, to zostało z dawnych czasów. Myśmy tu przyjechali po nich. Ty już się tu urodziłaś, ja nie.

– A tato? A dziadkowie? - badałam sprawę.

– Też nie. Ty jesteś pierwszą w naszej rodzinie, która tu przyszła na świat. My wszyscy urodziliśmy się daleko stąd.

Poczułam się dziwnie. Coś mnie różniło od reszty bliskich. Miejsce urodzenia.

Miałam sześć lat. Co mogłam rozumieć z historii, polityki, z tego całego skomplikowanego świata dorosłych? Tu był mój dom, ogród, przedszkole. Nie znałam innego miejsca.

Zawsze byłam stąd!

Kiedyś dowiem się, co opowiadają kamienie w moim świecie. Odkryję tę tajemnicę.

Wraz z rozpoczęciem nauki w szkole zaczęłam uczęszczać na lekcje gry na pianinie w Ognisku Muzycz-



Grabmäler an der katholischen Kirche in Warmbrunn;

Foto: Thomas-Martin

Grobowce przy kościele katolickim w Cieplicach;

zdjęcie: Thomas-Martin

Sie bestätigte: Cieplice Śląskie-Zdrój, das ist das frühere Bad Warmbrunn.

Die Zeit zwischen Schule und Musikunterricht verbrachte ich im Hort. Es gab dort Mittagessen, Spiele, Basteln und eine Besonderheit: Schon im Herbst begann die Vorbereitung für eine Theateraufführung anlässlich des Faschingsballs. Die Rollen wurden nach einem Märchen verteilt, es folgten die ersten Textübungen. Wir schufen selber das Bühnenbild, kreierten Kostüme.

Im November begann eine neue Phase - die Proben fanden im Kurtheater statt.

Wir sammelten uns an den dunklen Nachmittagen vor dem Eingang. Die Lehrerin hatte den Schlüssel zu der Tür, durch welche man direkt in den Bereich der Bühne gelangte.

Sie drehte den Schlüssel herum – und wir traten in eine geheime Welt der Kulissen, von Samtvorhängen und des Zuschauerraums.

In der Pause erforschte ich alle Winkel und Ecken voller mysteriöser, von alten Aufführungen gebliebenen Requisiten. Sie warfen lange Schatten, schwiegen, aber ich spürte alle ihre verzauberten Geschichten...

Die Scheinwerfer gingen an. Aus der hellen Bühne guckte man irgendwo in die Tiefe, in den jetzt dunklen Zuschauerraum, erkannte die schemenhaften Konturen der Logen, den Balkon, den märchenhaften Kronleuchter. Und dieser Geruch! Der Geruch des alten, echten Theaters.

In der Schule wurden wir für die Pfadfinder geworben. Das „Zamek“ beherbergte die zentrale Schule für die Pionierleiter. Das Beste für mich war die Suche nach dem Schatz im Schlosspark, nach Hinweisen, die an verschiedenen Stellen versteckt waren wie Baumhöhlen, Amphitheater, Reithalle, Kapelle, an den Pavillons an den Kanälen.

Bei Unwettern setzten wir uns vor den Kamin in einem der Schlossräume, hörten Geschichten. Es knarrte das alte Parkett, Flammenblitze leuchteten in vergoldeten Ledertapeten...

Eines Tages schickten mich meine Eltern zum Ferienlager nach Zentralpolen. Es befand sich in einer kleinen Ortschaft am See. Jeden Tag badeten wir und wanderten über Wälder und Ebenen. Nebenan war ein Städtchen – der viereckige Marktplatz mit eingeschossigen Häusern herum. Es schien mir nicht vergleichbar mit den ausgefallenen Bauwerken in meinem Cieplice.

Einmal wurde ein Ausflug nach Warschau organisiert. Begeisterung über den Kulturpalast – doch sonst Enttäuschung. Die Altstadt zwar hübsch, gemütlich, aber im Vergleich zu den Palästen und Patrizierhäusern von Wrocław? Ich fragte mich: Ist das Polen? Meine Heimat?

Nach dem Ferienlager fuhr ich mit der Bahn zurück. Irgendwo bei Wałbrzych in den Bergen überkam mich glückseliges Schaudern. Es wurde mir heimelig. Ich kehrte nach Hause zurück!

Daheim, nachdem ich meine Eltern begrüßt hatte, lief ich nach oben auf den Dachboden. Im Giebel befand

nym. Mieściło się w poniemieckiej willi pełnej starych instrumentów i obrazów kompozytów na ścianach. Moją nauczycielką była starsza pani z przedwojennej klasy mieszkańców, sroga i wymagająca. Miała żelazne reguły – przed przystąpieniem do fortepianu, należało umyć ręce.

Cichutko, gdy poprzedni uczeń jeszcze wykonywał zadane etiudy lub pasaże, przygotowywałam swój komplet nut i udawałam się do sąsiedniego pomieszczenia, by dopełnić higieny.

Przez niewielkie okienko otwierał się widok na Góre Sołtysią z czerwoną, ceglastą wieżą widokową. Dokładnie myłam ręce. Umywalka była emaliowana, ze szczytem i umieszczonym na nim koliście napisem – Bad Warmbrunn – Fabrik... jakaś nazwa ulicy, której już nie pamiętam.

Ale Bad Warmbrunn!

To było to słowo. Czułam je całym tchnieniem. Czyżby chodziło o moje miasto?

Niebawem zyskam pewność, gdyż zapytam naszą sąsiadkę.

To pani Lisa. Należał ze swoją starą matką do niewielkich autochtonów, którym pozwolono zostać w swoim domu i ojczyźnie. Uniknęły wysiedlenia gdyż nieżyjący mąż starszej pani był z pochodzenia Czechem. Ona tu z nikim nie rozmawia, nie zna polskiego, zresztą prawie nie wychodzi na dwór. Czasem ją widać, jak przez firanki w oknach werandy obserwuje sąsiadów. Jest nieufna, zawsze z groźnym obliczem. Taką ją zapamiętam. I jeszcze strach jaki przed nią odczuwałam. Bo była inna. Jej córka, pani Lisa, to zupełnie przeciwnieństwo. Otwarta, sympatyczna. Nauczyła się polskiego, mówiła z silnym niemieckim akcentem i właśnie jego lubiłam słuchać. Potwierdziła, że Cieplice Śląskie Zdrój do dawne Bad Warmbrunn.

Między lekcjami w szkole i ognisku muzycznym czas spędzałam w świetlicy. Były tam obiady i zajęcia popołudniowe. I jeszcze coś szczególnego. Zaraz jesienią zaczynały się przygotowania do spektaklu teatralnego z okazji zabawy karnawałowej. Rozdzielano role według scenariusza jakiejś baśni, przyswajało się teksty. Trzeba też było własnoręcznie wykonać scenografię, przygotować stroje. Ale od listopada następował etap prób w teatrze zdrowym.

Zbieraliśmy się przed wejściem. Instruktorka miała klucz do drzwi, za którymi bezpośrednio znajdował się rewir sceny. Jeden zgrzyt zamka i... oto wkraczaliśmy w tajemniczy świat kulis, aksamitnych kurtyń. W przerwie penetrowałam zakamarki pełne dziwnych rekwizytów, pozostałych ze starych przedstawień. Rzucały długie cienie, milczały, ale ja czułam zaklęte w nich wszystkie historie...

W trakcie prób, z rozświetlonej sceny patrzyło się gdzieś w głąb mrocznej przestrzeni dla publiczności, na loże z fotelami, balkon, bajeczny żyrandol. I jeszcze ten zapach – prawdziwego, starego teatru.

Przedstawienie odbywało się jeden jedyny raz w sezonie i na nową przygodę trzeba było czekać okrągły rok.



Park in Bad Warmbrunn: Foto: Leszek & Ania
Park w Ceplicach-Zdrój; zdjęcie: Leszek & Ania

sich ein kleines Fenster. Von dort aus – das wusste ich genau – erstreckte sich eine außergewöhnliche Aussicht! Die Schneekoppe und das ganze Riesengebirge! Metallisch glänzende Kogel übergehend in grünes Tal, Türme von beiden Kirchen, das lange, rote Dach vom Schloss.... Ich bin zu Hause! Wenn ich nach Jahren an diesen Platz zurückkomme, überwältigt mich dieses glückliche Gefühl der Geborgenheit.

Heute kann ich meine Kindheit besser verstehen:

– Mein Taufwasser wurde aus demselben Becken geschöpft, zu dem man die Nachkommen der schlesischen Piasten und der Schaffgotsch-Familie brachte.

– Mein Kindergarten befand sich im ersten Rathaus von Bad Warmbrunn.

– Unsere Spiele vor dem Kamin im Schloss fanden im Arbeitszimmer des letzten Grafen in Schlesien statt, dessen Familie seit dem 13. Jahrhundert hier gelebt hatte.

– Im Kurtheater, wo ich auftrat, finden Aufführungen seit über zweihundert Jahren statt.

– Ritter und Damen, deren Gesichter und Gestalten im Stein an der Kirchmauer festgehalten sind, Herrscher im Hirschberger Tal, atmen Ewigkeit...

Heute begreife ich, dass das düstere Grau der kommunistischen Zeiten in Polen mich nicht betraf. Ich führte mein eigenes Leben zwischen imposanten Kirchen, dem Schloss, dem alten Kloster, zwei Flüssen, Parkanlagen, und darüber hinaus – am Fuße von herrlichen blauen Bergen – in einem grünen Tal.

Das ist mein goldenes Kindheitsmärchen. Auf seinem Strahl wandere ich durchs Leben.

Zaczęłam uczęszczać na harcerskie zbiórki. W „zamku” miała siedzibę Centralna Szkoła Instruktorów Zuchowych. Studenci wymyślali różne zajęcia. Szczególnie zapadło mi w pamięć szukanie skarbu w przypałacowym parku, według wskazówek ukrytych w dziuplach starych drzew i innych tajemniczych miejscach. A było ich co nimiara – amfiteatr, ujeżdżalnia koni, kaplica, pawilony i mostki nad kanałami. W szarugę zasiadaliśmy przed kominkiem jednej z sal pałacu, słuchając gawęd. Trzeszczał stary parkiet, błyski płomieni odbijały się w złoceniach ciemnych, skórzanych tapet...

Któregoś lata rodzice wyszli mnie na kolonię do centrum Polski. Zlokalizowana była w miejscowości szkole. Dni wypełniała codzienna kąpiel w jeziorze, spacery po równinie, wypady do pobliskiego miasteczka – z kwadratowym rynkiem pośród parterowych domów. Wszystko tak różne od wyszukanych obiektów Cieplic. Raz zorganizowano nam wyjazd do Warszawy. Rozglądałam się rozczerowana po stołeczną Starówce. Ładna, przytulna, ale gdzie ją porównać do kamienic – pałaców Wrocławia? Nic z tego nie rozumiałam. To Polska? Moja Ojczyzna?

Gdy po turnusie jechaliśmy z powrotem pociągiem, gdzieś w okolicach Wałbrzycha, wśród gór, poczułam błogi dreszcz. Zrobiło się jakoś swojsko. Wracam do domu!

Już na miejscu, po przywitaniu z rodzicami pobiegłam na poddasze. W szczycie domu znajdowało się małe okienko. Stamąd rozciągał się wspaniały widok: Śnieżka i całe Karkonosze. Metaliczne lśniące szczyty schodzące w zieloną kotlinę, wieże obu kościołów, długie, czerwony dach pałacu. Jestem u siebie.

Z perspektywy czasu i doświadczeń lepiej mogę oceniać co wydarzyło się w moim dzieciństwie:

– Wodę, którą mnie ochrzczono, zaczepnięto z tej samej chrzcielnicy, do której przynoszono potomków Śląskich Piastów i przedstawicieli prastarego rodu Schaffgotschów. – Moje przedszkole znalazło siedzibę w pierwszym ratuszu Bad Warmbrunn.

– Zabawy przed kominkiem w pałacu odbywały się w gabinecie ostatniego grafa rodu zasiedziałego tu od XIII wieku.

– Teatr zdrojowy, gdzie występowałam, jest miejscem przedstawień od ponad dwustu lat.

– Oblicza lokalnych władców, utrwalone na nagrobnych płytach kościoła, tchną wiecznością...

Dziś dociera do mnie, że uczucia przygnębienia i szarości komunistycznych czasów Polski uniknęłam, gdyż żyłam we własnym świecie, między okazałymi kościołami, pałacem, starym klasztorem, między dwiema rzekami, parkami, a ponad wszystko, u podnóża wspaniałych niebieskich gór, w zielonej dolinie.

To moja złocista baśń dzieciństwa. Z jej promieniem wędruję przez życie.

Wlastimil Hofman im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus

Die Ausstellung "Wlastimilówka bei den Hauptmanns – eine Werkstatt im Museum" ist ein Versuch, die Räume des Hauses des Malers Wlastimil Hofman (1881–1970) nachzustellen. Zu sehen sind Originalmöbel, aus Krakau mitgebrachte Gegenstände und Kostüme, Malutensilien und vor allem Gemälde, die das Haus des Künstlers schmückten.

Wlastimil Hofman und seine Frau Ada lebten vor dem Zweiten Weltkrieg in Krakau. Sie verbrachten den Krieg in Palästina. Nach ihrer Rückkehr nach Polen verließen sie, gezwungen durch die schwierige finanzielle Situation, ihr geliebtes Krakau und zogen im Mai 1947 dauerhaft nach Schreiberhau/Szklarska Poręba. Jan Sztaudynger, ein Freund Wlastimils aus seiner Krakauer Zeit, der dort lebte, spielte eine wichtige Rolle bei ihrer Entscheidung. Die Hofmans ließen sich in einem kleinen Holzhaus an einem Waldweg nieder, der damals Spokojna-Straße hieß und später in Matejki-Straße umbenannt wurde.

Wlastimilówka, abseits des Zentrums von Schreiberhau gelegen, war ein beliebter Ort und wurde von den Einwohnern häufig besucht. Das Haus des Künstlers war ein kleines Zentrum der polnischen Kultur, das für die Polen, die in ein ihnen fremdes, bis vor kurzem deutsches Land kamen, von großer Bedeutung war. Es war ein Zufluchtsort des Polentums, ein Ersatz für Krakau und sein junges Polen (das junge Polen – die Zeit der größten Blüte der polnischen Kultur – wird aus künstlerischen und symbolischen Gründen mit dem Polentum identifiziert).

Das Nachkriegswerk von Wlastimil Hofman bestand hauptsächlich aus religiösen Gemälden und Porträts der Einwohner von Schreiberhau sowie von Gästen aus verschiedenen Teilen des Landes, die das Atelier des in der Zwischenkriegszeit hoch angesehenen Malers gerne besuchten. Der Künstler bleibt seinen Lieblingsthemen treu: Er kombiniert Genreszenen mit symbolischen und märchenhaften Motiven, zeigt patriotische und historische Motive, die Vergebllichkeit des menschlichen Schicksals



Wlastimil Hofman w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów

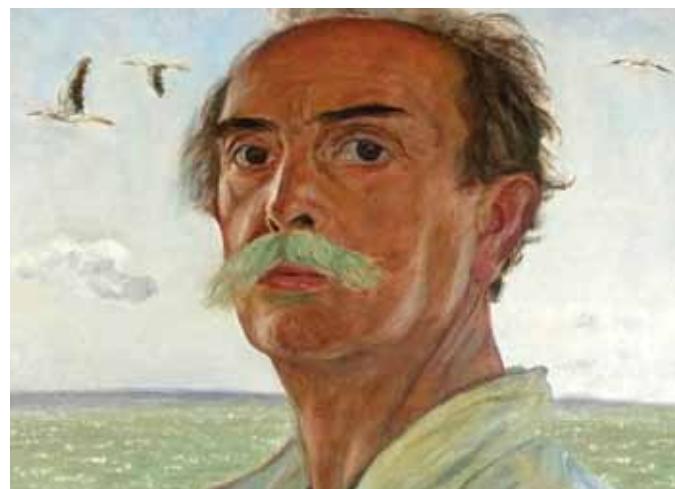
Wystawa „Wlastimilówka u Hauptmannów – pracownia w muzeum” jest próbą odtworzenia wnętrza domu malarza Wlastimila Hofmana (1881–1970). Prezentowane są tu oryginalne meble, przywiezione z Krakowa przedmioty i stroje, przybory do malowania i przede wszystkim obrazy, które zdobiły dom artysty.

Wlastimil Hofman wraz z żoną Adą przed II wojną światową mieszkali w Krakowie. Czas wojny spędziли w Palestynie. Po powrocie do kraju, zmuszeni ciężką sytuacją materialną, opuścili ukochany Kraków i w maju 1947 r. przyjechali na stałe do Szklarskiej Poręby. Istotną rolę w podjęciu tej decyzji odegrał, mieszkający tu wówczas, przyjaciel Wlastimila z czasów krakowskich, Jan Sztaudynger. Hofmanowie zamieszkali w małym drewnianym domku przy leśnej drodze, zwanej wówczas ul. Spokojną, którą później przemianowano na ul. J. Matejki.

Wlastimilówka, znajdująca się z dala od centrum Szklarskiej Poręby, była miejscem popularnym i chętnie odwiedzanym przez mieszkańców. Dom artysty stanowił bowiem małe centrum kultury polskiej, co miało ogromne znaczenie dla Polaków przybywających do obcej im, do niedawna niemieckiej, ziemi. Był ostoją polskości, namiastką Krakowa i jego młodopolskiego charakteru (Młoda Polska - okres największego rozkwitu kultury polskiej – ze względów artystycznych i symbolicznych, utożsamiany jest z polskością).

Powojenna twórczość Wlastimila Hofmana to przede wszystkim malarstwo religijne i portrety mieszkańców Szklarskiej Poręby oraz gości z różnych stron kraju, którzy chętnie odwiedzali pracownię malarza bardzo cenionego w okresie międzywojennym. Artysta pozostał wierny ulubionym tematom: sceny rodzajowe łączyły wątkami symboliczno-baśniowymi i patriotyczno-historycznymi, ukazywał marność ludzkiego losu, czy zadumę nad przemijaniem czasu.

Namalował wiele obrazów dla kościołów w Szklarskiej Porębie. Gratką i evenementem w malar-





oder die Träumerei über das Vergehen der Zeit.

Er malte viele Bilder für Kirchen in Schreiberhau. Eine Rarität in der Malerei sind auf Leinwand gemalte Bilder für Prozessionsfahnen, die auf gemusterten Stoff genäht, mit Schärpen versehen und auf Holme montiert wurden. Sie werden in der Fronleichnamskirche in Mittelschreiberhau aufbewahrt.

Nach dem Tod von Ada (1968) und Wlastimil Hofman (1970) ging der Nachlass an Wacław Jędrzejczak – einen Freund des Malers – über, der ihn bis zum Ende verwaltete. Er unterhielt ein kleines Privatmuseum in seinem Atelier und einen Salon im Erdgeschoss des Hauses. Nach seinem Tod am 14.01.2020 beschloss die Erbin, Barbara Lubicz-Lisowska, eine vollständige Renovierung von Wlastimilówka durchzuführen, um dort ein Hofman gewidmetes Museum zu eröffnen. Bis dahin werden die Sammlungen im Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus präsentiert.

Mit freundlicher Genehmigung Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus Schreiberhau.

Fotos: Carl-und-Gerhart-Hauptmann-Haus

stwie są obrazy do chorągwi procesyjnych, malowane na płótnie, które naszyte zostały na deseniową tkaninę, opatrzone szarfami i zamocowane na drzewcach. Przechowywane są w kościele pw. Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie Średniej.

Po śmierci Ady (1968) i Wlastimila Hofmanów ich majątek odziedziczył Wacław Jędrzejczak – przyjaciel malarza, który opiekował się nim do końca. W pracowni i saloniku na parterze domu prowadził małe prywatne muzeum. Po jego śmierci (14.01.2020) spadkobierczyni, Barbara Lubicz-Lisowska podjęła decyzję o kapitalnym remoncie Wlastimilówki, po którym zamierza otworzyć muzeum poświęcone Hofmanowi. W tym czasie zbiory prezentowane będą w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów.

Dzięki uprzejmości Domu Carla i Gerharta Hauptmannów.

Wszystkie zdjęcia: Dom Carla i Gerharta Hauptmannów

Christiane Hoffmann

„Alles, was wir nicht erinnern“

Buchrezension

Jürgen Karwelat

Über diesem Buch liegt ein Schleier von Traurigkeit. Dies liegt daran, dass die Autorin, Jahrgang 1967, die im Hauptberuf stellvertretende Regierungssprecherin der Bundesregierung ist, hier selbst zu wenig gesprochen hat. Sie ist zu spät gekommen, um mit ihrem Vater, der von sich aus wenig reden wollte, über sein Leben, besonders über seine Kindheit zu sprechen. Ihr Vater stammt aus Rosenthal, heute Różyna, einem Dorf circa 60 Kilometer südöstlich von Breslau, am Rande Niederschlesiens zur Grenze nach Oberschlesien.

Ihr Vater musste, wie auch die anderen Rosenthaler, seinen Geburtsort am 22. Januar 1945 verlassen, als die deutschen Bewohner aufgefordert wurden, sich vor der heranrückenden sowjetischen Armee in Sicherheit zu bringen. Die Flucht des Trecks ging westwärts durch das Vorland des Riesengebirges nach Zittau in Sachsen, dann durch das Sudetenland bis in die Nähe von Bayern und Thüringen, wo sich der Treck am 2. März 1945 in Klinghart, heute Křižovatka/Tschechien, auflöste. Die Rosenthaler verstreuten sich in verschiedene Regionen Deutschlands. Christiane Hoffmann hat den Fluchtweg nachvollzogen. 75 Jahre danach, am 20. Januar 2020, macht sich Christiane Hoffmann zu Fuß auf den Weg von Rosenthal bis nach Klinghart, 550 km nach Westen. Dieser Weg führt sie unter anderem nach Reichenbach/Dzierżoniów, wo die Synagoge von den Nazis nicht angezündet worden war, weil die Gemeinde das Gebäude an einen Gärtner verkauft hatte. Sie macht Rast in der Villa Greta am Rande des Bober-Katzbach-Gebirges, wo heute Krysztof, der Enkel einer außerordentlich gelobte Pension mit dem Namen seiner deutschen Großmutter führt. Kleinhelmsdorf/Dobków ist mittlerweile als Künstlerdorf in ganz Polen bekannt. Sie kommt auch durch Lähn/Wleń und übernachtet im Hotel von Luk Vanhauwaert, einem Belgier, der sich vor 20 Jahren auf der Durchreise nach Krakau in die Landschaft und das Herrenhaus Lähnhaus verliebte, es kaufte und seit dieser Zeit langsam aber stetig renoviert.

Gefährliche Wege

Landstraßen sind für sie am Sonntag Nachmittag keine Spazierwege. Die liebenswürdigsten Polen, die ihr eben noch einen Kaffee gemacht haben, werden gefährlich, wenn sie hinter dem Steuer sitzen. Oft rettet sie nur ein Sprung in den Graben, um einem rücksichtslosen Fahrer auszuweichen, der mit Sonntagsschwarzem vom Sonntagsbraten der Schwiegermutter nach Hause fährt. Auf ihren einsamen Wegen in Polen und Tschechien führt sie die Zwiegespräche mit ihrem Vater, die sie, solange er noch

Christiane Hoffmann,

„Wszystko, czego nie pamiętamy“

Recenzja książki

Jürgen Karwelat

Nad tą książką zawiązał welon smutku. A to dlatego, że autorka, rocznik 1967, pracująca zawodowo jako zastępczyni rzecznika rządu Republiki Federalnej Niemiec, rozmawiała za mało. Było za późno na rozmowę z ojcem, który nie chciał wiele mówić o swoim życiu, a w szczególności o swoim dzieciństwie.

Jej ojciec pochodził z Rosenthal dzisiejszej Różyny, wsi około 60 km na południowy wschód od Wrocławia/Breslau, na skraju Dolnego Śląska, przy granicy z Górnym Śląskiem. Podobnie jak pozostali mieszkańcy Różyny, musiał 22 stycznia 1945 r. opuścić swoje miejsce urodzenia, gdy wezwano niemieckich mieszkańców do schronienia się w bezpiecznym miejscu przed zbliżającą się armią radziecką. Kolumna uchodźców szła na zachód przez Pogórza Karkonoskie do Żytawy/Zittau w Saksonii, a następnie przez Sudety w okolicę Bawarii i Turyngii, gdzie w Klinghart, obecnie Křižovatka w Czechach, kolumna rozproszyła się. Mieszkańcy Różyny trafiły do różnych regionów Niemiec. Christiane Hoffmann prześledziła tę drogę ucieczki. 75 lat później, 22 stycznia 2020 roku, wyruszyła w drogę pieszo z Różyny do Křižovatki, 550 km na zachód. Zatrzymała się w Villi Greta na krańcu Górz Kaczawskich, gdzie dziś Krzysztof, wnuk, prowadzi uznany pensjonat noszący imię jego niemieckiej babci. Dobków/Kleinhelmsdorf jest obecnie znany w całej Polsce jako wioska artystyczna. Christiane Hoffmann mija też Wleń/Lähn i zatrzymuje się w hotelu Luka Vanhauwaerta, będącym własnością Belga, który 20 lat temu, jadąc do Krakowa, zakochał się w krajobrazie i dworku Lenno, kupił go i od tego czasu remontuje go powoli, ale systematycznie.

Niebezpieczne drogi

Drogi są dla niej bardzo niebezpieczne w niedzielne popołudnie. Bardzo uprzejmi Polacy, którzy dopiero co zrobili jej kawę, stają się groźni, gdy zasiadają za kierownicę. Często ratował ją jedynie skok do rowu, by ustąpić szalonemu kierowcy, który przepełniony niedzielną chandrą, jedzie z niedzielnego obiadu od teściowej do domu. Na swoich samotnych drogach w Polsce i Czechach prowadzi rozmowy z ojcem, których brakowało jej, gdy jeszcze żył. Myśli o swoich snach, w których zagubiona w świecie idzie prostymi ulicami. W śnie bawi się ze swoim rodzeństwem na łące, gdy nadlatują samoloty, a oni próbują ukryć się w rowie. Sama tego nie doświadczyła. Christiane Hoffmann potrzebuje dużo czasu, by zdać sobie sprawę, że te koszmary były sennymi obrazami z opowieści jej rodziców

lebte, versäumt hat. Sie denkt an ihre Träume, in denen sie, verloren in der Welt, über schnurgrade Straßen läuft. Sie spielt im Traum mit ihren Geschwistern auf der Wiese, als Flugzeuge kommen und sie versuchen, sich in einem Graben zu verstecken. Sie hat dies selbst nicht erlebt. Lange braucht Christiane Hoffmann, um zu erkennen, dass diese Albträume die Traumbilder aus den Erzählungen ihrer Eltern und Großeltern waren. Die Mutter war als Vierjährige aus Ostpreußen geflohen. Sie träumte ein Leben lang von dieser Flucht. Ihr Vater war 10 Jahre alt, als er Rosenthal verließ. Andere erbten Höfe, Häuser und Grundstücke. In ihrer Familie gab es nur die Geschichten aus der Heimat. Das war ihr Familienerbe, schreibt die Autorin.

Reparationen und Geschichtskrieg

Ganz in den aktuellen Beziehungen zwischen Deutschland und Polen ist sie, wenn sie die polnischen Forderungen nach deutschen Reparationen erwähnt, dass es den Polen vielleicht auch darum gehe, die mächtigen Deutschen daran zu erinnern, dass sie Grund zur Demut haben. Auf ihrem Weg nach Westen lernt Christiane Hoffmann durchweg freundliche und ihr zugewandte Menschen kennen. Arg entsetzt ist sie allerdings, wenn diese freundlichen Menschen plötzlich antisemitische und rechtsradikale Sprüche von sich geben. Gesprächig sind meistens die Frauen. Mehrfach „sitzt der Ehemann daneben, als wäre er gestern gestorben“.

Sie konstatiert, dass im Osten Europas ein „Geschichtskrieg“ wütet, bei dem es z.B. darum geht, ob etwa die Sowjetunion daran schuld sei, dass Hitler-Deutschland Polen überfallen hat, oder ob sich die Ukrainer selbst befreit haben oder ob Russland die Ukraine von den Faschisten befreit hat. Es ist so, als ob Christiane Hoffmann durch diese Gespräche schon die russischen Rechtfertigungen für den brutalen Angriffskrieg gegen die Ukraine seit dem 24. Februar 2022 hätte ahnen können.

Das Buch zeigt drastisch, dass Flucht und Vertreibung nicht nur das Leben der direkt Betroffenen brutal umstürzt, sondern auch die folgende Generation dieses Schicksalspaket trägt, sei es durch Alpträume, sei es auf der Suche nach dem Trost für das, was die Eltern verloren haben: die Selbstverständlichkeit, irgendwo hinzugehören.

i dziadków. Jej matka w wieku czterech lat uciekła z Prus Wschodnich. Całe życie w snach pojawiała się ta ucieczka. Jej ojciec miał 10 lat, gdy opuścił Różynę/Rosenthal. Inni odziedziczyli gospodarstwa, domy i ziemię. W jej rodzinie były tylko opowieści z rodzinnych stron (tzw. małej ojczyzny). Takie to było jej rodzinne dziedzictwo, pisze autorka.

Reparacje i wojna historyczna

Autorka wpisuje się dokładnie w obecne stosunki między Niemcami a Polską, gdy nadmienia o polskich żądaniach niemieckich reparacji, że być może chodzi Polakom o to, by przypomnieć silnym Niemcom, że mają powód, by spokornieć. Christiane Hofmann na swojej drodze na Zachód spotyka ludzi przyjaznych i nastawionych życzliwie do niej. Jest jednak przerażona, gdy ci przyjaźń ludzie nagle wygłaszą antysemickie i radykalnie prawicowe hasła. Kobiety są zazwyczaj rozmowniejsze. Wielokrotnie „mąż siedzi obok niej, jakby umarł wczoraj“.

Konstatuje, że w Europie Wschodniej szaleje „wojna historyczna“, w której np. zadawane są pytania, czy to z winy Związku Radzieckiego hitlerowskie Niemcy napadły na Polskę, czy Ukraińcy sami wyzwolili się od faszystów, czy to Rosja wyzwoliła Ukraińców. Tak, jakby Christiane Hoffmann mogła dzięki tym rozmowom przewidzieć rosyjskie uzasadnienia brutalnej agresji przeciwko Ukrainie, trwającej od 24 lutego 2022 roku.

Książka wymownie pokazuje, że ucieczka i wyędzenie nie tylko brutalnie burzą życie osób bezpośrednio tym dotkniętych, lecz także kolejne pokolenie nosi ten pakiet od losu, manifestujący się w koszmarach sennych, czy też w poszukiwaniu pokrzepienia wskutek krzywdy, której doznali ich rodzice: utraty tak oczywistej i naturalnej rzeczy, jaką jest przynależność do jakiegoś miejsca.



Christiane Hoffmann, Alles, was wir nicht erinnern
C.H. Beck, München 2022, 275 Seiten, 22 Euro

Die Kabinetscheibe "Ein[e] schlesische Braut"

Eine virtuelle Rekonstruktion eines fiktiven
Glasfensters mit Frauendarstellungen

Mika Matthies

Die runde Kabinetscheibe

Im Depot des Hessischen Landesmuseums Darmstadt befindet sich diese kleine, aber beeindruckende runde Kabinetscheibe¹ in nuancenreicher, zartmodellierter Schwarzbraunlot- und Silbergelbmalerei in Grisaillemanier (Abb. 1). Dargestellt ist eine junge, blonde Frau in schlesischer Brauttracht, mit einem weiten Pelzmantel, einer weißen Halskrause und Perlenhaube. Im Hintergrund einige Gräser. Auf einem Spruchband wird sie als "Ein[e] schlesische Braut" bezeichnet.

Die Rundscheibe zeichnet sich durch eine feine Malerei auf farblosem Glas aus. Als Malfarben dienen hier die Glasmalfarben Schwarzbraunlot (bestehend aus zerriebenem Glas und dunklen Metalloxiden), Silbergelb (bestehend aus einer Silbersalzlösung) und Eisenrot. Die Glasmalfarben ermöglichen eine feine Konturmalerie wie auch eine flächendeckende Lasurmalerei. Die Helligkeitswerte oder Schattierungen werden durch Nicht-Bemalen oder Herauskratzen erreicht. Es wurden Schwarzbraunlot für Kleidung, Pflanzen und Spruchband, Silbergelb für Haare und kreisrunde Rahmung und Eisenrot für Kleidung, Wangen und Lippen in verschiedenen Tönen vorder- und rückseitig auf das dünne Glas aufgetragen.

Die monolithische Rundscheibe hat einen Durchmesser von nur 10 cm. Ein Sprung durchzieht die Scheibe. Sie gehört zum alten Bestand des Museums und kam vermutlich 1805 durch die Sammlung des Barons von Hüpsch (ehemals Köln) in den Besitz des Landgrafen und späteren Großherzogs Ludewig I. von Hessen-Darmstadt und somit ins einst großherzogliche Museum². Einige der ältesten, schönsten und wertvollsten Objekte des Museums stammen aus der Sammlung des Barons. Darunter auch bürgerliche Kostüme aus dem 17. Jahrhundert, in deren Konvolut wegen des Themas und der Zeitspanne auch die Scheibe passt. Der ursprüngliche Standort der Scheibe ist unbekannt; sie könnte aus Köln stammen. Bisher wurde sie auf die Entstehungszeit von 1570 bis 1580 datiert³, ist aber durch eine datierte Vorlage auf kurz nach 1586, vielleicht auf 1595 zu datieren. Die sogenannten Roundels entstanden oft mit inhaltlich zusammenhängenden Bildmotiven. Die einzelne Scheibe war möglicherweise ein Bestandteil eines Fensters mit Frauendarstellungen.

Die Vorlage

Die Glasmalerei mit einer detailliert ausgearbeiteten Darstellung einer jungen Frau lässt eine Vorlage vermuten, was durch die Beschriftung (Spruchband) ver-

Witraż gabinetowy „Śląska panna młoda”

Wirtualna rekonstrukcja hipotetycznie istniejącego
witraża z przedstawieniami kobiet

Mika Matthies

Okrągły witraż gabinetowy

Ten, wprawdzie niewielki, ale imponujący, okrągły witraż gabinetowy¹ znajduje się w depozycie Heskiego Muzeum Krajowego (Hessisches Landesmuseum) w Darmstadt. Wykonany został, z niezwykłą precyzją i dbałością o szczegóły, czarno-brunatną farbą szkliwną (konturówką) w technice en grisaille oraz żółtą lazurą srebrową (żółcienną srebra) (rys. 1). Szybka witrażowa przedstawia młodą kobietę o długich, rozpuszczonych blond włosach w śląskim stroju ślubnym. Odziana jest w szeroki futrzany płaszcz, białą kryzę oraz czepiec wysadzany perłami. W tle widocznych jest kilka traw. Wstęga z napisem określa ją jako „śląską pannę młodą”.

Ta okrągła szybka witrażowa wyróżnia się finałijnym przedstawieniem malarskim na bezbarwnym szkle. Za narzędzie malarstwa służą tu farby witrażowe, tzw. schwartzbraunlot (składający się z rozdrobnionego szkła i ciemnych tlenków metali), żółcień srebra (składająca się z azotanu srebra) oraz czerwień żelazowa. Farby witrażowe pozwalają na wykonywanie precyzyjnych konturów oraz nanoszenie powłok malarstw na odpowiednie podłożę, tzw. lazurowanie. Stopień jasności i cieniowania uzyskuje się poprzez zdrapywanie farby lub nienanoszenie jej. Na przednią i tylną część cienkiego szkła w różnych odcieniach nanoszono czarno-brunatną konturówkę, malując strój, rośliny oraz wstęgę z napisem, żółcień srebra na włosy oraz okrągłe obramienie, a czerwień żelazową na policzki i usta.

Jednolita okrągła szybka witrażowa ma średnicę zaledwie 10 cm. Przechodzi przez nią pęknięcie. Witraż jest częścią starych zbiorów muzeum i prawdopodobnie w 1805 roku, dzięki kolekcji barona von Hüpsch (wcześniej Köln), stał się własnością landgrafa, późniejszego Wielkiego Księcia Ludwika I Hesji-Darmstadt, a tym samym ówczesnego muzeum Wielkiego Księstwa². Niektóre z najstarszych, najpiękniejszych i najcenniejszych obiektów muzeum pochodzą z kolekcji barona. Wśród nich również kolekcja strojów mieszkańców z XVII wieku, z którą łączy się ten witraż ze względem na tematykę i przedział czasowy. Nieznana jest pierwotna lokalizacja tego witraża; mógłby pochodzić z Kolonii. Do tej pory czas jego powstania datowany był między rokiem 1570 a rokiem 1580³, ale ze względu na datę pierwotzoru należy datować go na okres krótko po 1586 r., może na 1595 rok. Te, tak zwane, krążki powstawały często wraz z motywami obrazkowymi, które były treściowo ze sobą powiązane. Osobna szybka witrażowa była być może elementem składowym okna

stärkt wird. Das Spruchband hat etwas Pädagogisches, was auf eine mediale Darstellung hinweist.

Eine Vorlage existiert tatsächlich und befindet sich in: „Im Frauenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...].“ Das heute als Trachtenbuch bezeichnete Buch von Thrasibulus Torrentinus Mutislariensis, mit bürgerlichem Namen Konrad Lautenbach (1534–1595), aus dem Jahr 1586, mit Holzschnitten von Jost Amman (1539–1591), wurde 1586 bei Sigmund Feyerabend in Frankfurt am Main verlegt⁴.

Auf der Buchseite befindet sich auch eine Beschreibung der Tracht in Versform:

Ein Schlesische Braut.

Beschaw diese seltzame Tracht/
So in Schlesien hergebracht/
Wann ein Jungfraw vermehlet ist/
Vnd sie sich nun zum Kirchgang rüst/

Dann wirdt sie also angethan/
Wie du das Bild sichst für dir stahn.
Sonst hab ich nie kein Braut gesehn/
In solchem Schmuck zu Kirchen gehn.

Die Darstellung wurde auf dem Glas in Grisaillementier ausgeführt. Durch die kolorierte Abbildung (Abb. 2) kennen wir die Farbigkeit der Tracht. Der Mantel ist dort mit schwarzen und weißen, viereckigen Pelzstücken und einer hermelinartigen Pelzverbrämung verziert und wird durch eine goldene Schließe oberhalb der Brust zusammengehalten. Unter dem Mantel erkennt man einen grünen Rock, auf dem eine rote Schürze mit floralem Muster liegt. Ein dunkelblauer Kragen und eine weiße Halskrause ragen aus dem Mantel heraus. Unter der goldenen Haube quillt volles, rückenlanges Haar hervor.

Auf einer weiteren Seite befindet sich eine verheiratete Bürgersfrau aus Schlesien in „landestypischer“ Kleidung mit Pelzhaube und einer Tasche an einem Gürtel (Abb. 3):

Ein Fraw auß Schlesien.

In Schlesien sind Weibs Person/
Mit Kleidern gar fein angethan/
Eins Burgers Weib schmückt sich also/
Wie diß Bild steht für Augen do.

Ihr Hauben vnd Mantel ist rauch/
Mit Peltz gefüttert nach Landsbrauch/
Da ist kein sonderlicher Pracht/
Vnd ist gleichwol ein sauber Tracht.

Das Buch

Lautenbachs Frauentrachtenbuch besitzt etwa 122 Frauendarstellungen mit Erläuterungen in Versform, die die zeitgenössische weibliche Bekleidung verschiede-

z przedstawieniami kobiet.

Pierwowzór

Witraż ze szczególnego opracowanym przedstawieniem młodej kobiety sugeruje istnienie pierwowzoru, co podkreśla umieszczony napis (wstęp z napisem). Wstęp z napisem ma w sobie coś edukacyjnego, co wskazuje na jej powszechny charakter.

Ten pierwowzór istnieje rzeczywiście i znajduje się w: „Im Frauenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...]“ Księga Thrasibulusa Torrentinusa Mutislariensis o mieszczańskim nazwisku Konrad Lautenbach (1534–1595), z drzeworytami Josta Ammana (1539–1591), uznawana dziś za księgę ubiorów, została wydana w roku 1586 u Sigmunda Feyerabenda w Frankfurcie n. Menem⁴.

Na stronie księgi znajduje się również opis stroju w formie wiersza:

Śląska panna młoda.

Spójrz na ten niezwykły strój/
Tak oto trafił na Śląsk/
Gdy panna wychodzi za mąż/
i teraz szykuje się do kościoła/

Potem będzie zachwycona/
Jak sam widzisz na tym wizerunku/
Nigdzie indziej nie widziałem panny młodej/
W takiej krasie idącej do kościoła.

Przedstawienie zostało wykonane na szkle techniką en grisaille. Dzięki barwnemu rysunkowi (rys. 2) znamy kolorystykę stroju. Płaszcz jest tam ozdobiony czarnymi i białymi, czworokątnymi kawałkami futra i oblamówką futrzaną przypominającą gronostaje oraz spięty złotą klamrą nad klatką piersiową. Pod płaszczem widać zieloną spódnicę, na którą nałożony jest czerwony fartuch w kwieciste wzory. Z płaszcza wystaje ciemnoniebieski kołnierz i biała kryza. Spod złotego czepca wyłaniają się gęste włosy, sięgające pleców.

Na kolejnej stronie widnieje zamężna mieszczanka ze Śląska w stroju „typowym dla tej krainy“. Ma futrzany czepiec oraz torebkę przy pasku (rys. 3):

Kobieta ze Śląska.

Na Śląsku są osoby płci żeńskiej/
Zachwycające strojem/
Mieszczanka tak się stroi/
Jak widać to na obrazku.

Jej czepiec i płaszcz są ze skóry/
Podszycie futrem zgodnie/
z regionalnym zwyczajem/
Nie jest szczególnie okazały/
Wszelako jest to godziwy strój.

ner, hauptsächlich europäischer Stände, Ränge, Regionen und Länder einschließlich der Türkei sehr plakativ beschreiben. Die Frau steht im Fokus, auf ihre Tugendhaftigkeit und Reinlichkeit wird sehr oft verwiesen. Sie wird jedoch nur indirekt als handelnde Person dargestellt. Die Gesichter haben keine individuellen Züge und sind im Gegensatz zur Kleidung nicht sorgsam ausgearbeitet. Da vor allem ihre Kleidung im Mittelpunkt steht, wird die Wertschätzung der Kleidung deutlich.

Das Buch eröffnet Einblicke in die vielfältige und uneinheitliche, jedoch streng ständisch normierte Kleidermode des 16. Jahrhunderts. Vermutlich darf man die Holzschnitte wegen möglicher Verallgemeinerungen nicht als wirklichkeitsgetreue Abbildungen interpretieren.

Nur wenige Jahre zuvor erschien ein Buch von Hans Weigel dem Älteren mit dem Titel „Habitus praecipuum populorum tam virorum quam feminarum singulari arte depicti“ (1577), ebenfalls mit Holzschnitten von Jost Amman und ähnlicher Bildauswahl. Dort ist ebenfalls eine schlesische Braut abgebildet. Beide Darstellungen zeigen eine enge Verwandtschaft auf, sind aber nicht identisch. In den folgenden Jahrhunderten wurden Trachtenbücher immer beliebter, um sich über aktuelle Modeerscheinungen zu informieren.

Standesunterschiede lassen sich an der Kleidung ablesen, denn die Kleiderordnungen legten genau fest, was jedem nach Gesellschafts- und Familienstand zukam. Wer sich „über Stand“ mit silbernen Bordüren oder kostbarem Schmuck versah, machte sich strafbar.



Kabinettscheibe "Ein[e] schlesische Braut"
rys. 1 Witraż gabinetowy „Śląska panna młoda“

Księga

Księga Lautenbacha o ubiorach żeńskich zawiera około 122 wizerunków kobiecych wraz z opisami w formie wiersza, bardzo obrazowo przedstawiającymi współczesny strój kobiecy różnych, głównie europejskich stanów, pozycji, regionów i krajów, w tym Turcji. W centrum uwa-



Abb. 2 Holzschnitt "Ein[e] schlesische Braut"
rys. 2 Drzeworyt „Śląska panna młoda“

Abb. 3 Holzschnitt verheiratete Bürgersfrau
rys. 3 Drzeworyt – żona mieszczanina

Die fiktive Rekonstruktion

Während in Deutschland und den meisten europäischen Ländern die monumentale Glasmalerei nach dem ersten Viertel des 16. Jahrhunderts zum Erliegen kam, erfreuten sich kleine Kabinettscheiben, die in die Butzen- und Rautenscheibenfenster bürgerlicher Häuser, Rathäuser, Zunftstuben oder Privatkapellen eingesetzt wurden, wachsender Beliebtheit. Im ausgehenden Mittelalter entstand die Gattung der Kabinettscheiben; die Bezeichnung leitet sich von den Prunkzimmern der Wohlhabenden ab, den Kabinetten. Im 16. Jahrhundert setzte mit den Grisaille-Kabinettscheiben zum Schmuck privater Wohnhäuser eine erneute Hochphase der Glasmalerei in Köln und den Niederlanden ein.

Das Glasbild hat ein sehr kleines Format. Das bedeutet, dass es auf Nahsicht konzipiert wurde und es vermutlich für ein kleines Fenster bzw. einen kleinen Raum geschaffen wurde. Ein kleines Fenster füllt es nicht aus, so dass es weitere Glasbilder gegeben haben muss. Durch die Inschrift sind Familienwappen oder andere Bildthemen auszuschließen. Sehr wahrscheinlich sind weitere Darstellungen aus dem Buch von Konrad Lautenbach entnommen worden. Der Glasmaler kopierte nicht nur die Figurendarstellung, sondern auch den Wortlaut einer Buchkapitelüberschrift samt Schrifttyp. Die Darstellung auf der Glasscheibe wirkt feiner als der Holzschnitt; dies wird besonders an der Feinheit des Haars erkennbar. Es gibt nur wenige Abweichungen gegenüber der Vorlage wie beispielsweise beim eleganteren Muster der Schürze. Die

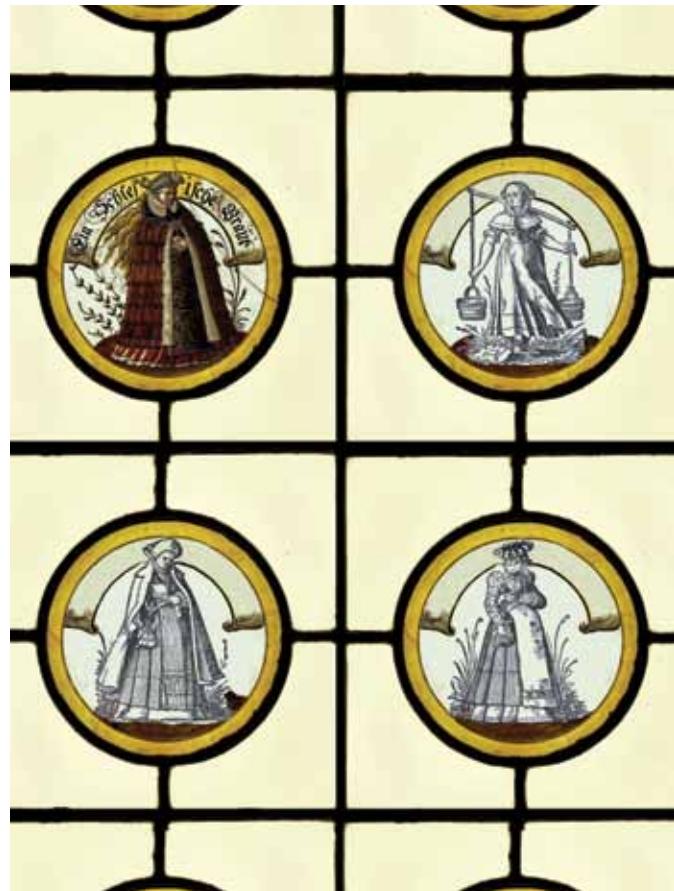


Abb. 4 Virtuelle Rekonstruktion
rys. 4 Rekonstrukcja hipotetyczna

gi jest kobietą, której cnotliwość i czystość podkreśla się niejednokrotnie. Jest ona jednak tylko pośrednio przedstawiona jako osoba działająca. Twarze nie mają indywidualnych rysów i, w przeciwieństwie do stroju, nie są starrannie opracowane. Ponieważ przede wszystkim ich strój jest głównym tematem, zrozumiałe jest więc, że dużą wagę przywiązuje się tu do ubioru.

Księga daje wgląd w modę odzieżową XVI wieku, która była różnorodna i niejednolita, jednak ściśle związana ze statusem społecznym. Prawdopodobnie ze względu na możliwe uogólnienia nie należy interpretować tych drzeworytów jako ilustracji oddających wiernie rzeczywistość.

Zaledwie kilka lat wcześniej ukazała się książka Hansa Weigela Starszego pod tytułem „Habitus praecipitorum populorum tam virorum quam feminarum singulari arte depicti” (1577), również z drzeworytami Josta Ammana i podobnym wyborem rysunków. Przedstawiona jest tam również śląska panna młoda. Oba przedstawienia wykazują bliskie pokrewieństwo, ale nie są identyczne. W kolejnych stuleciach książki dotyczące ubiorów stawały się coraz bardziej popularne, dostarczając informacji o aktualnych zjawiskach w modzie.

Różnice stanowe można odczytać na podstawie stroju, gdyż zasady dotyczące ubioru dokładnie określały, co każdemu przysługiwało zgodnie ze statusem społecznym i rodzinnym. Każdy, kto ubierał się „ponad stan”, nosząc srebrne bordury (obszycia) lub drogocenną biżuterię, popełniał przestępstwo.

Rekonstrukcja hipotetycznie istniejącego witrażu

Gdy w pierwszej kwartie XVI wieku w Niemczech i większości krajów europejskich monumentalna sztuka witrażowa zanikła, coraz większą popularnością cieszyły się małe szybki witrażowe (witraże gabinetowe), wstawiane w okna mieszkańców domów i ratuszów, izb cechu oraz prywatnych kaplic, w kształcie gomólek i rombów. Wraz ze schyłkiem średniowiecza pojawił się gatunek witraży gabinetowych: nazwa ta wywodzi się od pokojów reprezentacyjnych zamożnych osób, tzw. gabinetów. W XVI wieku, wraz z wprowadzeniem witraży gabinetowych wykonywanych w technice en grisaille do zdobienia prywatnych domów mieszkalnych, rozpoczął się rozwój witrażownictwa w Kolonii (Köln) oraz Niderlandach.

Wizerunek na szkle ma bardzo mały format. Znaczy to, że został on zaprojektowany do oglądania z bliska i powstał prawdopodobnie do małego okna lub małego pomieszczenia. Nie wypełniał on małego okna, w związku z tym należało umieścić kolejne wizerunki na szkle. Ze względu na napis należy wykluczyć herby rodzinne czy inne tematy graficzne. Najprawdopodobniej są to kolejne przedstawienia zaczepione z książki Konrada Lautenbacha. Witrażysta nie tylko kopiował wizerunki postaci, lecz także tekst z rozdziału książki z uwzględnieniem czcionki pisma. Przedstawienie na szkle wygląda subtelniej niż drzeworyt; uwidacznia się to zwłaszcza w precy-

Figur aus dem Buch wurde ohne Größenveränderung auf das Glas aufgetragen. Aufgrund der detailgetreuen Umsetzung der Vorlage durch den Glasmaler bietet es sich an, einen virtuellen Rekonstruktionsvorschlag zu machen.

Es wäre möglich, dass man sehr unterschiedliche Darstellungen für ein Fenster ausgewählt hatte, wie beispielsweise eine Kaiserin, eine (schlesische) Braut, eine Magd, eine Hure, eine „Ausländerin“, eine Nonne und eine Bürgersfrau. Das wäre vermutlich für den Betrachter sehr unterhaltsam.

Möglicherweise hatte man aber nur Frauendarstellungen aus deutschsprachigen Gebieten gewählt. Im späten 16. und 17. Jahrhundert gab es bereits eine deutsche Identität, wie es bei Andreas Gryphius' Sonett „Tränen des Vaterlandes“ (1637) und beim Tagebuch des Söldners Peter Hagendorf (1601/02–1679) erkennbar wird. Dann könnte neben der schlesischen Braut auch beispielsweise die Magd aus Danzig, die Bürgersfrau aus Heidelberg und die Frau aus Schlesien dargestellt gewesen sein (Abb. 4).

Durch die fiktive Rekonstruktion bekommt man einen guten Eindruck: Das Fenster war vermutlich dekorativ, unterhaltsam und sehr detailreich. Es ist sehr wahrscheinlich, dass der Glasmaler nur Darstellungen aus dem Buch nahm, um keine stilistischen Angleichungen vornehmen zu müssen. Das bedeutet folglich auch, dass er in diesem Fall nur weibliche Figuren auswählen konnte.

Die Kabinetscheiben waren vermutlich in einem Butzen- oder Rautenscheibenfenster eingesetzt, das aber hier nicht dargestellt wird, da die Details sehr fiktiv wären. Die Fotomontage soll nur das mögliche Zusammenspiel der bemalten Scheiben suggerieren. Es wird deutlich, dass eine unterhaltsame Vielfalt von gesellschaftlichen Ständen der Frau aufgezeigt werden würde. Gleichzeitig sind die Darstellungen sehr dekorativ und würdigen die Frau als Teil der Gesellschaft, da sie das Thema der Darstellungen bildet.

Thematisch frivole sind die Darstellungen eines „unzüchtigen Weibs“ und zweier Frauen aus dem Osmanischen Reich (Sultan-Tochter Camilla, Hure); eine solche Darstellung innerhalb eines Fensters wäre sehr unterhaltsam für den Betrachter, weil damit gängige Sichtweisen sowie Vorurteile aufgegriffen werden und zu pikanten Gedanken und Gesprächen führen würden.

Die Spruchbänder konkretisieren die Darstellungen, da sie das Bildmotiv genauer bestimmen und evtl. auch Denkmuster und Erfahrungen aktivieren.

Wo könnte sich solch ein Fenster befunden haben? Möglich wäre eine reich ausgestattete, holzgetäfelte Stube in einem Bürgerhaus, ferner ein Raum im Rathaus oder Gasthaus. Denkbar wäre die Scheibe auch in einem Wohnhaus eines Pelzhändlers, Schneiders, Tuchers, Kürschners oder Krämers. Durch das kleine Bildformat ist anzunehmen, dass es ein kleiner Raum war. Seit dem späten Mittelalter etablierten sich Glasfenster mit dekorativen Glasmalereien. In Straßburg gab es viele Versammlungsräume der Zünfte, sogenannte Zunftstuben, die mit wertvollen Glasmalereien ausgestattet waren. Einige da-

zji pokazania delikatności włosów. Istnieje jedynie kilka odstępstw od pierwotnego, jak np. bardziej elegancki krój fartucha. Postać z książki przeniesiona na szkło bez zmiany wielkości. W związku z tym, że witrażysta bardzo dokładnie przedstawił pierwotny, można śmiało zaproponować wirtualną rekonstrukcję.

Możliwe, że do jednego okna wybrano bardzo różne przedstawienia, np. cesarzowej, (śląskiej) panny młodej, służącej, nierządnicy, „cudzoziemki“, zakonnicy i żony mieszkańców. Byłyby to zapewne bardzo interesujące dla oglądającego.

Wybrano jednak prawdopodobnie jedynie przedstawienia kobiet z obszaru niemieckojęzycznego. Pod koniec XVI i w XVII wieku istniała już tożsamość niemiecka, co widoczne jest w sonecie Andreasa Gryphiusa „Łzy ojczyszny“ (1637) oraz w pamiętniku najemnika Petera Hagendorfa (1601/02–1679). Wówczas, oprócz śląskiej panny młodej, można byłoby przedstawić także np. dziewczę z Gdańska (Danzig), żonę mieszkańca z Heidelbergu czy kobietę ze Śląska (rys. 4).

Dzięki rekonstrukcji można uzyskać dobre wyobrażenie: okno było prawdopodobnie dekoracyjne, ciekawe i bardzo bogate w szczegóły. Jest bardzo prawdopodobne, że witrażysta posługiwał się tylko przedstawieniami z książki, aby nie musieć dokonywać dopasowań stylistycznych. Wobec tego w tym przypadku mógł wybierać jedynie postacie kobiece.

Witraże gabinetowe, prawdopodobnie w kształcie gomólek i rombów, wstawiane były w okno, które jednak nie zostało tutaj przedstawione, gdyż szczegóły byłyby bardzo abstrakcyjne. Fotomontaż ma na celu jedynie zaproponowanie możliwego powiązania szybek witrażowych. Staje się oczywiste, że można byłoby pokazać ciekawą różnorodność stanów społecznych kobiet. Jednocześnie przedstawienia te są bardzo ozdobne i oddają hołd kobietom jako części społeczeństwa, ponieważ to one są głównym tematem przedstawień.

Frywolne tematycznie są przedstawienia „rozwiązań kobiety“ i dwóch kobiet z Imperium Osmańskiego (córka sułtana Camilla, nierządnica); takie przedstawienie w oknie byłoby bardzo zabawne dla widza, ponieważ odnosiłoby się do powszechnie obowiązujących sposobów postrzegania i uprzedzeń oraz prowadziłoby do pikantnych myśli i rozmów.

Wstęp z napisami nadają przedstawieniom konkretny charakter, ponieważ dokładniej określają motyw obrazu, a być może także uruchamiają schematy myślowe i doświadczenia.

Gdzie mogło znajdować się takie okno? Byłoby w bogato wyposażonej, wyłożonej boazerią izbie w kamienicy, czy pomieszczeniu w ratuszu lub gospodzie. Niewykluczone, że witraż znajdował się w domu handlarza futer, krawca, sukiennika, kuśnierza lub kramarza. Ze względu na niewielki format obrazka należy przyjąć, że było to małe pomieszczenie. Od późnego średniowiecza rozpowszechniła się sztuka wypełniania okien zdobionymi szkłami. W Strasburgu wiele tzw. izb cechowych, po-

von sind heutzutage im Hessischen Landesmuseum Darmstadt zu sehen.

Schlussbetrachtung

Die Kabinettscheibe "Ein[e] schlesische Braut" hat durch den Verlust der anderen Malereien und ihres ursprünglichen Standorts ihren Kontext und ihre Bestimmung verloren.

Der Autor hat versucht, den geschichtlichen sowie kunsthistorischen Kontext und die Bedeutung dieses Fragments darzustellen. Durch die Fotomontage wird erkennbar, dass das fiktive Fenster sich mit dem Thema Frau ohne erotische Aspekte beschäftigte und damit ein für die Zeit eher seltenes Bildthema aufgriff. Sehr erfreulich wäre es, wenn dieser Textbeitrag zur Auffindung von weiteren Fragmenten führen würde⁵.

Abbildungen

Abb. 1: Kabinettscheibe "Ein[e] schlesische Braut", Glas, Deutschland, um 1595 (Foto: Hessisches Landesmuseum Darmstadt, W. Fuhrmanek).

Abb. 2: Der Holzschnitt "Ein[e] schlesische Braut" zeigt die Farbigkeit der Tracht und war Vorlage für die Kabinettscheibe (Thrasibus Torrentinus: Im Frauwenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...], Frankfurt am Main 1586; Foto: Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek).

Abb. 3: Der Holzschnitt zeigt eine verheiratete Frau aus Schlesien (Thrasibus Torrentinus: Im Frauwenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...], Frankfurt am Main 1586; Foto: Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek).

Abb. 4: Die virtuelle Rekonstruktion zeigt die erhaltene Scheibe mit weiteren Abbildungen von Jost Amman aus dem Trachtenbuch. Für den fiktiven Rekonstruktionsvorschlag wurden Frauentrachten aus dem deutschen Sprachraum ausgewählt. Von links nach rechts (im Uhrzeigersinn) sind dargestellt: eine schlesische Braut, eine Magd aus Danzig, eine Bürgersfrau aus Heidelberg und eine schlesische Frau. Die Fotomontage wurde durch Mika Matthies mit einem Foto von W. Fuhrmanek (HLMD) erstellt.

1. Hessisches Landesmuseum Darmstadt, Inv. Nr. Kg 54:127.
2. Eine zweite Inventarnummer (GM 186) weist auf eine andere Sammlung hin; sie wurde wahrscheinlich später aufgetragen und könnte auf einem Missverständnis beruhen.
3. Beeh-Lustenberger, Suzanne: Glasmalerei um 800–1900 im Hessischen Landesmuseum in Darmstadt. Textband, Frankfurt/Main 1973, S. 242.
4. Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek, Inv. Nr. VPK-Pa/SB/02/29.
5. Der Autor und das Hessische Landesmuseum Darmstadt (Kurator Dr. Thomas Foerster) würden sich über Hinweise freuen.

mieszczów, w których odbywały się posiedzenia cechów, było wyposażonych w cenne witraże. Niektóre z nich można dziś oglądać w Heskim Muzeum Krajowym (Hessisches Landesmuseum) w Darmstadt.

Podsumowanie

Witraż „Śląska panna młoda“ utracił swój kontekst i przeznaczenie ze względu na to, że nie zachowały się towarzyszące witraże i nie ma informacji o pierwotnej lokalizacji.

Autor podjął próbę przedstawienia kontekstu historycznego i historyczno-artystycznego oraz znaczenia tego fragmentu. Dzięki fotomontażowi staje się jasne, że fikcyjne okno poruszało temat kobiety bez aspektów erotycznych, a więc podejmowało rzadki jak na tamte czasy temat malarstwa. Byłoby dobrze, aby dzięki temu artykulowi udało się odkryć kolejne fragmenty⁵.

Zdjęcia

Rys. 1: witraż gabinetowy „Śląska panna młoda“, szkło, Niemcy, ok. 1595 r. (fot. Hessisches Landesmuseum Darmstadt, W. Fuhrmanek).

Rys. 2: Drzeworyt „Śląska panna młoda“ ukazuje barwność stroju i był pierwowzorem dla witrażu gabinetowego (Thrasibus Torrentinus: Im Frauwenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...], Frankfurt am Main 1586; zdjście: Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek).

Rys. 3: Drzeworyt przedstawia zamężną kobietę ze Śląska (Thrasibus Torrentinus: Im Frauwenzimmer Wirt vermeldt von allerley schönen Kleidungen vnnd Trachten der Weiber [...], Frankfurt am Main 1586; zdjcie: Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek).

Rys. 4: Wirtualna rekonstrukcja przedstawia zachowaną szybką witrażową z dodatkowymi ilustracjami Josta Ammana z księgi o strojach. Do propozycji fikcyjnej rekonstrukcji wybrano stroje kobiece z obszaru niemieckojęzycznego. Od lewej do prawej (zgodnie z ruchem wskaźnika zegara) przedstawione są: śląska panna młoda, dziewczka z Gdańska (Danzig), mieszczanka z Heidelbergu i Ślązaczka. Fotomontaż został wykonany przez Miku Matthiesa na podstawie zdjcia W. Fuhrmanek (HLMD).

1. Heskie Muzeum Krajowe w Darmstadt, nr inw. Kg 54:127
2. Drugi numer inwentarza (GM 186) wskazuje na inny zbiór; prawdopodobnie został zastosowany później i może wynikać z nieporozumienia
3. Beeh-Lustenberger, Suzanne: Glasmalerei um 800–1900 im Hessischen Landesmuseum in Darmstadt. Textband, Frankfurt/Main 1973, s. 242.
4. Münchner Stadtmuseum, Von Parish Kostümbibliothek, nr inw. VPK-Pa/SB/02/29.
5. Autor oraz Hessisches Landesmuseum Darmstadt (kustosz dr Thomas Foerster) będą wdzięczni za wszelkie uwagi.

Vielen Dank!

**Wir danken unseren Spendern
für die Unterstützung der VSK-Projekte:**

Spendeneingang vom 01.05.2022 bis 30.10.2022

Fischer, Sven-Alexis
Keller, Dr. Ing. Hartwig
Pohl, Martin
Rüdiger, Dr. Erdmute
Schicke, Bernd
Scholz, Dr. Adolf
Schumacher, Dr. Wolf
Schwabe-Stiftung (Rischmann)
SHIPLEYS GmbH (Fam. Hartmann)
Steck, Sabine
Stiftung Preußisches Kulturerbe
Überall, Thomas
Wersch, Ludwig
Wolf, Ursula

Podziękowania

**Dziękujemy naszym darczyńcom
za wspieranie projektów VSK:**

Wpływy datków od 5/2022 r. do 10/2022 r.

Fischer, Sven-Alexis
Keller, dr ing. Hartwig
Pohl, Martin
Rüdiger, dr Erdmute
Schicke, Bernd
Scholz, dr Adolf
Schumacher, dr Wolf
Schwabe-Stiftung (Rischmann)
SHIPLEYS GmbH (Fam. Hartmann)
Steck, Sabine
Stiftung Preußisches Kulturerbe
Überall, Thomas
Wersch, Ludwig
Wolf, Ursula

**Spenden für unsere Arbeit
bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir
auf das VSK-Konto
bei der Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien:**

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL**

**Uprzejmie prosimy o przekazywanie
na działalność VSK datków pieniężnych
wzgl. składek na konto VSK
w Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien:**

**IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL**

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

**Gegenwärtig unterstützt der VSK folgende
Projekte:**

1. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
2. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerwaldau
3. Würdige Herrichtung des evangelischen Friedhofs Niederschreiberhau
4. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
5. Verleihung eines Denkmalschutzpreises und eines Literaturpreises (jährlicher Wechsel)
6. Wiederherstellung der Persius-Bank im Buchwalder Park
7. Wanderausstellung über Segelflug in Grunau

Wir begrüßen folgende neue Mitglieder:

Bator, Joanna, Wałbrzych
Schnell, Ernst-Johannes, Freiberg

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

VSK wpiera obecnie następujące projekty:

1. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
2. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
3. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej
4. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
5. Przyznawanie nagrody za ochronę zabytków lub nagrody literackiej (coroczną rotacją)
6. Odnowienie ławki Persusza w parku Buchwaldera
7. Wystawa Wędrowna Szybowictwo w Jeźowie Sudeckim

Witamy następujących nowych członków:

Bator, Joanna, Wałbrzych
Schnell, Ernst-Johannes, Freiberg

Im Internet finden Sie unsere Homepage unter www.vskschlesien.de und, falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.

W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę www.vskschlesien.de i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.

Nicht in allen Fällen war es möglich, die Rechteinhaber der Abbildungen ausfindig zu machen. Sollten berechtigte Ansprüche vorliegen, wenden Sie sich bitte an die Redaktion.

Nie we wszystkich przypadkach udało się ustalić właścicieli praw autorskich do ilustracji. W przypadku uzasadnionych roszczeń prosimy o kontakt z redakcją.



Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów
Kotliny Jeleniogórskiej



ORNAMENTAL FARM
BUKOWIEC

In Kooperation mit der Stiftung der Schlösser und Gärten im Hirschberger Tal

We współpracy z Fundacją Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej

www.ornamentalfarm.pl

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK)/ Stowarzyszenie VSK

Adressenverzeichnis des Vorstandes/Spis adresów członków zarządu:

DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET/OGÓLNY ADRES MAILOWY:

vorstand@vskschlesien.de | Telefon 0049 (0)30 4859 160
Postadresse/Adres pocztowy: VSK, Brüderstr. 13, 02826 Görlitz

VORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY:

Christopher Schmidt-Münzberg
An der Kirche 7
27809 Lemwerder/Bremen

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Franz Friedrich Prinz von Preußen
Goethestr. 4
02826 Görlitz

SCHATZMEISTERIN/SKARBNIKZKA:

Brigitte Stammann
Parkstraße 90 d
13086 Berlin

BEISITZER/CZŁONEK:

Sven-Alexis Fischer
Bernerstraße 7
38106 Braunschweig

Martin Pohl
Hönower Straße 40
10318 Berlin

VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN/

PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:
Adrian Sobek
Charlottenburger Str. 7
50859 Köln

IMPRESSUM/STOPKA REDAKCYJNA:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr.13,
02826 Görlitz, im Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz
Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr.13,
02826 Görlitz, Rejestr stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym w Görlitz

Adresse in Polen/Adres w Polsce:

VSK c/o
Ornamental Farm Bukowiec, Robotnicza 9, Bukowiec, PL 58-533 Mysłakowice

REDAKTION/REDAKCJA:

Karin Thomas-Martin
E-Mail: redaktion@vskschlesien.de

MITARBEIT/WSPÓŁPRACA:

Sven-Alexis Fischer

ÜBERSETZUNG/TŁUMACZENIE:

Elżbieta Syrek

LAYOUT/UKŁAD GRAFICZNY:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.: +48 603 620 321,
E-Mail: ewakolarzyk@gmail.com

EHRENVORSITZENDER/PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:

Karsten Riemann
An der Schafweide 48
31162 Bad Salzdetfurth

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER/

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Dr. Józef Zaprucki
ul. Wiejska 4, PL
PL-58-500 Jelenia Góra

SCHRIFTFÜHRER/PROTOKOLANT:

Stefan Barnowski
Schubertstraße 6a
59302 Oelde

VORSITZENDE DES BEIRATS/

PRZEWODNICZĄCY RADY:
Karin Thomas-Martin
Offenbachstr. 16
89231 Neu-Ulm

BEISITZER/CZŁONEK:
Mariusz Ceszar
ul. Karkonoska 7
PL-58531 Przesieka

ABBILDUNGEN:

Titelbild:
Denkmal für Johann Cornelius Frantz (†1796) von Franz Petrich (1770–1845)
vor der Gnadenkirche in Hirschberg; Foto: Jürgen Karwelat

Rückseite:

Evangelische Kirche Waldenburg – Blick zur Kanzel (1785), Architekt Carl
Gotthard Langhans (1732–1808); Foto: Joachim Stenke

ZDJĘCIA:

Strona tytowa:
Pomnik Johanna Corneliusa Frantza (†1796) przed kościołem Podwyższenia
Krzyża Świętego (Gnadenkirche) w Jeleniej Górze.
Zdjęcie: Jürgen Karwelat

Strona końcowa:

Kościół ewangelicki, Wałbrzych – widok na ambonę (1785).
Architekt Carl Gotthard Langhans (1732–1808). Zdjęcie: Joachim Stenke

2567-9899

A standard barcode graphic located in the top right corner of the page. Below the barcode, the number "9 772567 989203" is printed. To the right of the barcode, the number "24" is printed.

